

## Droga wspólnoto Domowego Kościoła!

**1.** Jest niedziela 2 marca. Pisząc te słowa, z bólem przyjmujemy wieści dochodzące z **Ukrainy**, gdzie w obliczu rosyjskiej agresji m.in. zarządzono powszechną mobilizację ludności i gotowość bojową kraju. W szczególny sposób myślimy w tym momencie o naszych braciach i siostrach ze wspólnot Domowego Kościoła, rozsiadanych po całej Ukrainie. Przypomnijmy – na Ukrainie istnieje ponad 150 kręgów i ciągle powstają kolejne. Przed oczami mamy twarze osób, z którymi latem ubiegłego roku przeżyliśmy sesję o pilotowaniu kręgów w Worzelu lub spotkaliśmy się w innych miejscach: w Kamieńcu Podolskim, Dunałowcach, Żytomierzu, Berdyczowie, Kijowie, Mikołajewie i Gwardiejsku. Nie sposób przewidzieć, co się wydarzy na Ukrainie, zanim ten numer „Listu” trafi do Waszych rąk, ale tak czy owak prosimy: **módlmy się za Ukrainę, módlmy się za jej mieszkańców, módlmy się za członków Ruchu na Ukrainie.** Niech Pan Bóg przejdzie nad tym krajem, niech obdarzy go pokojem, szansą budowania bezpiecznej, szczęśliwej przyszłości!

**2.** Za nami **Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie na Jasnej Górze.** Była ona kolejną okazją do przyjrzenia się bogactwu Ruchu, do rozradowania się jego wzrostem, podejmowanymi inicjatywami, przepełnianym go duchem misyjnym. Wśród wielu wystąpień szczególną wagę miały słowa **bp. Grzegorza Rysia**, który podkreślił, iż wiarę można zachować tylko wtedy, kiedy skupimy się nie na konserwowaniu stanu posiadania, lecz na jego pomnażaniu. Traktując posiadany depozyt wiary jak coś martwego, obezwładniamy Ewangelię. Zachęcamy do przeczytania szczegółowej relacji z Kongregacji, zamieszczonej w tym numerze „Listu”.

**3.** **Jaką jesteśmy wspólnotą? Misyjną, ewangelizującą, czy skupiającą się raczej na konserwowaniu tego, co „jeszcze” mamy?** Pamiętamy, że specyfika Domowego Kościoła polega na tym, iż to, co



najważniejsze, dzieje się w zaciszu domowym, a nie na ulicach i placach, na oczach dziennikarzy. To w czterech ścianach mieszkań trwa wielka, codzienna akcja ewangelizacyjna, skierowana do naszych dzieci – pokolenia chrześcijan, które nastąpi po nas i poniesie wiarę w Chrystusa w przyszłość. Tego zadania nikt za nas nie wykona. Jesteśmy w nim niezastąpieni.

Pamiętajmy też, że **ewangelizacja nie stanowi dodatku do misji Domowego Kościoła, lecz należy do istoty przeżywaney w nim formacji.** Wszystkie małżeństwa podejmujące formację w kręgach na etapie tzw. pilotażu przechodzą przez kilkumiesięczny etap ewangelizacji. Od czterodniowej ewangelizacji zaczyna się każda oaza I stopnia dla rodzin.

I wreszcie – pamiętajmy, że wiele małżeństw i wspólnot DK nie poprzestaje na wymienionych wymiarach ewangelizacji i włącza się także w spektakularne akcje.

Jakby w nawiązaniu do słów bp. Rysia, z wielu wspólnot DK, zarówno w Polsce jak i zagranicą, napływają sygnały o prawdziwym „boomie” nowych, pilotowanych kręgów. Tak się dzieje w wielu polskich diecezjach, na Ukrainie, w Niemczech, w Wielkiej Brytanii, w dalekiej Luizjanie. Nasz charyzmat działa, i to niezależnie od „niesprzyjających” czasów, warunków, okoliczności!

**4.** Tuż po zakończeniu Kongregacji, na Jasnej Górze odbyło się trwające ok. 50 minut spotkanie Komisji Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchu Światło-Życie z kręgiem centralnym DK. Najważniejszym ustaleniem przyjętym podczas tego spotkania było **wydłużenie czasu rozważania kwestii zmian w Zasadach DK.** Krąg cen-

tralny DK w terminie do **5 maja** ma przygotować uwagi do nowej wersji projektu, otrzymanej podczas Kongregacji na Jasnej Górze, nieznacznie różniącej się od projektu przedstawionego we wrześniu ubiegłego roku w Koszalinie.

W związku z tą sprawą w ramach „tematu numeru” proponujemy Wam refleksję nad **posłuszeństwem świeckich wobec urzędu pasterskiego w Kościele**. To właśnie zastrzeżenia dotyczące tej kwestii skłoniły moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie, ks. Adama Wodarczyka do ułożenia projektu nowych Zasad DK i poproszenia Konferencji Episkopatu Polski, by go zatwierdziła. W niniejszym numerze zamieszczamy wypowiedź Moderatora Generalnego uzasadniającą potrzebę zmian. Proponujemy też lekturę dokumentów Kościoła na temat posłuszeństwa urzędowi pasterskiemu.

**5.** Z radością czekamy na **kanonizację Jana Pawła II!** W kontekście tematu numeru wspominamy życzliwość i zaufanie ówczesnego metropolity krakowskiego, kard. Karola Wojtyły wobec rodzącego się ruchu oazowego. Jak wiemy, ks. Franciszek Blachnicki niejednokrotnie znajdował w przyszłym następcy św. Piotra obrońcę pionierskich (nie dla wszystkich oczywistych, a często wręcz wzbudzających sprzeciw) rozwiązań, za pomocą których w naszym Ruchu odbywała się recepcja Soboru Watykańskiego II.

**6.** Pragniemy Wam zasygnalizować jeszcze jeden ważny temat. W grudniu tego roku przypada setna rocznica urodzin i chrztu **Siostry Jadwigi Skudro**. Dla wielu członków DK jest to postać doskonale znana z osobistych spotkań, rozmów, rekolekcji. Czas jednak szybko mija i w naszej wspólnocie jest coraz więcej małżeństw, które z oczywistych względów nie mogły spotkać Siostry osobiście i nigdy nie zetknęły się z jej nauczaniem. W ramach tegorocznych obchodów planujemy przypomnieć postaci Siostry podczas tegorocznej **pielgrzymki małżeństw i rodzin do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu (24 maja)**. Myślimy o wydaniu płyty zawierającej konferencję głoszone przez Siostrę podczas rekolekcji dla małżonków DK. Jeśli sytuacja pozwoli, planujemy udział delegacji z Polski w uroczystościach

rocznicowych w Kijowie, organizowanych przez tamtejsze wspólnoty DK. Siostrze poświęcimy też znaczną część następnego numeru „Listu”, w związku z czym prosimy Was: **piszcie świadectwa!** Kim była dla Was Siostra? W jaki sposób przyczyniła się do Waszych małżeńskich duchowych odkryć, „przełomów”, nawróceń? **Czekamy (e-mail: tomekstruzanowski@op.pl) na lawinę świadectw, zdjęć, nagrań!**

**7.** W bieżącym numerze „Listu” znajdziecie też wspomnienia o zmarłych w ostatnich miesiącach członkach DK. Wśród nich uwagę zwraca przejmujące świadectwo **Joli Drozd z Lublina, żony śp. Roberta**. Czytając to świadectwo, przeżyliśmy prawdziwe **rekolekcje o odchodzeniu do Pana...**

**8.** Chcemy zwrócić Waszą uwagę na dwa artykuły, opowiadające o owocach formacji. Za takie bowiem trzeba uznać dwie gry, małżeńską i rodzinną, opracowane przez członków Domowego Kościoła z Lublina i Warszawy. Jak wiecie, w „Liście” unikamy reklam. W tym przypadku uznaliśmy, że trzeba podzielić się dobrem, które może okazać się pomocne w Waszych dialogach małżeńskich i rodzinnych, a poza tym może służyć jako niebanalny prezent dla Waszych bliskich, przyjaciół, znajomych, niekoniecznie idących po drodze formacji. A może dla kogoś taka gra okaże się punktem zwrotnym w życiu?

**9.** I wreszcie, odpowiadając na pytania i uwagi dotyczące treści tegorocznych konspektów miesięcznych spotkań w kręgu, informujemy: wykorzystano tam między innymi materiały do kursu finansowego Crown, czyli Podręcznik Uczestnika, Zeszyt Zastosowań Praktycznych oraz książkę pt. „Twoje pieniądze się liczą”. **Wszystkie te pozycje posiadają Imprimatur Nr 3571/D/2013 Kurii Metropolitalnej Warszawskiej.**

Serdecznie Was pozdrawiamy, jak zawsze prosząc o modlitwę. Szczęść Boże!

Sługa Boży, ksiądz Franciszku – wstawiaj się za nami!

**Beata i Tomasz Struzanowscy**

# SPIS TREŚCI

## WSTĘP

- Wstęp redakcyjny ..... 1

## FORMACJA

- *Konспекty miesięcznych spotkań kręgu na kwiecień, maj i czerwiec 2014 r.* ..... 4

## TEMAT NUMERU:

- *Posłuszeństwo świeckich wobec urzędu pasterskiego w Kościele* ..... 28

## ZNAKI CZASU

- Agnieszka i Tomasz Talaga, *Radość Ewangelii a psychologia grobu* ..... 48

## Z ŻYCIA DK

- Teresa i Kazimierz Roszak, *Spotkanie opłatkowe DK w Skorzyszczach* ..... 54

- Małgorzata i Wojciech Pogodscy, *XXXIX Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie* ..... 58

- Halina Zaforemska, *Sesja ORDR II stopnia na Ukrainie* ..... 63

- Ewa i Bogdan Fałat, *Z życia Domowego Kościoła w Chicago* ..... 65

- David i Kate Dawson, *Rekolekcje ewangelizacyjne w Luizjanie* ..... 65

- Agnieszka i Jakub Kołodziej, *Gra małżeńska* ..... 66

- Aleksandra Sulej, *Gra rodzinna „Pytaki”* ..... 68

## ŚWIADECTWA

- Aneta i Jan Jastrzębscy ● Agnieszka i Michał Szczęśni ● Zenek ● Halina i Krzysztof Olchawowie ● Zofia Michalska ● Jolanta Drozd ● Dariusz Ruciński ..... 70

**Zdjęcia na okładkach:** okładka zewnętrzna I – fot. archiwum redakcji; okładka wewnętrzna II – fot. archiwum redakcji, Tomasz Strużanowski; okładka wewnętrzna III – fot. archiwum redakcji; okładka zewnętrzna IV – fot. Tomasz Talaga.

**Odpowiedzialni za treść LISTU:** Beata i Tomasz Strużanowscy, ks. Marek Borowski SAC; **redakcja merytoryczna oraz redakcja działu „Formacja”:** Beata i Tomasz Strużanowscy, e-mail: tomekstruzanowski@op.pl; **redakcja działu „Znaki czasu” oraz projekt okładki:** Agnieszka i Tomasz Talagowie, e-mail: listdk@op.pl; **redakcja działu „Z życia DK”:** Elżbieta i Mirosław Wrotek, e-mail: e.m.wrotkowie@gmail.com; **redakcja działu „Świadectwa”:** Jolanta i Mirosław Słobodowie, e-mail: j.m.sloboda@oaza.pl; **opracowanie graficzne:** Piotr Sinielwicz, e-mail: psinielwicz@hotmail.com; **druk i oprawa: Comernet, ul. Ceramiczna 24, 20-150 Lublin; prenumerata i zmiany ilości zamawianych egzemplarzy:** Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100, 34-450 Krościenko n. Dunajcem, e-mail: jagiellonska@oaza.pl, tel. 18/ 262 39 42.

**Wpłaty za LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) na konto:** 13 1560 1108 0000 9060 0019 2403 GETIN BANK, z dopiskiem „za LIST nr 133”.

**„Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”** jest pismem formacyjno-informacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987). Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. **Marzec-maj 2014 r.**

# FORMACJA

## KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (VIII) NARODZIĆ SIĘ NA NOWO JAKO RODZIC

### I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Na początku symbolicznego posiłku robimy znak krzyża i możemy odmówić modlitwę przed posiłkiem; następnie dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu.

### II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa. Na początku tej części uprzątamy ze stołu jedzenie, ustawiamy świecę symbolizującą obecność Chrystusa i przygotowujemy Pismo Święte. Fragment z Pisma Świętego do dzielenia głośno czyta kapłan.

- Dzielenie się Słowem Bożym: **Prz 4,1-13**.
- Modlitwa spontaniczna w intencjach podanych przez małżeństwa.
- Rozważenie (z dopowiedzeniami) pierwszej tajemnicy chwalebnej różańca – **Zmartwychwstanie**.
- Modlitwa za wstawiennictwem Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Niech ta modlitwa będzie obecna na każdym spotkaniu naszego kręgu, niech stanie się częścią naszej codziennej modlitwy małżeńskiej, niech westchnienie „Ojcze Franciszku, wstawiaj się za nami” towarzyszy nam w codziennej modlitwie rodzinnej.

*Boże, Ojciec Wszchemogący, dziękujemy Ci za Twojego kapłana służę Bożego Franciszka, którego w niezwykły sposób obdarzyłeś łaską wiary konsekwentnej, tak iż swoje życie oddał niepodzielnie na Twoją służbę.*

*Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mi gorąco miłować Twój Kościół i zrozumieć, że najgłębszą zasadą jego żywotności i płodności jest obłubieńcze oddanie siebie w miłości Twojemu Synowi, na wzór Niepokalanej, Matki Kościoła.*

*Dziękujemy Ci również za to, że przez tego kapłana wzbudziłeś na polskiej ziemi Ruch Światło-Życie, który pragnie wychowywać swoich uczestników do posiadania siebie w dawaniu siebie i w ten sposób przyczyniać się do wzrostu żywych wspólnot Kościoła.*

*Bądź uwielbiony, Boże, w służbie Bożym księdzu Franciszku, w jego życiu i dziele, i racz wstawić swoje Imię, udzielając mi przez jego wstawiennictwo łaski....., o którą najpokorniej proszę. Amen.*

### III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

#### 1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań

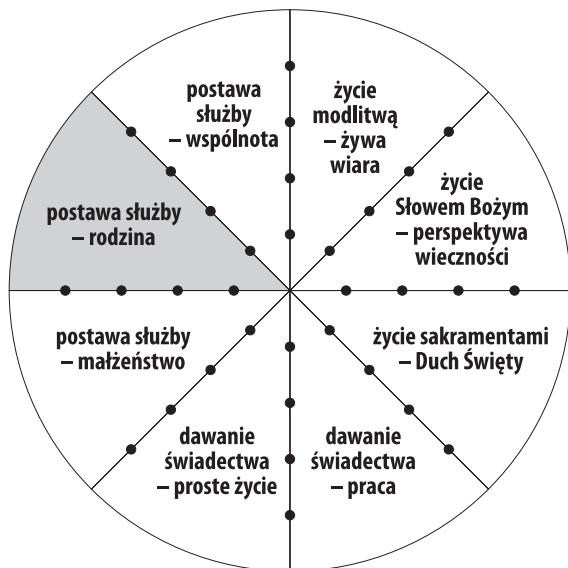
Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępowaniem w życiu duchowym  
Dzielenie się realizacją zobowiązań.

#### 2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat

---

W tym miesiącu podejmujemy temat:  
Narodzić się na nowo jako rodzic



Domowy Kościół dąży do odnowy małżeństwa i rodziny poprzez wdrażanie do postawy służby we wspólnocie Kościoła, według otrzymanych darów.

Zasady DK pkt. 11

W okresie Wielkiego Postu staje przed nami KRZYŻ Chrystusa. *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3,16).* Myśląc ludzkimi kategoriami nie takiej przyszłości pragnęlibyśmy dla własnych dzieci. Pragniemy, aby dzieci miały lepsze życie niż my sami, aby były zdrowe, wykształcone, kulturalne i wierzyły w Boga tak jak my. Nie zawsze te plany udaje się zrealizować; zdarza się, że dzieci wybierają drogę i styl życia, który nam się nie podoba, czasami cierpimy z tego powodu.

Jeśli my ze swej strony zrobiliśmy wszystko, co należało zrobić w ramach katechumenatu rodzinnego: codziennie modliliśmy się wspólnie, czytaliśmy z dziećmi Słowo Boże, dzieliliśmy się wiarą, dawaliśmy świadectwo, kim jest dla nas Jezus i potwierdzaliśmy to świadectwo życiem, ale dzieci żyją jak poganie, odrzucają Boga, odrzucają Kościół i biorą przykład ze świata, to nadal pozostaje nam modlitwa o łaskę wiary dla nich i postawa świadków: uczciwych, potrafiących przebaczać, ufających Bogu w przeciwnościach, niosących swój krzyż.

Czasami jednak patrzymy na sukcesy wychowawcze innych rodzin i chcielibyśmy, aby bez wysiłku i poświęcania dzieciom czasu podobnie było u nas, aby dobre relacje rodzinne „spadły nam z nieba”. Jak jednak trzeba systematycznie pracować nad jednością małżeńską, tak też i wychowywanie dzieci to projekt na wiele lat, wymagający naszego czasu i zaangażowania na kilku płaszczyznach.

## 1. Wychowywanie dzieci do żywej wiary – bliskiej relacji z Chrystusem.

Co powinniśmy zrobić jako rodzice, aby ścieżki wiary były wspólne dla nas i naszych dzieci? Co zrobić w sytuacji, gdy dzieci/wnuki straciły wiarę i zagubiły się w sprawach doczesnych?

Najważniejszym zadaniem rodziców jest przyprowadzenie dziecka do Chrystusa. Dlaczego? Jeśli wierzymy w życie wieczne, nie możemy ograniczać naszej rodzicielskiej troski do spraw ziemskich, takich jak jedzenie, mieszkanie i ubranie. Jeśli nawet zapewnimy dzieciom luksusy tutaj, na ziemi, to jest to niezmiernie krótki czas wobec wieczności. Zatem najpierw trzeba położyć właściwy fundament – *fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus* (1 Kor 3,11).

Ksiądz Franciszek Blachnicki zauważył, że *dziecko dochodzi do postaw religijno-moralnych przez uczestnictwo w postawach religijno-moralnych ludzi, z którymi jest związane więzami miłości i sympatii. Dziecko po prostu uczestniczy w sposobie postępowania, wartościowania, praktykowania dorosłych.*

Katecheza na lekcji religii nie zastąpi przekazu wiary, nie zastąpi modlitwy rodzinnej i regularnego czytania Słowa Bożego. Jeśli w domu dziecko co innego będzie słyszało i widziało niż w kościele i na katechezie, to zwycięży to, co widzi w domu. Np. jeśli byśmy mówili dzieciom, że mają być uczciwi, bo Bóg jest prawdomówny, ale sami jako rodzice nie postępujemy uczciwie i dzieci widzą, że wynosimy drobne rzeczy z pracy, to nasza teoria nie zostanie przez dzieci zastosowana – one będą naśladowały nasze czyny. *Jeżeli dziecko ma rodziców, którzy kłękają do modlitwy, którzy mówią o Panu Bogu jako o Kimś naprawdę żywym, z kim trzeba się liczyć w swoim postępowaniu, którzy poważnie traktują nakazy etyczne, przykazania, którzy nie kłamią, nie obmawiają innych ludzi, to wówczas dziecko naturalnie wrasta w te postawy, w taki sposób myślenia, oceniania sytuacji, działania, bez jakiegoś specjalnego wysiłku* (ks. F. Blachnicki, *Sympatycy czy chrześcijanie*). Dzieci jak gąbka „nasiąkają” postawami rodziców, dlatego jako rodzice musimy być dobrym przykładem: modlić się, czytać Pismo Święte, przystępować do sakramentów świętych, dawać świadectwo wiary, służyć braciom i siostram w Kościele i społeczeństwie, uczciwie pracować.

Każde pokolenie jest odpowiedzialne za przekazanie wiary i prawd Pisma Świętego następnemu pokoleniu. Jeśli my tego nie zrobimy, jeśli nie przekażemy wiary dzieciom, to nasze wnuki mogą zostać pozbawione bliskiej relacji z Chrystusem, przekaz wiary zostanie przerwany.

Nie zawsze nasze wysiłki zaowocują w taki sposób jakbyśmy tego pragnęli – dzieci są wolnymi ludźmi i same muszą „otworzyć drzwi Chrystusowi i zaprosić Chrystusa do swojego życia”. Bez względu na ich życiowe wybory i decyzje my zawsze powinniśmy je kochać, modlić się i tak jak miłosierny Ojciec (por. Łk 15,11-32) czekać na powrót, jeśli zagubią się w świecie.

*To, co się dokonuje w rodzinie jest czymś nie do zastąpienia, a wszelkie próby dokonania tego poza rodziną są w większości przypadków syzyfową pracą. Dlatego dzisiaj należałoby postawić na katechumenat rodzinny. Ale to nie znaczy, że w rodzinie trzeba prowadzić jakieś wykłady religijne, że np. trzy razy w tygodniu ojciec lub matka powinni zebrać dzieci i nauczać religii. To nie o to chodzi. Rodzina musi się stać środowiskiem życia z wiary, środowiskiem, w którym wartości religijno-moralne rzeczywiście są respektowane. Wtedy rodzina spełni swoje zadanie, tzn. wprowadzi młode pokolenie w styl życia, w postawy chrześcijańskie. Przez przeszło tysiąc lat w Kościele nie było żadnej katechizacji, żadnej nauki religii, była tylko rodzina i była liturgia. A podczas liturgii jest głoszone Słowo Boże, jest spotkanie wspólnoty wierzących, i wystarczy to, co daje Kościół w liturgii, jeżeli rodzina chrześcijańska daje to, co powinna, co należy do jej natury i posłannictwa.*

Przez wiele wieków była swoista umowa pomiędzy Kościołem jako instytucją a rodzicami chrześcijańskimi. Kościół udzielał dzieciom chrztu świętego pod warunkiem, że rodzice przyjmą na siebie odpowiedzialność za rozwój wiary swego dziecka. Kościół zrezygnował w sro-

dowiskach chrześcijańskich z katechumenatu jako osobnej instytucji, która przygotowywała dorosłych do chrztu. Pozostawił tę rzecz rodzicom.

**Domowy Kościół to rodzina, w której jest wspólna modlitwa, w której Pismo Święte jest nie tylko na półce pięknej nieraz biblioteki domowej, ale jest księgą życia, którą się wspólnie czyta i która kształtuje postępowanie.** W takiej rodzinie dziecko jest wdrażane w postawy etyczno-moralne z uzasadnieniem, że tak nie można, bo to się Bogu nie podoba.

Sytuacja idealna jest wtedy, gdy rodzice jadą na oazę z małymi dziećmi, starsze dzieci w wieku młodzieżowym lub studenckim do innej oazy, ale w końcu **wszyscy spotykają się w tej małej wspólnotcie, jaką jest rodzina, która staje się domowym Kościołem, wspólnotą wiary.** W takiej rodzinie jest inna atmosfera, styl życia, w jakiś bardzo prosty, naturalny sposób żywa jest modlitwa, słowo Boże i uczestnictwo w liturgii. To dopiero decyduje o trwałości samej rodziny i o pokoju w życiu rodzinnym. W takiej rodzinie wyrastają ludzie rzeczywiście dojrzały jako chrześcijanie (ks. F. Blachnicki, *Sympatycy czy chrześcijanie*).

Przekazywanie wiary w Chrystusa można porównać do sztafety. Można ją wygrać lub przegrać w momencie przekazywania pałeczki. Biegacze bardzo rzadko upuszczają pałeczkę podczas biegu; jeśli spada na bieżnię, to przeważnie podczas przekazywania jej następnemu zawodnikowi.

Jeśli nasze dzieci zagubiły wiarę, możemy zaproponować im wspólne obejrzenie filmu pt. *Wywyższony* (był dołączony do „Listu” nr 129) i rozmowę na temat wiary, ale bez wysuwania pretensji pt. „co się stało z waszą wiarą”. Dawajmy świadectwo słowem i czynem, bądźmy wytrwali w modlitwie.

Jeśli nasze dzieci są na drodze wiary, to z nimi również możemy obejrzeć wspomniany film i rozmawiać na temat wiary, na temat narodzin z Ducha Świętego. Nie rezygnujmy z modlitwy rodzinnej, gdy dzieci wchodzi w wiek nastoletni. Modlitwa do wspólnego Ojca jest doskonałym spoiwem w budowaniu więzi braterskich zarówno w rodzinie, jak i we wspólnotcie.

Zaplanujmy codzienne działania, dzięki którym przyprowadzimy nasze dzieci, ich małżonków i wnuki do wiary w Chrystusa. Więcej pomysłów dotyczących modlitwy rodzinnej znajduje się w *Sugestiach do pracy w ciągu miesiąca*.

## 2. Wychowywanie dzieci do życia w rodzinie.

Kiedy mówimy o wychowaniu do wartości, najczęściej myślimy o wartościach ogólnoludzkich, a rzadziej chrześcijańskich. Życie pokazuje, że obecnie wychowanie skierowane jest przede wszystkim na wartości praktyczne, materialne i sprawiające przyjemność. Wydaje się, że problemem jest również brak zgodności między wartościami deklarowanymi i rzeczywiście przekazywanymi, co wywołuje dezorientację wśród dzieci i młodzieży. Sytuacja taka prowadzi z kolei do wzrostu nieufności, poczucia uczestnictwa w grze pozorów, a w rezultacie do cynizmu i agresji wobec wszelkich przekazów związanych z wartościami. Dotyczy to w pierwszym rzędzie rodziny i szkoły, wobec których oczekiwania są przecież największe, a rozczarowania najbardziej bolesne.

**Wśród wartości niezbędnych w życiu chrześcijanina trzeba wskazać – obok pokory – na związane z nią: łagodność, dobroć, cierpliwość, gotowość do wybaczenia, wierność, uprzejmość, opanowanie** (por. Ga 5,22-24 i Kol 3,12-14). Są one dziś szczególnie zagrożone wszechobecną agresją, brutalnością słów i zachowań, a także bezwzględną walką o własne korzyści, obojętnością na sytuację słabszych, powszechną nieufnością, a nawet wzajemną nienawiścią. Taka sytuacja wymaga od wszystkich środowisk wychowawczych ogromnego wysiłku wychowywania do wartości i postaw chroniących relacje międzyludzkie.

**Wychowanie do wartości rozpoczyna się w rodzinie.** Cełmy zatem czas wspólnych rodzinnych spotkań, rozmów, posiłku, wspólnego wypoczywania. Codzienne bycie razem uczy bowiem wzajemnego zrozumienia, zaufania, ofiarnej miłości i prawdziwej przyjaźni. Wspólne przebywanie kształtuje ponadto postawę służby i dobroci gotowej na dzielenie się radością, a jednocześnie odpornej na trudne problemy i emocje. W rodzinie powinniśmy uczyć się zwracania do siebie z miłością, szacunkiem i serdecznością (Wychowywać do wartości, List Pasterski Episkopatu Polski z okazji III Tygodnia Wychowania, 15-21 września 2013 roku).

Wychowanie dzieci to ogromna przestrzeń życiowa, którą w konkretnym przedziale czasowym zapełniają różnymi treściami rodzice, szkoła czy inne środowiska. W zakres wychowania wchodzi wiele zagadnień, ale szczególnie trudnym, sprawiającym rodzicom największej problemów jest **temat wychowania seksualnego**. Jest to ściśle powiązane z aktualnie niekorzystną sytuacją społeczno-kulturową. Wynika to przede wszystkim z podejmowania przez różne instytucje polityczne, ekonomiczne i kulturowe **działań niechętnych trwałemu małżeństwu i silnej rodzinie**.

**Nasze dzieci muszą nauczyć się dokonywać właściwych wyborów, umieć odparować ataki** tych, którzy będą chcieli ich złamać. Nie można dzieci przed problemami schować, trzeba wyposażać je w wiedzę i w oparciu o silne więzi uczynić dojrzałymi i odpowiedzialnymi chrześcijanami. Rodzice często pytają, **jaka jest nauka Kościoła katolickiego na temat wychowania seksualnego dzieci w rodzinie**. Dlatego na początek niezwykle istotne jest zapoznanie się z dokumentem pt. „Ludzka płciowość – prawda i znaczenie” napisanym przez Papieską Radę ds. rodziny. Publikacja ta jest odpowiedzią na prośbę rodziców o zajęcie przez Kościół katolicki jasnego stanowiska w tej sprawie i opracowanie przewodnika dostarczającego sugestii dla wychowania seksualnego dzieci, zwłaszcza w okresie dzieciństwa i młodości.

Niesłuchanie ważne jest **ujednoczenie wzajemnych poglądów obojga rodziców** w sprawie wychowania dzieci do miłości. Potrzeba, byście jako małżonkowie i rodzice uściślili, co chcecie przekazać dzieciom, w jaki sposób, byście **ustalili plan wychowania dzieci** i wzajemnie wspierali się w konsekwentnym jego realizowaniu.

Co mogą zatem uczynić rodzice na poszczególnych etapach rozwoju dziecka?

**Wiek przedszkolny** rozpoczyna etap radosnych, pełnych miłości rozmów z **dzieckiem na temat początku życia** i spraw związanych z funkcjonowaniem poszczególnych części ciała. Dzieci chcą wiedzieć skąd pochodzą, pragną usłyszeć, że były oczekiwane, że są **dla rodziców największym darem od Boga**. Należy pamiętać, że język, którym posługujemy się rozmawiając z dziećmi o płci i o życiu płciowym, powinien być prosty, a wszystkie nazwy części płciowych ciała powinny być takie, jakie są używane w anatomii człowieka. Trzeba również pamiętać, że nie wyrządzimy dziecku krzywdy, gdy powiemy nawet więcej, zamiast według naszego uznania mogłoby, czy powinno ono wiedzieć, jeśli tylko będzie to uczynione z miłością i delikatnością. Natomiast dziecko może ponieść szkodę, wówczas, jeśli powiemy mu mniej niż powinno ono wiedzieć. Trzeba w tym czasie przekazywać dzieciom właściwe informacje, niż pozwolić, by dziecko dowiedziało się i przejęło wypaczone poglądy od innych dzieci.

**W okresie dorastania** rozmowy z dziećmi w atmosferze zaufania i delikatności prowadzą do **ukazania piękna bycia kobietą i mężczyzną** oraz perspektywy **stworzenia szczęśliwej rodziny** w przyszłości, lub **oddania swego życia jako daru Panu Bogu**. Aby to osiągnąć, dzieci muszą znać **wartość dyscypliny, stawiania sobie wymagań, ciągłej pracy nad słabościami ciała** tak, by cieszyć się pełnią daru życia i miłości. Wiąże się to z **kształtowaniem postawy wstrzemięźliwości** od wszystkiego, co może zniszczyć piękne marzenia i pragnienia dzieci. Piękny dar seksualności może być błogostawieństwem, jeśli traktuje się go zgodnie z planem Boga, może być też przekleństwem jeśli pozwolił się na



wczesne działania seksualne, prowadzące nieuchronnie do zranień psychicznych, utraty więzi z Bogiem, czy konsekwencji w postaci zagrożenia zdrowia lub nawet życia.

Dlatego **trzeba dzieci przygotować na przeżywanie przemian okresu dojrzewania**, wyjaśnić wszystkie wątpliwości, niepokoje. Przedstawić sposób dojrzewania zarówno chłopców jak i dziewcząt. W okresie dojrzewania rodzice powinni również uczyć dzieci, **jak twórczo i pięknie przeżywać czas czystości przedmałżeńskiej, jak odróżnić zakochanie od miłości**. Na pewno nie wolno rodzicom czekać, aż dzieci dorosną i będą gotowe na „rozmowy o seksie” i dopiero wtedy mówić w wszystkim za jednym razem. Jest to ogromne zaniedbanie ze strony rodziców.

Przy całym wychowaniu trzeba również założyć, że jednak nasze dzieci same dokonują wyborów i mogą też wybrać negatywnie, ale niezależnie, co spotka w życiu nasze dzieci, lub jakich dokonają wyborów trzeba im towarzyszyć w ponoszeniu czasem bardzo trudnych konsekwencji tych decyzji. Może się nawet pojawić poczucie winy i strachu na myśl o tym, że nasze dzieci zdają się być w wielu dziedzinach niewłaściwie wychowane. Pamiętajmy wówczas, że dzieci są odrębnymi istotami, osobami szalenie złożonymi, są tajemnicą Bożego tchnienia, zatem nie sposób być rodzicami doskonałymi. Życie wywiera na nas czasem ogromną presję, czujemy się zmęczeni, podrażnieni, nie zawsze udaje nam się powściągnąć emocje wobec dzieci w stopniu, jakiego byśmy pragnęli. Wszyscy tego doświadczamy, wszyscy popełniamy błędy. Nikt nie jest w swym działaniu doskonały. Dlatego właśnie potrzebne są wszystkim rodzicom i dzieciom chwile samotności z Bogiem, kiedy w modlitwie możemy **oddać Bogu naszą rodzicielską niedoskonałość i prosić o pomoc**, mądrość i o to, aby Jezus sam dopełniał tego w naszych dzieciach, czego myśmy nie uczynili. Trzeba nam oddać nasze dzieci w ręce Boga, powierzyć je właśnie Jemu. Ufając najlepszemu Ojcu w niebie, możemy być pewni, że On nas nigdy nie zawiedzie – nas i naszych dzieci, nawet gdybyśmy my sami je zawiedli (Magdalena Ogrodowczyk, *Bądź świadomym rodzicem, rozmawiaj z dziećmi o seksualności!*).

Nie można zapomnieć o edukacji dzieci i młodzieży w zakresie posługiwania się pieniędzmi. Wielu małżonków boryka się z trudnościami finansowymi, ponieważ sami nie zostali nauczeni przez swoich rodziców jak zarządzać pieniędzmi i uczą się tego na błędach w życiu dorosłym. Inna jednak jest skala błędnych decyzji finansowych dziecka, a inna dorosłego, dlatego **warto rozpocząć edukację finansową najwcześniej jak to możliwe, aby dzieci miały okazję nauczyć się dobrych nawyków finansowych**, które wniosą w dorosłe życie.

Kiedy dzieci osiągną wiek szkolny, a nawet wcześniej, jeśli rodzinę na to stać, powinny mieć możliwość dysponowania pieniędzmi – drobnymi kwotami na zaspokajanie swoich pragnień. **Kwota powierzana dzieciom do zarządzania powinna być uzależniona od wieku dziecka i wraz z wiekiem waloryzowana. Ważna jest jednak nie tyle sama kwota, co odpowiedzialność za dysponowanie pieniędzmi**. Na początku dzieci będą popełniały błędy, np. wydadzą wszystkie pieniądze w nie-mądry sposób. Niech doświadczą wówczas naturalnych konsekwencji; nie ulegajmy pokusie wybawiania ich z trudnej sytuacji, najwięcej bowiem nauczą się na własnych błędach. Rolą rodziców jest natomiast ustalenie granic i udzielanie rad jak mądrze wydawać pieniądze. W obrębie tych granic trzeba jednak pozwolić dzieciom na swobodę.

Kolejnym etapem w edukacji finansowej może być uczenie dzieci podstawowych nawyków: dawanie, oszczędzanie i wydawanie, które można zrealizować za pomocą słoików lub pudełek – zobacz *Inspiracje na rok 2014: lekcja trzech słoików*.

Kiedy dzieci dorastają, **powinny uczestniczyć w rodzinnym planowaniu wydatków, by rozumieć ograniczenia w wydatkach związane z koniecznością dostosowania stylu życia do dochodów rodziców**. Kiedy stają się nastolatkami,

powinny prowadzić własny budżet w notatniku lub w komputerze, w którym będą potrafiły uwzględnić potrzeby innych (dawanie), wydatki na przyszłe potrzeby (oszczędzanie) oraz mądrze planować swoje wydatki na zaspokajanie bieżących potrzeb.

Jeśli jesteś babcią lub dziadkiem, to masz wiele okazji, aby pozytywnie wpływać na swoje wnuki. Warto uzgodnić z rodzicami, w jaki sposób wspólnie wychowywać następane pokolenie. **Brak „wspólnego frontu” może bowiem prowadzić do zranień i nieefektywnego wychowania.**

### 3. Wychowywanie dzieci do życia w społeczeństwie.

Myśląc o przyszłości dzieci/wnuków chcemy im zapewnić jak najlepszy start w dorosłe życie. Zazwyczaj myślimy wówczas o wykształceniu, o pracy zawodowej, aby przynosiła jak największe korzyści. Czasami zapominamy o powołaniu – że Bóg stworzył nasze dzieci/wnuki i ma wspaniały plan dla ich życia obejmujący zarówno życie osobiste, rodzinne i życie społeczne. My mamy plan i wydaje się nam, że jest najlepszy. Nikt jednak nie osiągnie szczęścia realizując cudzy plan, idąc nie swoją drogą, nawet jeśli nam, rodzicom, wydaje się ona najlepsza. Zadaniem rodziców/dziadków jest pomoc w kształtowaniu charakteru dzieci/wnuków, bo cóż im po dobrej pracy, jeśli nie będą potrafiły się w niej utrzymać z powodu lenistwa czy błędnych priorytetów życiowych?

Czas życia rodzinnego warto wykorzystać na uczenie dzieci odpowiedzialności za konkretne obszary życia. Jak to zrobić? – **przez pracę i codzienne obowiązki.** W każdym domu jest wiele pracy, którą rodzice mogą wykonywać sami lub podzielić się tą pracą z dziećmi, ucząc je poprzez pracę odpowiedzialności. Najprostszym sposobem podziału obowiązków domowych pomiędzy domowników jest przeprowadzenie tzw. dialogu rodzinnego na wzór dialogu małżeńskiego. Na dialog rodzinny należy zaprosić wszystkich domowników; warto rozpocząć od modlitwy i przebaczenia sobie zranień. Następnie można porozmawiać o obowiązkach domowych tworząc ich listę. Dobrze, aby nie tylko rodzice, ale również dzieci (ewentualnie dziadkowie, jeśli dzielą wspólne domostwo) miały okazję do wpisania na listę czynności, które trzeba wykonać w domu dla wspólnego dobra, np. zmiatanie podłogi, sprzątanie naczyń ze stołu, przygotowywanie posiłków, odkurzanie, wynoszenie śmieci, podlewanie kwiatków itd. Jedna osoba może zapisywać poszczególne czynności, a kiedy lista będzie gotowa, następnym krokiem powinno być dobrowolne zgłoszenie się osób, które podejmą odpowiedzialność za wykonanie poszczególnych czynności. Na liście trzeba zapisać obok czynności osobę odpowiedzialną za jej realizację i częstotliwość wykonywania danej czynności. Listę trzeba koniecznie zamieścić w widocznym miejscu i wzajemnie mobilizować się do przestrzegania ustaleń z dialogu rodzinnego. Kolejne dialogi rodzinne można poświęcać na modyfikacje listy, które będą potrzebne wraz z wiekiem dzieci i nowymi obowiązkami, które będzie można im powierzać.

Dialogi rodzinne pozwalające w pełen miłości i szacunku sposób rozwiązywać napięcia pojawiające się w rodzinie można poświęcać innym ważnym dla wszystkich tematom, np. „Jakie zachowania i reakcje domowników sprawiają mi przykrość?“, „Co możemy zmienić, aby lepiej nam było ze sobą pod jednym dachem?“, itd.

*Praca stanowi podstawę kształtowania życia rodzinnego, które jest naturalnym prawem i powołaniem człowieka. Te dwa kręgi wartości — jeden związany z pracą, drugi wynikający z rodzinnego charakteru życia ludzkiego — muszą łączyć się z sobą*

prawidłowo i wzajemnie się przenikać. Praca jest poniekąd warunkiem zakładania rodziny, rodzina bowiem domaga się środków utrzymania, które w drodze zwyczajnej nabywa człowiek przez pracę. Praca i pracowitość warunkują także cały proces wychowania w rodzinie właśnie z tej racji, że każdy „staje się człowiekiem” między innymi przez pracę, a owo stawanie się człowiekiem oznacza właśnie istotny cel całego procesu wychowania. Oczywiście, że wchodzi tutaj w grę poniekąd dwa znaczenia pracy: ta, która warunkuje życie i utrzymanie rodziny – i ta, poprzez którą urzeczywistniają się cele rodziny, zwłaszcza wychowanie; tym niemniej te dwa znaczenia pracy łączą się z sobą i dopełniają w różnych punktach.

**Rodzina jest bowiem równocześnie wspólnotą, która może istnieć dzięki pracy i jest zarazem pierwszą wewnętrzną szkołą pracy dla każdego człowieka** (Encyklika *Laborem Exercens*, pkt 10).

#### Pytania do dzielenia się:

- Co robimy na co dzień, aby zakorzeniać w sercach dzieci/wnuków (może też dzieci chrzestnych), żywą wiarę?
- Jakie mamy refleksje z dialogu małżeńskiego i inspiracje do podjęcia konkretnych działań, aby rodzina była dla dzieci/wnuków szkołą pracy i odpowiedzialności za wypełnienie życiowego powołania? Podzielmy się konkretnymi praktykami lub postanowieniami co do planowanych działań rodzicielskich.

#### Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

#### Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Ewangeliczna Rewizja Życia – praca w rodzinie dla ukształtowania lub nad poprawą wzajemnych relacji i relacji do Boga:
  - a) Widzieć – Jakim ojcem/matką, dziadkiem/babcią jesteś dla dzieci/wnuków? Spróbuj ocenić swoją postawę w perspektywie życia wiecznego i ziemskiej odpowiedzialności w skali 0-5, i poprosić dzieci/wnuki w rozmowie o ocenę twojej postawy: w jakim stopniu pomagasz im kształtować charakter, uczyć odpowiedzialności i integralności, dawać przykład wiary – najlepiej z uzasadnieniem (jeśli ze względu na wiek dzieci/wnuków jest to możliwe).
  - b) Osądzić – W czym powinieneś/aś się zmienić, w czym powinniście współpracować jako małżeństwo, aby pomóc dzieciom/wnukom w drodze do zbawienia?
  - c) Działać – Zrobić rachunek sumienia rodziców (zob. *TEKSTY POGŁĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT: Rachunek sumienia rodziców*), przeprowadzić dialog małżeński z wypracowaniem reguły życia dotyczącej naszych działań wychowawczych, zaplanować konkretne działania mogące mieć wpływ na przyszłość dzieci. Warto zaproponować dzieciom dialog rodzinny, podczas którego porozmawiamy o priorytetach i o współpracy w rodzinie. Można wykorzystać propozycję zamieszczoną w *TEKSTACH POGŁĘBIAJĄCYCH OMAWIANY TEMAT: Nawyki, które wynieśliśmy z domu rodzinnego, co chcielibyśmy zmienić?*

- Podczas modlitwy osobistej modlić się codziennie za dzieci/wnuki/dzieci chrzestne, o żywą wiarę dla nich i dobry charakter.
- Podczas modlitwy małżeńskiej prosić wspólnie za dzieci/wnuki/dzieci chrzestne oraz o mądrość w ich wychowywaniu.
- Podczas modlitwy rodzinnej modlić się o wzrost jedności w naszej rodzinie, o miłość, cierpliwość, łagodność, wzajemne zrozumienie. W modlitwie rodzinnej można wykorzystać pomoc multimedialną na DVD: „**3MC – trzyminutowy Katechizm**”, który w siedemdziesięciu dwóch 3-4 minutowych odcinkach filmu animowanego (dostępnych na 2 płytach DVD), przedstawia Wyznanie Wiary Kościoła. Więcej o 3MC można przeczytać w internecie na stronie: [www.3mc.info.pl](http://www.3mc.info.pl)

W modlitwie rodzinnej można też wykorzystać **film pt. „Wywyższony”** (załączony do „Listu DK” nr 129).

Ciekawą propozycją jest **książka „Rodzina i Biblia”** zawierająca rozważania na każdy dzień Joshua McDowella – 365 fragmentów z Pisma Świętego wraz z interpretującym je rozważaniem pomoże odkrywać codziennie, co Bóg mówi przez swoje Słowo i zachęca dzieci do sięgnięcia po Pismo Święte.

Kolejną propozycją dla całej rodziny na okres **oktawy Wielkanocnej**, przypadającej w tym roku pod koniec kwietnia jest przeprowadzenie podczas jednej z modlitw rodzinnych **dzielenia** nt. „Z jakiej niewoli Bóg wyprowadził mnie od ubiegłorocznej Wigilii Paschalnej – **przez jakie wydarzenia Bóg zanurzył mnie w śmierć, w czym też podniósł mnie do nowego życia?**”.

Takie dzielenie można śmiało przeprowadzić już z dziećmi powyżej 10 lat. Można zaproponować dzieciom przed modlitwą rodzinną rozmowę na temat: jakie, od poprzedniej Wielkanocy, wydarzenie było dla mnie trudne i jak mi pomógł przeżyć je Pan Jezus, jak mnie to zmieniło, czego się nauczyłem? Do takiej rozmowy trzeba się przygotować.

*Współcześnie oktawa jest przedłużeniem paschalnego świętowania. Przez osiem dni czytania i modlitwy liturgiczne odwołują nas do tego dnia, w którym Chrystus zmartwychwstał. W ten sposób jeszcze głębiej wchodzimy w sens Paschy w życiu chrześcijanina, a także budzimy w sobie świadomość chrztu. Pascha staje się dla mnie czymś konkretnym, jeśli zobaczę z jakiej niewoli Bóg wyprowadził mnie od ubiegłorocznej Wigilii Paschalnej (Beata Dec, Marcin Gajda, Boskie Święto – Pascha).*

- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze Słowem Bożym, kontynuować czytanie Pisma Świętego według przyjętego na ten rok schematu; można zwrócić uwagę na to, czego Słowo Boże uczy na temat wychowania.
- Podczas dialogu małżeńskiego porozmawiać na temat, jakimi dziećmi Bożymi jesteśmy przed Bogiem i innymi ludźmi:
  - ✓ Co zrobiliśmy/możemy zrobić, aby nasza wiara była konsekwentna?
  - ✓ Co zrobiliśmy/możemy zrobić, aby nasza wiara była odważna i wrażliwa na potrzeby bliźnich?
  - ✓ Co zrobiliśmy/możemy zrobić, aby żyć uczciwie i być wiarygodnymi świadkami Chrystusa?
  - ✓ Co więcej możemy zrobić dla naszych sióstr i braci we wspólnotcie, w jaki jeszcze inny sposób możemy im służyć niż do tej pory?
- Podjąć lekturę tekstów następnego spotkania oraz przygotować się do dzielenia pytaniami na spotkaniu w kręgu.
- Kontynuować praktykę wspólnego przygotowywania się do spotkania w kręgu poprzez zapisanie wydarzeń, którymi chcemy podzielić się z innymi małżeństwami oraz przygotować się do dzielenia zobowiązaniami i przygotować odpowiedzi na pytania do dzielenia.

## TEKSTY POGŁĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

**Rachunek sumienia rodzica (na podstawie  
książeczki Wydawnictwa Homo Dei 2008):**

1. Czy zdaję sobie sprawę z tego, że moje dzieci nie muszą spełniać wszystkich moich ambicji i mają prawo do własnej drogi życiowej zgodnie z otrzymanym powołaniem?
2. Czy podejmuję ofiary związane z rodzicielstwem, np. ograniczenia w dysponowaniu swoim czasem? Czy zamiast narzekać, potrafię tym się cieszyć?
3. Czy nie unikam rodzicielstwa, np. poprzez stosowanie antykoncepcji?
4. Czy rozumiem, że utrzymanie materialne nie wyczerpuje moich obowiązków matki/ojca?
5. Czy unikam rozmów z żoną/mężem o sprawach związanych z wychowaniem dzieci w ich obecności?
6. Czy troszczę się o to, aby dzieci posiadały autorytety? Czy np. nie podważam autorytetu nauczycieli, kapłanów, współmałżonka? Czy zdarza się, że odwołuję polecenia żony/męża wydane dzieciom?
7. Czy chronię dzieci przed brutalnością obecną w mediach, np. telewizji i internecie?
8. Czy wiem, czym interesują się moje dzieci? Jakie książki czytają? Jakie filmy i strony internetowe oglądają?
9. Czy wiem w jaki sposób spędzają czas wolny? Czy znam kolegów i koleżanki swoich dzieci?
10. Czy dzieci mogą zapraszać do domu przyjaciół i czy ich chętnie przyjmujemy?
11. Czy wiem, o której godzinie wieczorem dzieci wracają do domu?
12. Czy pomagam dzieciom w przeżywaniu wiary? Czy modlitwa rodzinna jest obecna w naszym domu? Czy wdrażam dzieci do regularnego czytania Pisma Świętego? Czy wdrażam je do życia sakramentalnego? Czy rozmawiam z nimi na temat wiary?
13. Czy daję moim dzieciom przykład człowieka wierzącego? Czy widzą mnie na modlitwie, na Mszy świętej, przystępującą/ego do sakramentów świętych?
14. Jaka byłaby moja reakcja, gdyby jedno z dzieci wybrało drogę powołania kapłańskiego czy zakonnego?
15. Czy dzieci uczestniczą w spotkaniach rodzinnych i znają krewnych, czy podczas odwiedzin raczej usuwają się do swoich spraw i pokoi?
16. Czy wiem, jakimi wartościami kierują się moje dzieci w swoim życiu? Czy zachęcam je do stawiania pytań i staram się szczerze na nie odpowiadać?
17. Co zniechęca, aby przygotować dzieci do przeżywania ludzkiej seksualności?
18. Czy potrafię oderwać się od pracy, odpoczynku, rozrywki czy hobby, kiedy dzieci potrzebują rozmowy ze mną?
19. Czy uczę dzieci przywiązania do własnej Ojczyzny?
20. Czy interesuję się postęпами dzieci w nauce szkolnej/pracy zawodowej? Czy cieszę się ich sukcesami?
21. Czy wiem, czego moje dzieci są uczone w szkole? Czy przeciwstawiam się demoralizacji? Czy zachęcam i motywuję dzieci do wysiłku i pracy, która kształtuje ich charakter?
22. Czy wychowuję dzieci do odpowiedzialności?
23. Czy nie jestem zbyt surowa/y w stosunku do dzieci?
24. Czy dzieci mogą być ze mnie dumne?

**Nawyki, które wynieśliśmy z domu rodzinnego, co chcielibyśmy zmienić?**

Podczas dialogu małżeńskiego można wypełnić poniższą tabelkę i w formie reguły życia sformułować pomysły: „Jakie działania warto zaplanować, aby wy-

pracować nawyki, które chcielibyśmy, aby nasze dzieci wyniosły z domu rodzinnego?”.

ZAKRES	NAWYKI				
	W domu żony	W domu męża	Obecnie w naszym domu +kwestia jedności	Oczekiwania i pragnienia na przyszłość	Pomysły jak to osiągnąć
Uczciwość				Np. bezwzględna	Np. dawać przykład własnej uczciwości
Stosunek do pracy				Np. solidna, uczciwa, ciężka praca	Np. powierzenie dzieciom konkretnych obowiązków domowych
Zarządzanie pieniędzmi				Np. hojność w dawaniu, rozsądek w oszczędzaniu, mądrość w wydawaniu pieniędzy	Np. lekcja trzech słoików (zobacz Inspiracje)
Czystość przedmałżeńska				Np. absolutna	Np. własne świadectwo, planowane rozmowy na ten temat
Pomoc innym				Np. postawa „chętnie”	Np. własne świadectwo, angażowanie dzieci do pomocy innym
Inne zakresy (według potrzeb danej rodziny)					

### Inspiracje na Rok 2014

#### LIST DO DZIECI

Jeśli w czasie Nowenny DK nie napisaliśmy listu do dzieci, to możemy uczynić to w tym roku. Można napisać dzieciom w liście o tym, jak bardzo je kochamy i jakie ich talenty nas cieszą.

#### ZAPANOWANIE NAD FINANSAMI RODZINNYMI – KROK 5

##### Potrzebne materiały:

Trzy słoiki/pudełka, karteczki i kolorowe kredki lub papier kolorowy, klej.

#### Lekcja trzech słoików

Edukację finansową dzieci można rozpocząć od lekcji trzech słoików/pudełek. Na czym może ona polegać? – Jeśli praktykujemy dawanie dzieciom tzw. kieszonkowe-go, to można je wypłacać w trzech częściach:

- 10% kieszonkowego dzieci wrzucają do słoika/pudełka „**dawanie**” – idąc do kościoła na Mszę świętą, z tego słoika dzieci biorą pieniążek, który złożą jako swoją ofiarę i w ten sposób uczymy je składania osobistej ofiary; niech to będzie tylko 20 gr lub 50 gr, ale z ich słoika. W pierwszym roku nauki lekcji trzech słoików/pudełek trzeba dzieciom przed wyjściem do kościoła przypominać o zabraniu ofiary, ponieważ same z siebie, mimo dobrych chęci mogą zapominać – potrzeba pracy i wytrwałości nad wyrobieniem tego nawyku;
- minimum 20% kieszonkowego (można zachęcać, aby była to większa kwota) dzieci wrzucają do słoika/pudełka „**oszczędzanie**” – warto pomóc dzieciom określić cel oszczędzania. Oszczędzanie dla samego oszczędzania może przerodzić się w sknerstwo;
- pozostałą kwotę dzieci wrzucają do słoika/pudełka „**wydawanie**” – ten słoik/pudełko służy dzieciom do nauki mądrego wydawania pieniędzy; jeśli będzie pusty, to dzieci mają okazję uczyć się cierpliwości w oczekiwaniu na następne kieszonkowe.

Aby ułatwić dzieciom rozdysponowanie kieszonkowego do poszczególnych słoików/pudełek trzeba przygotować odpowiednie nominały pieniędzy i tak np. kwotę 10zł można wypłacać dzieciom w nominałach: 0,20zł, 0,50zł, 1zł, 2zł i 5zł. Zanim jednak dzieci przystąpią do rozdysponowania pieniędzy, można zachęcić je do przyozdobienia słoików/pudełek kolorowymi wycinankami lub rysunkami z napisami: dawanie, oszczędzanie i wydawanie.

Po przyswojeniu przez dzieci lekcji trzech słoików/pudełek warto pracować nad tym, aby młodzież w wieku licealnym uzyskiwała niezależność w zarządzaniu własnymi finansami (za wyjątkiem jedzenia i mieszkania). Może to polegać na zastąpieniu kieszonkowego (na drobne wydatki) tzw. utrzymaniowym czyli kwotą, która pozwoli im na opłacenie np. podręczników i przyborów szkolnych, na zakupienie ubrań, na sfinansowanie wyjazdów wakacyjnych itd. Towarzyszyć temu powinna rodzicielska pomoc przy planowaniu wydatków ze szczególnym uwzględnieniem wydatków okresowych (zielona szkoła – maj/czerwiec, wakacje – lipiec/sierpień, podręczniki szkolne – wrzesień, ubrania zimowe – listopad/ grudzień itp.) oraz przez kilka początkowych miesięcy pomoc w kontrolowaniu wykonania budżetu.

## KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (IX)

# NARODZIĆ SIĘ NA NOWO JAKO DZIECKO BOŻE

### I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Na początku symbolicznego posiłku robimy znak krzyża i możemy odmówić modlitwę przed posiłkiem; następnie dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu.

### II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa. Na początku tej części uprzątamy ze stołu jedzenie, ustawiamy świecę symbolizującą obecność Chrystusa i przygotowujemy Pismo Święte. Fragment z Pisma Świętego do dzielenia głośno czyta kapłan.

- Dzielenie się Słowem Bożym: **1 J 3,1-3.4,7-21 lub Ga 4,4-7**
- Modlitwa spontaniczna w intencjach podanych przez małżeństwa.

- Rozważenie (z dopowiedzeniami) trzeciej tajemnicy światła różańca – **Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia.**
- Modlitwa za wstawieniem Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

### III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

#### 1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań

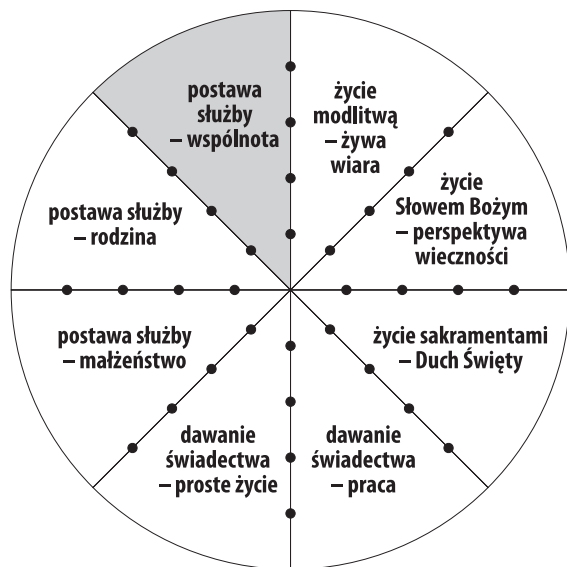
Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępem w życiu duchowym.

Dzielenie się realizacją zobowiązań.

#### 2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat

W tym miesiącu podejmujemy temat:  
**Narodzić się na nowo jako dziecko Boże**



Domowy Kościół dąży do odnowy małżeństwa i rodziny poprzez wdrażanie do postawy służby we wspólnocie Kościoła, według otrzymanych darów.

Zasady DK pkt. 11

Człowiek w relacji do Boga może przyjmować różne postawy, np. może być obcym lub wrogiem, może być niewolnikiem lub sierotą, która nie zna ojca, ale **może też być umiłowanym dzieckiem**. Życie duchowe dziecka Bożego nie jest nakierowane na znaki i cuda, spełnianie się intencji modlitewnych. Nie chodzi o „magiczne” działanie wody święconej, rutynowych spowiedzi i pacierza, jak parasola od nieszczęść. **Istotą wiary jest bliska więź z Jezusem Chrystusem**, która nadaje sens życiu i czyni je obfitym według słów Jezusa: *Przyszedłem, aby owce miały życie w obfitości* (por. J 10,10).

Życie dziecka Bożego to dążenie do bycia **NOWYM CZŁOWIEKIEM**, a nie człowiekiem nowoczesnym. Jaka jest różnica? – **Nowy Człowiek jest zintegrowany**,



**zwraca uwagę na to, jak widzi go Bóg. Oznacza to, że w jego życiu zachodzi jedność pomiędzy prawdami i zasadami uznawanymi za słuszne, a stosowanymi w życiu.**

Człowiek nowoczesny zwraca uwagę na to, jak jest oceniany, jak widzą go inni; często to inni decydują, co ma wybrać, dlatego człowiek nowoczesny często nie wybiera tego, co jest ważne, ale to, co inni uważają za właściwe. W ten sposób rezygnuje z wolności dziecka Bożego. Przykładem takiego człowieka jest człowiek zdeintegrowany, konsumpcyjny, wyczynowy, manipulowany (przeczytaj artykuł ks. F. Blachnickiego pt. *Nowy Człowiek*, „List DK” nr 124, str. 16-19).

Przykładem Nowego Człowieka, pełnego ufności i zawierzenia jak dziecko, jest dla nas Maryja. Ona nas uczy, aby nie zwązać na to, co myślą ci, którzy sami potrzebują nawrócenia, ale aby pełnić wolę Bożą. Dziecięctwo Boże tworzy pomiędzy braćmi i siostrami we wspólnocie „pokrewieństwo duchowe”; już nie jesteśmy dla siebie jak obcy, ale wszyscy stajemy się „domownikami Boga”.

„Pokrewieństwo duchowe” nie zwalnia nas ze stawiania sobie wzajemnie wymagań. „Pokrewieństwo duchowe” zobowiązuje do służenia innym i do świadectwa. Co sprawia, że stajemy się wiarygodnymi sługami Pańskimi i świadkami? Jak możemy stać się „prorokami we własnym kraju”? – Pracując nad własną integralnością, którą bardzo łatwo można zweryfikować przez: właściwe priorytety (wiarę konsekwentną), poprzez odwagę wiary i wrażliwość na bliźniego, gotowość głoszenia Ewangelii oraz poprzez wierność w małych rzeczach, np. uczciwość.

## 1. Wiara konsekwentna.

Ks. Franciszek Blachnicki, Założyciel Ruchu Światło-Życie, był **człowiekiem wiary konsekwentnej**. Pytanie o wiarę konsekwentną trzeba dziś stawiać, bez wyjątku, wszystkim wierzącym. Niektórzy zamiast chrześcijanami chcą być tylko sympatykami chrześcijaństwa i zapominają o potrzebie wierności Bogu. Księga Daniela w trzecim rozdziale daje nam za przykład wierności Bogu żydowskich młodzieńców, którzy na skutek spisku dworskiego nagle stali się wrogami króla Nabuchodonozora. I wcale nie chodziło o nielojalność, o sprawy jakiejś nadzwyczajnej wagi państwowej, nie chodziło o działanie na szkodę króla i królestwa, czy też zaniedbywanie obowiązków. Chodziło o odmowę oddania czci bogu wyznaczonemu przez króla. Dzisiaj chodzi o to samo: o oddawanie czci bogu, którym może być np. dobrobyt, władza, seks, pieniądze. Jeśli my sami nie potrafimy ukazać naszych wartości jako bezcennego skarbu, to i Bóg nie znajduje argumentów, by interweniować w naszej sprawie, jak to zrobił w sprawie młodzieńców, ratując ich z pieca ognistego.

**Nie słowa, ale czyny weryfikują wiarę i życiowe priorytety.** Jezus powiedział: *Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie!”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie* (Mt 7,21). Często wołamy do Boga: „Panie, Panie!” i oczekujemy, że natychmiast zostaniemy wysłuchani, a On spełni wszystkie nasze prośby. Natomiast kiedy Bóg do nas mówi, często nie odpowiadamy na Jego słowa, a nawet specjalnie je zagłuszamy, co ilustruje przykład ziarna, które wpadło pomiędzy ciernie. Nie na tym polega prawdziwy dialog z Bogiem. Tak postępując, relację z Jezusem budujemy na piasku. Bądźmy roztropni i budujmy relację z Chrystusem na skale (por. Mt 7, 24-29).

W innym miejscu Jezus powiedział: *Kto Mnie miłuje, ten zachowuje Moją naukę* (J 14, 23-31). **Priorytetem ma być miłość.** Dlaczego? – bo Bóg pierwszy nas umiłował. Niektórzy bronią się przed mówieniem o tym, że Bóg kocha nas za darmo, ponieważ to wydaje się niepedagogiczne, bo reakcją może być popadanie w grzechy. Ale św. Paweł pyta: *Czy mamy dalej grzeszyć dlatego, że nie jesteśmy już poddani Prawu, lecz łasce? Żadną miarą! Czyż nie wiecie, że jeśli oddajecie samych siebie jako niewolników pod postu-*

szeństwo, jesteście niewolnikami tego, komu dajecie posłuch: bądź [niewolnikami] grzechu, [co wiedzie] do śmierci, bądź posłuszeństwa, [co wiedzie] do sprawiedliwości? (Rz 6,15-16). Ten, kto stara się zasłużyć na miłość Boga skazany jest na porażkę. Nie łudźmy się, że sami z siebie zrodzimy owoce. Tylko trwając w „winnym krzewie”, Jezusie, mamy szansę przez posłuszeństwo dojść do sprawiedliwości i miłości. Na zbawienie nie musimy zarabiać, ale **przyjęcie darmowej łaski jest pracą**, ponieważ potrzeba wielu bolesnych oczyszczeń, pracy nad sobą, mierzenia się z licznymi pokusami i ciągłego odpowiadania Bogu „tak”, aby Bóg mógł nas napełnić swoją miłością.

W rozmowie z Nikodemem Jezus powiedział: *Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu* (J 3,20-21). **Niewłaściwe priorytety oddalają od Boga.** Niektórzy wołają nie widzieć, że idą w złym kierunku. Im dalej od światła, tym mniej widać, a jeśli czegoś nie widać, to może tego wcale nie ma? – Najmniej grzechów widzą u siebie ludzie, którzy bardzo rzadko się spowiadają, natomiast największymi grzesznikami widzą siebie święci.

I jeszcze jedna scena ewangeliczna na temat priorytetów: opowieść o nawróconej grzesznicy (por. Łk 7,36-50). Sprawiedliwy faryzeusz i grzeszna kobieta – oboje są dziećmi Bożymi otrzymującymi Bożą miłość za darmo, ale tylko kobieta przyjęła Bożą miłość i otworzyła się na Boże przebaczenie; dlatego to ona narodziła się na nowo do bliskiej relacji z Chrystusem. Faryzeusz pozostał takim, jakim był, przekonany o swojej sprawiedliwości.

Nie można być dzieckiem Bożym, gdy nie ma się właściwego dystansu do tego, co ziemskie. **Życie chrześcijanina jest walką duchową – walką na śmierć i życie.** Zły duch wykorzysta wszystkie przywiązania, aby doprowadzić człowieka do upadku. Słowa Jezusa o braniu krzyża (zob. Łk 14,25-33) są radykalne, ale **nie chodzi w nich o ascezę dla samej ascezy, lecz o wolność do miłości i radości.** Dlatego dla dziecka Bożego korzystniejsze jest rozczarowanie tym co ziemskie. To doświadczenie może być bolesne, ale pomaga w odkryciu drogi do świętości. Zaproszeni na ucztę (por. Łk 14,15-24) nie mieli czasu na spotkanie z zapraszającym, ponieważ byli zaabsorbowani ziemskimi sprawami. Wszystko jest dobre, ale przestaje takim być, gdy staje się ważniejsze od Boga.

Wyobraź sobie, że dostajesz zadanie polegające na wypełnieniu wiadra: dużymi kamieniami, żwirem, piaskiem i wodą z baniaka. W jakiej kolejności powinienes przystąpić do wypełniania wiadra zawartością, żeby zrobić to najefektywniej? – Najpierw włóż duże kamienie, a następnie wysyp żwir. Potem powoli wysyp piasek jednocześnie potrząsając wiadrem. Na koniec możesz do wiadra wlać wodę, też się zmieści. Czego nas uczy to zadanie? – Wkładania do wiadra zawartości w odpowiedniej kolejności. Jeśli odwrócimy kolejność, to po wsypaniu do wiadra piasku i żwiru, duże kamienie w ogóle się nie zmieszczą. Odnosząc to do rzeczywistości duchowej możemy powiedzieć, że **w pierwszym rzędzie powinniśmy się zajmować sprawami najważniejszymi – priorytetami, tym czego oczekuje od nas Bóg. W przeciwnym przypadku piasek wypełni nasze dni i drobiazgi nie pozwolą nam zrobić tego, co jest naprawdę istotne.**

## 2. Wiara odważna i wrażliwa na potrzeby bliźniego.

Rodzimy się nadzy, bez doświadczeń, wykształcenia, więc musimy się uczyć, przejść żmudną drogę dojrzewania, zależności, poznawania. Jeśli raz ją przeszliśmy, to mimo wszystkich miłych wspomnień, nie chcemy wracać. Nie chcemy tracić tego, co już nabyliśmy, co wypracowaliśmy, co wiele nas kosztowało. Myślę, że dlatego tak trudno nam narodzić się na

nowo, czyli nawrócić, czyli porzucić to, co już wyszarпалиśmy, i zacząć jeszcze raz od zera. Tak od zera, od niczego, a wtedy każde doświadczenie jest nowe. I to jest prawdziwe ogołocenie. Wszak dziecko rodzi się gołe, zarówno w sensie braku ubrania, jak i doświadczenia, które musi zdobyć.

Tak też jest z doświadczeniem wiary. Jeśli spotkaliśmy w swoim życiu Boga i podjęliśmy decyzję otwarcia się na Niego, to nasze poprzednie doświadczenia stają się przeszłością. Nie możemy z nich skorzystać, bo rzeczywistość wiary jest diametralnie inna. Może dlatego boimy się wiary rozumianej jako nowe narodzenie, realne zacęcie od zera. Strach przed stratą jest rzeczywistością naturalną dla nas, a w wierze wszystko staje się nowe. **Dlatego próbujemy ożenić dwie sprzeczne ze sobą sprawy – budowanie na Bogu i budowanie w oparciu o siebie.** Trzeba się stracić, żeby Jego budowanie było w nas owocne. **Narodzić się na nowo, to pozwolić sobie na luksus życia tym, co mi Bóg daje tu i teraz, a nie wspomnianie rzeczy minionych.** Czasem na drodze wiary stajemy wobec całkowicie nowych sytuacji, wyzwań, które nie są tylko prostą kontynuacją tego, co już było w naszym życiu. Trzeba zejść do poziomu zero, czyli nic! Od nowa! Czasem jeszcze raz na nowo przez te same ścieżki.

**Nowe narodzenie to łaska, ale i decyzja.** Trzeba mieć odwagę, szczyptę szaleństwa i ogrom pokory. To nowe narodzenie dzieje się w wielkim okrzyku wchodzenia w nową, czasem nieprzewidywalną rzeczywistość. Dokładnie tak samo, jak wyszliśmy z łona matki. Nie wiemy, co się stanie. Nie rozumiemy okoliczności. Nie jesteśmy pewni, czy damy radę wyzwaniom. Ale w tym okrzyku jest nadzieja, że On w tym wszystkim będzie obecny i poprowadzi, choćby to prowadzenie wiodło zupełnie nieoczekiwanymi ścieżkami. (ks. Maciej Krulak, Z Gibraltaru: Narodzić się na nowo – za serwisem [www.oaza.pl](http://www.oaza.pl)).

Wiary nam trzeba i miłości, by Pana szukać nawet nocą,  
w Nim zaczerpnąć mocy z wody i Ducha, odrzucić serce z kamienia.  
Potrzeba nam narodzić się na nowo, by światu nieść Ewangelie,  
aby nieść światło Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela.  
Więc obudź się i ruszaj, zawierz Mu swój los.  
Niech cały świat usłyszcy Słowo, by narodzić się na nowo, na nowo.  
(Piosenka roku formacyjnego 2013/2014)

9. **Dobro zmierza zawsze do dzielenia się.** Każde autentyczne doświadczenie prawdy i piękna szuka swej ekspansji, a każda osoba przeżywająca głębokie wyzwolenie zyskuje większą wrażliwość wobec potrzeb innych ludzi. **Dzielenie się dobrem sprawia, że ono się umacnia i rozwija.** Dlatego jeśli ktoś pragnie żyć z godnością oraz w całej pełni, nie ma innej drogi, jak uznanie drugiego człowieka i szukanie jego dobra. Nie powinny więc nas dziwić niektóre wypowiedzi św. Pawła: «miłość Chrystusa przynagła nas» (2 Kor 5,14); «Biada mi [...], gdybym nie głosił Ewangelii!» (1 Kor 9,16).

24. Kościół «wyruszający w drogę» stanowi wspólnotę misyjną uczniów, którzy przejmują inicjatywę, włączają się, towarzyszą, przynoszą owoc i świętują. «Primerear – to przejąć inicjatywę»: zechciejcie wybaczyć mi ten neologizm. Wspólnota ewangelizacyjna doświadcza, że to Pan podjął inicjatywę, że On sam nas umiłował (por. 1 J 4,10) i dlatego wie, jak kroczyć naprzód i dotrzeć na rozstaje dróg, by zaprosić wykluczonych. Żywi nieprzebrane pragnienie ofiarowania miłosierdzia jako owoc doświadczenia nieskończonego miłosierdzia Ojca i jego dynamicznej, wszystko ogarniającej mocy. **Odważmy się trochę bardziej przejąć inicjatywę!** W wyniku tego Kościół potrafi «włączyć się». Jezus umył nogi swoim uczniom. Pan angażuje się i swoich uczniów, kłękając przed innymi, aby ich obmyć. Ale zaraz potem mówi uczniom: «będziecie błogosławieni, gdy według tego czynić będziecie» (J 13,17). Wspólnota ewangelizacyjna **przez dzieła i gesty wkracza w codzienne życie innych, skraca dystans, uniża się aż do upokorzenia**, jeśli to jest konieczne, i przyjmuje ludzkie życie, dotykając cierpiącego ciała Chrystusa w ludzi. W ten sposób **ewangelizatorzy mają «zapach**

*owiec», a one słuchają ich głosu.* (papież Franciszek, Adhortacja apostołska *Evangelii Gaudium*).

Determinacja Apostołów do głoszenia Dobrej Nowiny nie wynikała z ludzkiego poczucia powinności czy wdzięczności Bogu. To Duch Święty pozwalając doświadczyć Bożej miłości przynaglał ich, aby o tej miłości mówili innym i dzielili się nią. Czy wierzymy, że Jezus żyje w nas i możemy Go zanieść innym tak jak Maryja Elżbiecie?

### 3. Wiara wierna.

**Chrześcijanie chcieliby być sądzeni po pięknych słowach i deklaracjach, ale tak jak wszyscy ludzie będą sądzeni po czynach.** Najpoważniejszą konsekwencją braku integralności jest życie w rozdarciu wewnętrznym i pojawiające się wyrzuty sumienia. Są też konsekwencje zewnętrzne, widoczne dla innych ludzi, takie jak zgorszenie.

Jeśli kiedykolwiek stawaliśmy jako świadkowie Chrystusa, świadkowie Ewangelii, to brakiem wierności w małych rzeczach podważamy dawane świadectwo i stajemy się niewiarygodni. Nikt nie uwierzy świadkowi, który nie jest wierny temu, co deklaruje słowami, który podejmuje decyzje w oparciu o bilans zysków i strat, zamiast liczyć się ze zdaniem Boga. Dlatego wierność najłatwiej zweryfikować poprzez uczciwość.

**Postępując nieuczciwie zachowujemy się tak, jakby Bóg nie istniał.** Pokazujemy, że On nie jest w stanie nam dostarczyć tego, czego potrzebujemy, dlatego bierzemy sprawy w swoje ręce. *W prawości żyje, kto boi się Pana, człowiek dróg krętych Nim gardzi (Prz 14,2).* Uczciwe postępowanie jest kwestią wiary wiernej w drobnych rzeczach i każda uczciwa decyzja wzmacnia wiarę i pomaga pogłębić przyjaźń z Jezusem.

**Nieuczciwość narusza przykazanie miłości,** ponieważ postępując nieuczciwie okradamy drugą osobę. *Albowiem przykazania: [...] nie kradnij, nie požądaj i wszystkie inne – streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego jak siebie samego. Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa (Rz 13,9-10).* Nawet jeśli usprawiedliwiamy nieuczciwość, ze cierpi na tym jedynie firma lub rząd, to w ostatecznym rozrachunku ofiarami nieuczciwości zawsze są konkretni ludzie. Nieuczciwość rani człowieka.

**Postępując uczciwie potwierdzamy, że Chrystus jest dla nas Kimś ważnym, z Kim się liczymy.** Jeśli wiara nie zmienia nas, którzy głosimy Ewangelię, to dlaczego ci, którym ją głosimy, mają uwierzyć? **Nasze czyny przemawiają głośniejsz niż słowa:** *abyście się stali bez zarzutu i bez winy jako nienaganne dzieci Boże wśród narodu zepsutego i przewrotnego. Między nimi jawicie się jak źródła światła w świecie (Flp 2,15).*

**Uczciwość pomaga trzymać się kierunku wskazanego przez Boga.** Najlepsza dla nas jest całkowita uczciwość, ponieważ nawet „nieszkodliwe kłamstwo czy oszustwo” może stopniowo uczynić sumienie niewrażliwym na grzech. Nawet najmniejszy akt nieuczciwości jest grzechem, który zakłóca przyjaźń z Bogiem. Postępowanie nieuczciwie leży w grzesznej naturze ludzkiej: *Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa... (Mk 7,21).* Aby się temu przeciwstawić, niezbędne jest całkowite poddanie się Jezusowi i Jego prowadzeniu, aby Bóg swoje nadprzyrodzone życie mógł w nas rozwijać.

Jako chrześcijanie jesteśmy wezwani, aby zmieniać świat, a nie upodabniać się do niego; jesteśmy wezwani do głoszenia Dobrej Nowiny, nie tylko słowem, ale i czynem. Można powiedzieć, że **mamy świecić w świecie przykładem:** *Nie będziesz przyjmował podarków, ponieważ podarki zaślepiają dobrze widzących i są zgubą spraw słuszych (Wj 23,8).* W najnowszym przekładzie Pisma Świętego z języków oryginalnych z komentarzem opracowanym przez Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towar-

rzystwa Świętego Pawła ten fragment z Księgi Wyjścia brzmi następująco: *Nie bierz łąpówki, bo łąpówka wypacza słuszny osąd i powoduje, że sprawiedliwe słowa są przekręcane.* Taki czyn jak łąpówka ujawnia intencję pominięcia „słusznego osądu i sprawiedliwości”, czyli wzięcia sprawy w swoje ręce z pominięciem Bożej woli i poddania się Bożemu prowadzeniu. A przecież czasami Bożą wolą jest wzięcie przez nas krzyża i niesienie go przez życie. Jesteśmy dziećmi Bożymi, które **Ojciec wychowuje nie tylko przez nagrody, ale czasami poprzez trudy i cierpienia; one kształtują nasz charakter** i możemy przez nie (jeśli chcemy) włączyć się w dzieło zbawcze Chrystusa.

Wielu współczesnych chrześcijan dąży do zrealizowania własnego planu na życie. Bóg jest im potrzebny dopóty, dopóki pomaga w tym przedsięwzięciu. W podobny sposób traktują innych ludzi. Jezus odwraca tę kolejność mówiąc, że *«Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu»* (Mk 10,45). I nie są to tylko słowa, ale konkretna postawa życiowa, konkretne czyny: *«Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał. Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować»* (J 13,14-17) – Można szukać szczęścia w wielu miejscach, ale tak naprawdę znajdujemy je naśladowując Chrystusa, służąc bliźnim słowem i czynem.

I na zakończenie jeszcze jedno pytanie o wiarę: *«Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?»* (Łk 18,8). Jezus zadaje to pytanie na zakończenie przypowieści o mocy wytrwałej modlitwy wskazując w ten sposób na to, co jest warunkiem zachowania wiary. – To modlitwa, modlitwa wytrwała, modlitwa codzienna. Ojcowie Kościoła mówili: **Kto trzy dni z rzędu się nie modli, ryzykuje wiarę.** Jaką wiarę można utracić nie modląc się? – Wiarę decydującą o zbawieniu, która wyraża się w miłości, w bliskiej relacji z Jezusem. *Wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy jest słowo Chrystusa* (Rz 10,17) – wiarę trzeba budować na Słowie Bożym i modlitwie, na sakramentach i wyrażać ją poprzez czyny miłości – służbę bliźniemu i świadectwo życia. Czy taką wiarę znajdzie w nas Jezus, gdy przyjdzie?

*Więc obudź się i ruszaj, zawierz Mu swój los.*

*Niech cały świat usłyszy Słowo, by narodzić się na nowo, na nowo.*

(Piosenka roku formacyjnego 2013/2014)

### Pytania do dzielenia się:

- Jakie czyny świadczą o tym, że nasza wiara jest konsekwentna, odważna i wierna?
- W czym powinniśmy narodzić się na nowo dla bliźnich (służba, świadectwo)? Podajmy przykłady.

### Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

### Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Ewangeliczna rewizja życia – praca nad sobą dla ukształtowania lub nad poprawą wzajemnych relacji we wspólnocie i w relacji do Boga:

- a) Widzieć – Jak wiernym jesteś chrześcijaninem? Spróbuj w skali 0-5 ocenić swoją chrześcijańską postawę na podstawie czynów miłości, które codziennie wypełniasz, gdzie 0 – oznacza same słowa bez pokrycia w czynach, a 5 – oznacza integralność, życie charyzmatem Światło-Życie.

- b) Oszczędzić – W czym powinieneś/aś się zmienić, w czym powinniście współpracować jako małżeństwo, aby żyć godnością dzieci Bożych i być wiernymi uczniami Chrystusa?
- c) Działać – Zrobić rachunek sumienia uczestnika DK (zob. *TEKSTY POGŁĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT: Rachunek sumienia uczestnika DK*), przeprowadzić dialog małżeński z wypracowaniem reguły życia dotyczącej naszego zaangażowania w życie wspólnoty Kościoła.
- Podczas modlitwy osobistej modlić się codziennie o żywą wiarę i integralność.
  - Podczas modlitwy małżeńskiej prosić się wspólnie o wiarę i wytrwałność dla siebie nawzajem w czytaniu Słowa Bożego, w modlitwie, w świadectwie i służbie.
  - Podczas modlitwy rodzinnej modlić się o życie godnością dziecka Bożego, odwagę i konsekwentną wiarę, odwagę świadectwa.
  - Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze Słowem Bożym, kontynuować czytanie Pisma Świętego według przyjętego na ten rok schematu; można zwrócić uwagę na to, czego Słowo Boże uczy na temat służby i świadectwa.
  - Podczas dialogu małżeńskiego podsumować rok formacyjny. Zastanowić się, czy po przebyciu drogi formacyjnej „Narodzić się na nowo” na kołowym wykresie nastąpiły zmiany, czy nasze koło jest bardziej „wygładzone”? Mogą w tym pomóc następujące pytania:
    - ✓ W jakim stopniu codzienna modlitwa i regularne czytanie Słowa Bożego pomogły mi narodzić się na nowo do bliskiej relacji z Jezusem? Co się zmieniło w moim życiu dzięki tegorocznej formacji?
    - ✓ W jakim stopniu bardziej świadoma współpraca z łaską sakramentu małżeństwa pomaga nam budować małżeńską jedność na płaszczyźnie cielesnej, emocjonalnej i duchowej? W jakim obszarze życia zbliżyliśmy się bardziej do siebie? W jakim stopniu poprawiliśmy realizację zobowiązań? Porozmawiajmy o konkretnych przykładach.
    - ✓ W jakim stopniu jesteśmy bardziej odważnymi świadkami Chrystusa w świecie poprzez wykonywaną pracę i styl życia? Jak zmienił się nasz stosunek do pracy i pieniędzy dzięki tegorocznej formacji? Porozmawiajmy o konkretnych przykładach.
    - ✓ W jakim stopniu jesteśmy, bardziej niż przed rokiem, otwarci na służbę sobie nawzajem, naszym dzieciom, małżonkom w kręgu, w Domowym Kościele, w społeczeństwie? Jak zmienił się nasz stosunek do diakonii? Porozmawiajmy o konkretnych przykładach.
  - Podjąć lekturę tekstów następnego spotkania oraz przygotować się do dzielenia powyższymi pytaniami na spotkaniu w kręgu. Przygotujmy po jednym przykładzie do odpowiedzi na poszczególne pytania.
  - Kontynuować praktykę wspólnego przygotowywania się do spotkania w kręgu poprzez zapisanie wydarzeń, którymi chcemy podzielić się z innymi małżeństwami oraz przygotować się do dzielenia zobowiązaniami i przygotować odpowiedzi na pytania do dzielenia.

### TEKSTY POGŁĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

– Adhortacja apostolska *Evangelii Gaudium* papieża Franciszka.

– **Rachunek sumienia uczestnika DK:**

1. Postawa wobec Boga:

- Czy mam świadomość, że do uczestnictwa w Domowym Kościele powołał mnie sam Pan Bóg?

## 2. Przynależność do Domowego Kościoła:

- Czy intencją mojej przynależności do Domowego Kościoła jest pragnienie poznawania Boga oraz własne doskonalenie duchowe?
- Czy moja przynależność jest aktywna, czy wyłącznie bierna, (chcę tylko „brać”)?
- Czy uczestniczę w dniach wspólnoty, dniach skupienia i innych spotkaniach Domowego Kościoła lub całego Ruchu Światło-Życie?
- Czy wspieram swoją modlitwą cały Domowy Kościół, czy wykorzystuję dane mi zdolności, umiejętności, talenty do wspierania i umacniania działalności DK, życia parafialnego?
- Czy moja postawa nie wprowadza niepokoju, nie działa destrukcyjnie na działalność innych uczestników DK?

## 3. Realizacja zobowiązań:

- Czy staram się wypełniać wszystkie zobowiązania DK?
- Czy bagatelizuję sobie konieczność dążenia do pełnej realizacji zobowiązań?
- Jeżeli mam trudności w ich wypełnianiu, czy zastanawiam się co jest przeszkodą, czy podejmuję próby pokonania trudności?
- Czy modłę się wspólnie ze współmałżonkiem, czy wspólnie czytam Pismo Święte i uczestniczę we wspólnej Eucharystii?
- Czy u podstaw braku uczestnictwa w rekolekcjach naprawdę leżą ważne powody, czy zdaję sobie sprawę, że wypełnianie zobowiązań służy mojemu rozwojowi duchowemu, natomiast niewypełnianie jest sprzeniewierzeniem się „Zasodom DK”?

## 4. Uczestnictwo w spotkaniach kręgu:

- Czy comiesięczne spotkanie w kręgu jest dla mnie spotkaniem z Bogiem, czy tylko spotkaniem towarzyskim?
- Czy na spotkania przychodzę duchowo i merytorycznie przygotowany?
- Czy staram się być aktywny?
- Czy podczas dzielenia się życiem wykazuję cierpliwość w słuchaniu innych?
- Czy zachowuję należyłą dyskrecję wobec problemów bliźnich usłyszanych na kręgu?
- Czy wspieram modlitwą ujawnione problemy członków kręgu?
- Czy czuję się odpowiedzialny za rozwój duchowy kręgu, czy podejmuję działania w tym kierunku?
- Czy zachowuję wymaganą skromność w przygotowaniu agapy, czy nie grzeszę pychą w tym zakresie?
- Czy nie przeszkadzam innym w duchowym przeżywaniu spotkań, m.in. przez inicjowanie i prowadzenie zbędnych rozmów, poruszanie drażliwych i nieodpowiednich tematów, wzniesienie sporów, wprowadzanie atmosfery niestosownego rozbawienia?

## 5. Relacja do współmałżonka:

- Czy pamiętam o świętości swego małżeństwa?
- Czy zdaję sobie sprawę z mojej odpowiedzialności za rozwój duchowy współmałżonka, za jego uświęcenie?
- Czy pomagam współmałżonkowi w wypełnianiu zobowiązań?
- Czy nie utrudniam współmałżonkowi realizacji zobowiązań?
- Czy modłę się o pogłębienie jedności i miłości swojego małżeństwa?
- Czy dokładam odpowiednią troskę, aby moje małżeństwo coraz bardziej jednoczyło się w Bogu?
- Czy okazuję miłość swojemu współmałżonkowi, czy go szanuję, zwłaszcza wobec innych?

## 6. Moja postawa wobec bliźnich:

- Czy nie przyjmuję postawy lekceważącej wobec innych i ich problemów?

- Czy nie obmawiam bliźnich?
  - Czy ich zbyt pochopnie nie osądzam?
  - Czy zbyt łatwo nie rozgrzeszam się z niewłaściwego odnoszenia się do bliźnich?
7. Rozwój duchowy:
- Czy zastanawiam się nad rozważanymi na spotkaniach kręgu tematami formacyjnymi, czy staram się wprowadzać je w swoje życie?
  - Czy pracuję nad sobą, nad eliminowaniem swoich słabości, ułomności?
  - Czy nie uważam poziomu swojego rozwoju duchowego za wystarczający?
  - Czy uczestniczę w nabożeństwach (np. Gorzkie Żale, Nowenny, itp.), które rozwijają mnie duchowo?

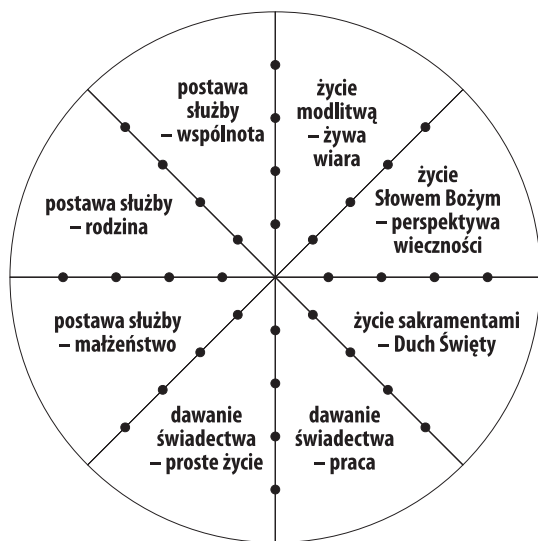
Opracowanie na podstawie tekstu autorstwa Elżbiety i Leszka Cybichowskich (akceptacja: ks. Rafał Pierzchała), zaczerpniętego ze strony internetowej DK archidiecezji poznańskiej.

### Inspiracje na Rok 2014

#### Potrzebne materiały:

Wykres na kole wykonany na początku pracy formacyjnej „Narodzić się na nowo” – zobacz spotkanie I („List DK” nr 130, str. 8), kartka papieru do wykonania wykresu na podsumowanie roku pracy.

#### Ewangeliczna rewizja życia



Narysujmy na kartce koło wg podanego wzoru. Podsumujmy jak w ciągu roku formacyjnego współpracowaliśmy z łaską Bożą i zaznaczmy na kole w jakim stopniu udało się nam odnowić nasze małżeństwo i rodzinę poprzez wdrożenie do:

- życia Słowem Bożym, aby stało się ono słowem życia;
- życia modlitwą, jako osobiste spotkanie z Chrystusem, swoim Zbawicielem,
- życia sakramentalnego, zwłaszcza eucharystycznego,
- dawania świadectwa o swoim spotkaniu z Chrystusem w małżeństwie, rodzinie i wobec innych ludzi,
- postawy służby we wspólnocie Kościoła, według otrzymanych darów.

Porównajmy wykres na kole wykonany we wrześniu 2013 roku z wykresem wykonanym na podsumowanie roku pracy w czerwcu 2014 roku. Prośmy Ducha Świętego o siły i wytrwałość w dalszej pracy formacyjnej.



## KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (X)

# „NARODZIĆ SIĘ NA NOWO”

## – SPOTKANIE PODSUMOWUJĄCE

### I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Na początku symbolicznego posiłku robimy znak krzyża i możemy odmówić modlitwę przed posiłkiem; następnie dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczyliśmy od poprzedniego spotkania kręgu.

### II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa. Na początku tej części uprzątamy ze stołu jedzenie, ustawiamy świecę symbolizującą obecność Chrystusa i przygotowujemy Pismo Święte. Fragment z Pisma Świętego do dzielenia głośno czyta kapłan.

- Dzielenie się Słowem Bożym: **J 3,7-21**
- Modlitwa o owoce formacji w roku pracy „Narodzić się na nowo” i rozważenie (z dopowiedzeniami) piątej tajemnicy chwalebnej różańca – **Ukoronowanie Maryi na Królową nieba i ziemi**,
- Modlitwa słowami Aktu Konstytucyjnego Ruchu Światło-Życie – aktu oddania Ruchu Światło-Życie Niepokalanej Matce Kościoła, którego dokonał kard. Karol Wojtyła 11 VI 1973 r. w Krościenku. Ks. Blachnicki nazwał ten akt aktem konstytucyjnym, gdyż wierzył, że oddanie się z Maryją Chrystusowi jest źródłem żywotności Kościoła i żywotności Ruchu.

*Niepokalana, Matko Kościoła!  
Zgromadzeni dzisiaj wspominamy z wdzięcznością  
Twoją opiekę nad dziełem Oazy Żywego Kościoła.  
Wyznajemy, że dzięki Twojej macierzyńskiej miłości  
pierwsza Oaza Niepokalanej  
oddana pod Twoją szczególną opiekę  
rozwinęła się w przedziwny sposób w ruch oazy  
i wywodzący się z niego Ruch Żywego Kościoła.*

*Wyznajemy, że Twoja postawa  
bezgranicznego, oblubieńczego, oddania się w miłości Chrystusowi  
jest źródłem Twojej macierzyńskiej płodności w ludzie Bożym.  
Ponieważ jesteś Niepokalaną Oblubienicą Słowa,  
Zwłaszcza w zjednoczeniu z Nim  
w szczytowej godzinie miłości na Krzyżu,  
dlatego jesteś Matką wszystkich żyjących, Matką Kościoła.*

*Wyznajemy także, że zjednoczenie z Tobą  
w postawie oblubieńczego oddania się Chrystusowi  
jest i pozostanie zawsze jedyną, prawdziwą i najgłębszą zasadą  
żywotności i płodności Kościoła-Matki.  
Kościół o tyle razem z Tobą będzie Kościołem-Matką,*

*ile w poszczególnych swoich członkach będzie wraz z Tobą  
Oblubienicą oddaną Panu w wierze i miłości.*

*Jesteśmy przekonani, że całe dzieło Oazy  
opiera się na zrozumieniu tej tajemnicy i nie ma ono innego celu,  
jak wychowywanie swoich uczestników  
do coraz głębszego zrozumienia i zrealizowania postawy  
posiadania siebie w dawaniu siebie Chrystusowi i braciom.*

*Jesteśmy przekonani głęboko,  
że o tyle tylko staniemy się „Oazą Żywego Kościoła”,  
ile w zjednoczeniu z Tobą będziemy realizować  
postawę służby i oddania się Chrystusowi w Jego Kościele.*

*Przyjmij więc jako swoją rzecz i własność wszystkich,  
którzy oddali swoje życie i wszystkie swe siły na diakonię Ruchu Żywego Kościoła.*

*Przyjmij wszystkich, zwłaszcza moderatorów i animatorów,  
którzy pragną służyć w ramach ruchu  
wielkiej sprawie budowania żywych wspólnot Kościoła.  
Przyjmij wszystkich, którzy na zakończenie pobytu w oazie  
oddali w Twoje ręce swoje dobre postanowienia i udziel im taski wytrwania.*

*Przyjmij także jako swoją rzecz i własność  
to miejsce, gdzie wszystko ma służyć dziełu Oazy Żywego Kościoła,  
i spraw, aby mogło bez przeszkód służyć tylko tej sprawie.*

*Niepokalana, Matko Kościoła,  
bądź również matką dzieła oazy i Ruchu Żywego Kościoła. Amen.*

### III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

#### 1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań

Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępowaniem w życiu duchowym  
Dzielenie się realizacją zobowiązań.

#### 2. Podsumowanie postępu duchowego, jaki dokonał się w nas w ciągu roku formacyjnego

Celem tegorocznej formacji „Narodzić się na nowo” było podjęcie refleksji nad owocami naszej dotychczasowej formacji w Domowym Kościele oraz refleksji nad owocami ubiegłorocznej Nowenny DK „Kościół naszym domem”.

Rozważania wybranych tematów „Narodzić się na nowo” miały zmotywować nas do wyjścia ze strefy komfortu, do podjęcia trudu i wysiłku, nie tylko duchowego, ale czasami wręcz fizycznego, do wymiernej pracy. Rodzenie się do nowych rzeczy to wytrwała współpraca z łaską Bożą, to długotrwały proces, który ma nas doprowadzić do nowej jakości życia, do patrzenia na życie z Bożej perspektywy, do nauczania się i wypracowania nowych nawyków, które powinny zastąpić stare przyzwyczajenia związane z przywiązaniem do dotychczasowego stylu życia. Konspekty poszczególnych spotkań zawierały *Inspiracje*, które były

okazją do konkretnego wysiłku ukierunkowanego na rodzenie się do nowych rzeczy.

Zanim rozpoczniemy dzielenie podziękujemy sobie nawzajem w kręgu za pomoc duchową i inną w ciągu minionego roku formacyjnego. **Podjedźmy do siebie i powiedzmy każdemu dobre słowo na jego temat, za co konkretnie mu dziękujemy.** Takie podziękowanie możemy uczynić tradycją naszych czerwcowych spotkań.

### Pytania do dzielenia się:

Na poniższe pytania małżonkowie najpierw odpowiadają podczas dialogu małżeńskiego przeprowadzonego przed spotkaniem podsumowującym i zapisują odpowiedzi w zeszytach. Można to poprzeć *Ewangeliczną rewizją życia* wykonaną na wykresie kołowym – zob. *Inspiracje na 2014 rok* z poprzedniego spotkania. Jeżeli chcemy, możemy pokazać oba wykresy: „jak było” oraz „jak jest” podczas odpowiedzi na następujące pytania:

1. W jakim stopniu codzienna modlitwa i regularne czytanie Słowa Bożego pomogły mi narodzić się na nowo do bliskiej relacji z Jezusem? Co się zmieniło w moim życiu dzięki tegorocznej formacji? Podaj przykłady (na to pytanie odpowiadamy indywidualnie).
2. W jakim stopniu bardziej świadoma współpraca z łaską sakramentu małżeństwa pomaga nam budować małżeńską jedność na płaszczyźnie cielesnej, emocjonalnej i duchowej? W jakim obszarze życia zbliżyliśmy się bardziej do siebie? W jakim stopniu poprawiliśmy realizację zobowiązań? Podajmy przykłady.
3. W jakim stopniu jesteśmy bardziej odważnymi świadkami Chrystusa w świecie poprzez wykonywaną pracę i styl życia? Jak zmienił się nasz stosunek do pracy i pieniędzy dzięki tegorocznej formacji? Podajmy przykłady.
4. W jakim stopniu jesteśmy, bardziej niż przed rokiem, otwarci na służbę sobie nawzajem, naszym dzieciom, w kręgu, w Domowym Kościele, w społeczeństwie? Jak zmienił się nasz stosunek do podejmowania diakonii? Podajmy przykłady.

### Zakończenie:

- Złożenie składki małżeńskiej przez małżeństwa, które nie zrobiły tego w ciągu roku formacyjnego.
- Wybór tematu kolejnego roku formacyjnego. W związku z tym, że temat roku formacyjnego 2014/2015 brzmi „Radość Ewangelii”, **zachęcamy do refleksji nad Adhortacją apostołską EVANGELII GAUDIUM Ojca Świętego Franciszka do biskupów, prezbiterów i diakonów, do osób konsekrowanych i do wiernych świeckich o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie.**
- Wybór nowej pary animatorskiej.

*Para animatorska jest wybierana spośród par kręgu w głosowaniu tajnym, na spotkaniu podsumowującym pracę roczną (w czerwcu). Wybory są przeprowadzane przez księdza moderatora lub parę rejonową. Posługę pary animatorskiej może pełnić małżeństwo, które przeżyło co najmniej oazę rodzin I stopnia i ORAR II stopnia. Kadencja pary animatorskiej trwa jeden rok, poprzez tajne głosowanie możliwe jest jej przedłużenie na kolejny rok formacyjny (Zasady DK, pkt 33a).*

- Ustalenie daty i miejsca spotkania powakacyjnego we wrześniu 2014 roku.
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

### Sugestie do pracy w ciągu wakacji:

- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej prosić o wytrwanie w tym, co na lepsze zmieniło się w naszym życiu w ciągu roku formacyjnego.

- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze Słowem Bożym, kontynuować czytanie Pisma Świętego według przyjętego na ten rok schematu; można nadal zwracać uwagę na to, czego Słowo Boże uczy na temat wiary.
- Podczas dialogu małżeńskiego zaplanować drogę naszej formacji w zakresie uczestnictwa w rekolekcjach na najbliższe lata: uczestnictwo w rekolekcjach z zakresu formacji podstawowej, na których jeszcze nie byliśmy (OR I, II, III stopnia, ORAR I, II stopnia), a jeśli przeżyliśmy formację podstawową, to porozmawiać na temat uczestnictwa w rekolekcjach lub sesjach diakonijnych – przygotowujących do konkretnej posługi (np. sesja o pilotowaniu kręgów lub ORDR I, II stopnia). Rozważyć możliwość pojechania na rekolekcje jako ci, którzy służą. Poznać ofertę rekolekcji tematycznych DK, mogących pogłębić naszą duchowość.
- Podjąć lekturę tekstów spotkania wrześnieowego oraz przygotować się do dzielenia pytaniami na spotkaniu w kręgu.
- Kontynuować praktykę wspólnego przygotowywania się do spotkania w kręgu poprzez zapisanie wydarzeń, którymi chcemy podzielić się z innymi małżeństwami oraz przygotować się do dzielenia zobowiązaniami i przygotować odpowiedzi na pytania do dzielenia.

### Inspiracje wakacyjne 2014

Wróćmy do konspektów z minionego roku formacyjnego i przypomnijmy sobie inspiracje roku pracy „Narodzić się na nowo”, które miały nam pomóc w wyjściu ze strefy komfortu, podjąć nowe wyzwania i przemieniać sposób myślenia na zgodny z wolą Bożą. Może nie podjęliśmy ich? Jeśli tak, to niewykorzystane inspiracje można zrealizować w ciągu wakacji 2014.

## Temat numeru

# Posłuszeństwo świeckich wobec urzędu pasterskiego w Kościele

1. Wybór tematu numeru jest nieprzypadkowy i wynika z tego, że chcemy stanąć w prawdzie.

21 czerwca 2013 r. moderator generalny Ruchu Światło-Życie, ks. Adam Wodarczyk, w wypowiedzi skierowanej do Konferencji Episkopatu Polski, zatytułowanej „**Analiza wybranych problemów dotyczących Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie**” wymienił szereg zagrożeń występujących w Domowym Kościele i w tym kontekście wskazał na potrzebę dokonania zmian w „Zasadach DK”. Z woli niektórych Księżów Biskupów treść wystąpienia Moderadora Generalnego stała się zna-

na niektórym kapłanom-moderatorom i parom odpowiedzialnym DK. Oto jej treść:

### 1. *Ruch Światło-Życie jako ruch eklezjalny:*

*Zauważa się często postrzeganie Ruchu jako sumy dwóch, maksymalnie trzech duszpasterstw: dzieci, młodzieży (czasami w ramach duszpasterstwa służby liturgicznej) i rodzin w Domowym Kościele; lub rozdziela się Ruch na dwie odrębne grupy: dzieci z młodzieżą oraz rodziny.*

*Tymczasem Ruch Światło-Życie jest ruchem eklezjalnym: formuje do dojrzałości chrześcijańskiej bez względu na wiek, czyli dzieci, młodzież i dorosłych oraz bez*

względu na stan: w Ruchu Światło-Życie formują się kapłani, alumni, osoby konsekrowane oraz świeccy, zarówno żyjący w małżeństwie, jak i osoby bezżenne, albo jedna połówka małżeństwa.

W Ruchu coraz większą siłą są dorośli, zarówno małżeństwa, jak i kapłani, osoby konsekrowane oraz żyjące indywidualnie w świecie. Tymczasem często postrzegają się mylnie: „oazy ewentualnie Ruchu Światło-Życie to młodzież, a Domowy Kościół to rodziny. I to jest coś ruchu”.

Ruch Światło-Życie nie jest więc sumą kilku duszpasterstw, ale jest ruchem eklezjalnym działającym wśród wszystkich stanów w Kościele.

2. W Domowym Kościele, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie, kapłani funkcjonują w kręgach Domowego Kościoła jako asystenci – doradcy duchowi, co może doprowadzić do formowania w małżonkach z Domowego Kościoła **błędnej wizji kapłaństwa służebnego oderwanego od posługi pasterskiej księży** oraz prowadzić do **eklezjologii „demokratycznej”**, nie uwzględniającej faktu istnienia posługi urzędu w Kościele i władzy kanonicznej, związanej z sakramentem święceń.

3. Tym samym może to być przyczyną kształtowania się, w małżeństwach formujących się w Domowym Kościele, niewłaściwego spojrzenia na posługę urzędowego kapłaństwa w Kościele. Polega ono na postrzeganiu roli biskupów i prezbiterów w Kościele jako osób, które prosi się o wygłoszenie konferencji ascetycznej, poprowadzenie modlitwy i liturgii oraz pobłogosławienie uczestników spotkania. **Natomiast nie będzie wówczas respektowany fakt, że biskupi i prezbiterzy z racji pełnionej w Kościele pasterskiej posługi urzędu podejmują decyzje.**

4. Powyższa sytuacja rodzi poważne zagrożenie: **najbardziej zaangażowane małżeństwa w polskim Kościele będą formowane w duchu „demokratycznej” eklezjologii, gdzie rola urzędu pasterskiego nie jest respektowana – rola biskupa i prezbitera jest sprowadzana do**

**posługi głoszenia słowa Bożego i szafarstwa sakramentów.**

5. **Rola świeckich w Kościele w takiej błędnej eklezjologii „demokratycznej”, będzie nadinterpretowana, przeakcentowana i ukazywana w zupełnym oderwaniu od urzędu pasterskiego w Kościele.** Powyższy problem został już w 1997 r. zanalizowany w międzydykasterialnym dokumencie watykańskim „Ecclesia de mysterio” dotyczącym rozumienia roli świeckich w Kościele i niektórych błędnych kierunków związanych z przeakcentowaniem podmiotowości ludzi świeckich. **Jako jedno z takich zagrożeń było wymienione przejmowanie funkcji pasterskiej przez ludzi świeckich w Kościele. Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w przypadku Domowego Kościoła.** Oczywiście fakt ten jest przez świeckich całkowicie nieuświadomiany. Również moderatorzy Domowego Kościoła nie dostrzegają problemu, co wynika ze słabej znajomości współczesnej teologii oraz niejednokrotnie z bezkrytycznego podejścia do par odpowiedzialnych w DK, które przecież wybierają ich jako „zaprzyjaźnionych” księży do posługi moderatorów DK.

6. Ukazana wyżej błędna „eklezjologia demokratyczna”, przeakcentowująca rolę świeckich oraz minimalizująca rolę posługi urzędu pasterskiego w Kościele będzie rodziła ciągle nowe konflikty i napięcia. Dlatego proponuje się zmiany w „Zasadach Domowego Kościoła”, które wynikają z powyższych przesłanek.

2. Trzeba zastanowić się, w jakim stopniu zarysowane wyżej zagrożenia odpowiadają rzeczywistości, dlatego najpierw prosimy o bardzo uważne przeczytanie fragmentów następujących dokumentów rzucających światło na kwestię posłuszeństwa świeckich wobec urzędu pasterskiego w Kościele:

a/ **Lumen Gentium – Konstytucja dogmatyczna o Kościele w świecie współczesnym;**

b/ **posynodalna adhortacja apostołska „Christifideles Laici” o powołaniu**

i misji świeckich w Kościele i świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II;

c/ „Ecclesia de mysterio” – instrukcja o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich w ministerialnej posłudze kapłanów.

**3.** Po lekturze tekstów prosimy o staranną refleksję. Czy dostrzegacie takie zagrożenia w Waszych lokalnych wspólnotach DK lub w DK jako całości? Pytanie to kierujemy zwłaszcza do diakonii DK: par animatorów, rejonowych, diecezjalnych i filialnych (również do siebie jako pary krajowej DK) oraz do kapłanów-moderatorów.

**4.** Będziemy wdzięczni, jeśli zechcecie podzielić się z nami swymi refleksjami, pisząc na adres: [tomekstruzanowski@op.pl](mailto:tomekstruzanowski@op.pl).

**5.** Skoro pojawiły się wątpliwości co do posłuszeństwa Domowego Kościoła wobec Pasterzy, to trzeba je rozstrzygnąć. Naszym obowiązkiem jest przeprowadzenie rachunku sumienia w tym względzie. Ale mamy też prawo – i obowiązek! – przedstawić Księżom Biskupom swoje zdanie, tak aby mogli podjąć decyzję w kwestii Zasad DK znając różne punkty widzenia i wszystkie okoliczności sprawy.

Nas osobiście w całej tej złożonej sytuacji inspirowała fascynacja dziełem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka oraz jej programowym zawołaniem: „Nie lękajcie się!”. Tak – nie bójmy się stanąć w prawdzie.

Wyłuszczenia w przytoczonych poniżej tekstach pochodzą od redakcji.

**Beata i Tomasz Struzanowscy**  
Para krajowa DK

## Lumen Gentium

### Konstytucja dogmatyczna o Kościele w świecie współczesnym

#### Fragmety

#### ROZDZIAŁ III

#### O HIERARCHICZNYM USTROJU KOŚCIOŁA W SZCZEGÓLNOŚCI O EPISKOPACIE

**KK 18.** Chrystus Pan dla pasterzowania Ludowi Bożemu i ustawicznego ludu tego pomnażania ustanowił w Kościele swym rozmaite posługi święte, które mają na celu dobro całego Ciała. Wyposażeni bowiem we władzę świętą szafarze służą braciom swoim, aby wszyscy, którzy są z Ludu Bożego i dlatego cieszą się prawdziwie chrześcijańską godnością, zdążając w sposób wolny, a zarazem według przepisanej porządku do tego samego celu, osiągnęli zbawienie.

Obecny Sobór święty, idąc w ślady pierwszego Soboru Watykańskiego, zgodnie z nim poucza i oświadcza, że Jezus Chrystus, Pasterz wiekuisty, założył Kościół, posławszy Apostołów, tak jak sam został posłany przez Ojca (por. J 20,21), chciał też, aby ich następcy, mianowicie biskupi, byli w Kościele Jego pasterzami aż do skończenia świata. (...)

**KK 20.** Biskupi tedy wraz z pomocnikami swymi, kapłanami i diakonami, objęli posługiwanie duchowne we wspólnocie, stając w zastępstwie Boga na czele trzody, której są pasterzami, jako nauczyciele, jako kapłani świętego kultu, jako sprawujący rządy duchowe. Tak samo zaś jak trwa nieprzerwanie urząd (munus) powierzony przez Pana indywidualnie Piotrowi, pierwszemu z Apostołów, i mający być przekazywanym jego następcom, tak też nieprzerwanie trwa w Kościele urząd Apostołów – pasterzowanie Kościołowi – mający być bez przerwy sprawowany przez poświęcony stan biskupi. Toteż Sobór święty poucza, że biskupi z ustanowienia Bożego stali się

następcami Apostołów, jako pasterze Kościoła, kto tedy ich słucha, słucha Chrystusa, a kto nimi gardzi, Chrystusem gardzi i Tym, który posłał Chrystusa (por. Łk 10,16).

**KK 25.** Wśród głównych obowiązków biskupich szczególnie miejsce zajmuje głoszenie Ewangelii. (...) Biskupom nauczającym w łączności z papieżem należy się od wszystkich cześć jako świadkom boskiej i katolickiej prawdy, wierni zaś winni zgadzać się ze zdaniem swego biskupa w sprawach wiary i obyczajów, wyrażonym w imieniu Chrystusa, i trwać przy nim w religijnej uległości. (...)

**KK 27.** Biskupi kierują powierzonymi sobie poszczególnymi Kościołami jako zastępcy i legaci Chrystusa radami, zachętami i przykładami, ale także mocą swego autorytetu i władzy świętej, z której jednak korzystają tylko dla zbudowania trzody swojej w prawdzie i świętości, pamiętając o tym, że kto jest większy, ma być jako mniejszy, a położony jako usługujący (por. Łk 22,26-27). Władza ta, którą w imieniu Chrystusa osobiście sprawują, jest własną, zwyczajną i bezpośrednią, choć jej wykonywanie kierowane jest w ostatecznej instancji przez najwyższą władzę Kościoła i ze względu na dobro Kościoła lub wiernych może być w pewnej mierze ograniczane. Na mocy tej władzy biskupi mają święte prawo i obowiązek wobec Pana stanowienia praw dla swych poddanych, sprawowania sądów i kierowania wszystkim, co należy do dziedziny kultu oraz apostołatu. Im właśnie powierzony został w pełni urząd pasterski, czyli ustawiczna i codzienna troska o własne ich owoce. (...)

**KK 28.** Chrystus, którego Ojciec uświęcił i posłał na świat (J 10,36), uczestnikami swego uświęcenia i posłannictwa uczynił, za pośrednictwem swoich Apostołów, ich następców, to znaczy biskupów, oni zaś w sposób prawomocny przekazali zadania swego urzędu w różnym stopniu różnym jednostkom w Kościele. Tak oto urząd kościelny, przez Boga ustanowiony, sprawowany jest w różnych stopniach święceń przy tych, którzy od starożytności już noszą nazwę biskupów, prezbiterów i diakonów. Prezbiterzy, choć nie posiadają szczytu kapłaństwa i w wykonywaniu swej władzy zależni są od biskupów, związani są jednak z nimi godnością kapłańską i na mocy sakramentu kapłaństwa, na podobieństwo Chrystusa, najwyższego i wiekiestego Kapłana (Hbr 5,1-10, 7,24, 9,11-28), wyświęceni są, aby głosić Ewangelię, być pasterzami wiernych i sprawować kult Boży jako prawdziwi kapłani Nowego Testamentu. Uczestnicząc zaś na swoim stopniu święceń w urzędzie jedyne Pośrednika, Chrystusa (1 Tm 2,5), zwiastują wszystkim słowo Boże. Swój zaś święty urząd sprawują przede wszystkim w kulcie czy uczcie eucharystycznej, w której działając w zastępstwie (in persona) Chrystusa i głosząc Jego tajemnice, łączą modlitwy wiernych z ofiarą Tego, który jest ich Głową, i uobecniają we Mszy świętej aż do przyjścia Pańskiego (por. 1 Kor 11,26) jedyną ofiarę świętą Nowego Testamentu mianowicie Chrystusa, ofiarującego się raz jeden Ojcu na ofiarę niepokalaną (por. Hbr 9,11-28), oraz przydzielają owoce tej ofiary. Wobec wiernych zaś, czyniących pokutę lub chorujących, pełnią posługę pojednania lub niesienia ulgi, a potrzeby i modlitwy wiernych przedstawiają Bogu Ojcu (por. Hbr 5,1-4). Spełniając urząd Chrystusa, Pasterza i Głowy, według posiadanego stopnia władzy, zgromadzają rodzinę Bożą, jako braci ożywionych duchem jedności, i przez Chrystusa w Duchu prowadzą ją do Boga Ojca. Pośrodku trzody czczą Go w duchu i prawdzie (por. J 4,24). Pracują wreszcie w słowie i nauczaniu (por. 1 Tm 5,17), wierząc w to, co w prawie Bożym rozważając czytali, nauczając tego, w co uwierzyli, naśladowując, czego nauczali.

(...) O wiernych zaś, których duchowo przez chrzest i naukę zrodzili (por. 1 Kor 4,15, 1 P 1,23), troszczyć się mają jako ich ojcowie w Chrystusie. Stając się z serca

wzorem dla owczarni (1 P 5,3), tak winni przewodzić i tak służyć swej lokalnej wspólnocie, żeby mogła ona być godnie nazwana tym imieniem, którym jeden i cały Lud Boży jest oznaczony, to znaczy imieniem Kościoła Bożego (por. 1 Kor 1,2, 2 Kor 1,1 i passim). Niechaj pamiętają, że swym codziennym zachowaniem i swą troskliwością ukazują wiernym i niewiernym, katolikom i niekatolikom oblicze urzędu prawdziwie kapłańskiego i pasterskiego i że wszystkim dawać winni świadectwo prawdy i życia, a jako dobrzy pasterze szukać tych także (por. Łk 15,4-7), którzy, choć ochrzczeni w Kościele katolickim, odeszli od praktykowania sakramentów lub nawet od wiary. (...)

## ROZDZIAŁ IV KATOLICY ŚWIECCY

**KK 30.** Wyjaśniewszy obowiązki hierarchii, Sobór święty zwraca ochotnie swą uwagę ku stanowi tych chrześcijan, których nazywa się laikami. Otóż jeśli wszystko, co powiedziano o Ludzie Bożym, stosuje się na równi do świeckich, zakonników i kleru, to jednak pewne rzeczy w sposób szczególny dotyczą świeckich – mężczyzn i kobiet – z racji ich stanu i posłannictwa, i właśnie te sprawy ze względu na szczególne okoliczności naszych czasów tym bardziej należy od podstaw rozważyć. Pasterze duchowni bowiem zdają sobie dobrze sprawę z tego, jak bardzo przyczyniają się ludzie świeccy do dobra całego Kościoła. Wiedzą mianowicie pasterze, iż nie po to ustanowieni zostali przez Chrystusa, aby całe zbawcze posłannictwo Kościoła w stosunku do świata wziąć na siebie samych, lecz że ich zaszczytnym zadaniem jest tak sprawować opiekę pasterską nad wiernymi i tak uznawać ich posługi oraz charyzmaty, żeby wszyscy oni pracowali zgodnie, każdy na swój sposób, dla wspólnego dzieła. Trzeba bowiem, abyśmy wszyscy „czyniąc prawdę w miłości, wzrastali we wszystko w tym, który jest głową naszą, to jest w Chrystusie, z niego (bowiem) całe ciało, złączone i zjednoczone wszystkimi spójniami wzajemnych usług według sposobu działania właściwego każdemu członkowi, przyczynia sobie wzrostu i buduje w miłości” (Ef 4,15-16).

**KK 31.** Pod nazwą świeckich rozumie się tutaj wszystkich wiernych chrześcijan nie będących członkami stanu kapłańskiego i stanu zakonnego prawnie ustanowionego w Kościele, mianowicie wiernych chrześcijan, którzy jako wcieleni przez chrzest w Chrystusa, ustanowieni jako Lud Boży i uczynieni na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusowego, ze swej strony sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo w Kościele i w świecie. (...) Zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukać Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej. Żyją oni w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków świata, i w wyuczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których niejako utkana jest ich egzystencja. Tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako, i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa. Szczególnym więc ich zadaniem jest tak rozświetlać wszystkie sprawy doczesne, z którymi ściśle są związani, i tak nimi kierować, aby się ustawicznie dokonywały i rozwijały po myśli Chrystusa i aby służyły chwale Stworzyciela i Odkupiciela.

**KK 33.** (...) Apostolstwo świeckich jest uczestnictwem w samej zbawczej misji Kościoła i do tego właśnie apostolstwa sam Pan przeznacza wszystkich przez



chrzest i bierzmowanie. Dzięki sakramentom, a szczególnie dzięki świętej Eucharystii, udzielana jest i podtrzymywana owa miłość Boga i ludzi, która jest duszą całego apostołstwa. Ludzie świeccy zaś szczególnie powołani są do tego, aby czynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi. Tak oto każdy świecki na mocy samych darów, jakie otrzymał staje się świadkiem i zarazem żywym narzędziem posłannictwa samego Kościoła „według miary daru Chrystusowego” (Ef 4,7).

Oprócz tego apostołatu, który jest zadaniem wszystkich w ogóle chrześcijan, ludzie świeccy mogą być także powoływani w różny sposób do bardziej bezpośredniej współpracy z apostołatem hierarchii, na wzór owych mężów i niewiast, co pomagali Pawłowi w głoszeniu Ewangelii wielce się trudząc w Panu (por. Flp 4,3, Rz 16,3 nn). Ponadto zdadni są do tego, aby hierarchia przybierała ich do pomocy w wykonywaniu pewnych zadań kościelnych służących celowi duchownemu. (...)

**KK 37.** Ludzie świeccy, tak jak wszyscy chrześcijanie, mają prawo otrzymywać w obfitości od swoich pasterzy duchowe dobra Kościoła, szczególnie pomoc słowa Bożego i sakramentów, sami zaś przedstawiać pasterzom swoje potrzeby i życzenia z taką swobodą i ufnością, jaka przystoi synom Bożym i braciom w Chrystusie. Stosownie do posiadanej wiedzy, kompetencji i autorytetu mają możliwość, a niekiedy nawet obowiązek ujawniania swojego zdania w sprawach, które dotyczą dobra Kościoła. Odbywać się to powinno, jeśli zachodzi potrzeba, za pośrednictwem instytucji ustanowionych w tym celu przez Kościół i zawsze w prawdzie, z odwagą i roztropnością, z szacunkiem i miłością wobec tych, którzy z tytułu swojego świętego urzędu reprezentują Chrystusa.

Ludzie świeccy, tak jak wszyscy wierni Chrystusa, winni z chrześcijańskim posłuszeństwem stosować się ochoczo do tego, co postanawiają święci pasterze, reprezentujący Chrystusa, jako nauczyciele, i kierownicy w Kościele. Winni tak czynić, idąc w tym za przykładem Chrystusa, który swym posłuszeństwem aż do śmierci otworzył wszystkim ludziom błogosławioną drogą wolności synów Bożych. Niech też nie zaniedbują w modlitwach swoich polecać Bogu swych przełożonych, którzy czuwają jako odpowiedzialni za dusze nasze, aby to czynili z weselem, a nie z udręką (por. Hbr 13,17).

Święci zaś pasterze uznawać mają i wspierać godność i odpowiedzialność świeckich w Kościele, mają korzystać chętnie z ich rozropnej rady, powierzać im z ufnością zadania w służbie Kościoła i pozostawiać swobodę oraz pole działania, owszem, dodawać im ducha, aby także z własnej inicjatywy przystępowali do pracy. Z ojcowską miłością winni baczenie rozważać w Chrystusie przedsięwzięcia, życzenia i pragnienia przedstawione przez świeckich. Słuszną zaś wolność, która wszystkim przysługuje w społeczności ziemskiej, winni pasterze skrupulatnie repektować.

Po tym zażyłym obcowaniu z sobą świeckich i pasterzy spodziewać się należy rozlicznych dóbr Kościoła: dzięki temu bowiem w świeckich umacnia się poczucie własnej odpowiedzialności, wzmagają się zapał i łatwiej siły świeckich łączą się z pracą pasterzy. Ci zaś, wsparci doświadczeniem świeckich, mogą zdobyć celniejszy i odpowiedzialniejszy sąd zarówno w sprawach duchowych, jak i doczesnych, tak aby cały Kościół, umocniony przez wszystkie swoje członki, skuteczniej pełnił swe posłannictwo dla zycia świata.

# POSYNODALNA ADHORTACJA APOSTOLSKA „CHRISTIFIDELES LAICI” O POWOŁANIU I MISJI ŚWIECKICH W KOŚCIELE I W ŚWIECIE DWADZIEŚCIA LAT PO SOBORZE WATYKAŃSKIM II

## Fragmenty

2. (...) Spoglądając na okres posoborowy Ojcowie synodalni mogli stwierdzić, że Duch Święty nieprzerwanie odnawiał młodość Kościoła, budząc w wielu świeckich nowe energie świętości i uczestnictwa. Świadczą o tym między innymi: nowy styl współpracy między kapłanami, zakonnikami i świeckimi, czynny udział świeckich w liturgii, w głoszeniu Słowa Bożego i w katechezie, powierzanie świeckim wielorakich posług oraz zadań, bujny rozkwit grup, zrzeszeń, ruchów duchowości i zaangażowania świeckich, szerszy i bardziej znaczący udział kobiet w życiu Kościoła i w rozwoju społeczeństwa.

Równocześnie Synod podkreślił trudności i niebezpieczeństwa, których nie brakuje na posoborowej drodze laikatu. Wypada tu przypomnieć przede wszystkim dwie pokusy, którym świeccy nie zawsze umieli stawić czoła: pokusa tak wielkiego zaangażowania się w posługi i zadania kościelne, że prowadziło to często do zaniedbywania w praktyce specyficznych powinności na polu zawodowym, społecznym, gospodarczym, kulturalnym i politycznym, oraz pokusa usprawiedliwiania niedopuszczalnego oddzielania wiary od życia, przyjęcia Ewangelii od konkretnych działań w sferze różnego rodzaju rzeczywistości doczesnych i ziemskich.

3. Nowe sytuacje — zarówno w Kościele, jak i w życiu społecznym, ekonomicznym, politycznym i kulturalnym — domagają się dzisiaj ze szczególną siłą zaangażowania świeckich. Bierność, która zawsze była postawą nie do przyjęcia, dziś bardziej jeszcze staje się winą. Nikomu nie godzi się trwać w beczynności.

14. (...) Niniejsza adhortacja zachęca świeckich do tego, aby jeszcze raz z rozwagą i miłością odczytali, przemyśleli i przyswoili sobie bogate i płodne nauczanie Soboru na temat ich uczestnictwa w potrójnym urzędzie Chrystusa. Postaramy się teraz wyłożyć pokrótce najistotniejsze elementy tego nauczania. Ze względu na swoje kapłaństwo Jezus samego siebie wydał na krzyżu i nieustannie ofiarowuje się w Eucharystii na chwałę Ojca, dla zbawienia ludzkości. Ludzie świeccy uczestniczą w urzędzie kapłańskim Chrystusa, gdyż jako wcieleni przez Chrzeszt w Chrystusowe Ciało łączą się z Nim w tej ofierze, ofiarowując siebie samych i wszystkie swoje uczynki (por. Rz 12,1-2). Oto co o nich mówi Sobór: „Wszystkie (...) ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie znoszone, stają się duchowymi ofiarami miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa (por. 1 P 2,5); ofiary te składane są zbożnie Ojcu w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego. W ten sposób i ludzie świeccy, jako zbożnie działający wszędzie czciciele Boga, sam świat Jemu poświęcają”.

Udział w prorockim urzędzie Chrystusa, „który zarówno świadectwem życia, jak mocą słowa ogłosił Królestwo Ojca”, uprawnia i zobowiązuje świeckich do tego, by z wiarą przyjęli Ewangelię i głosili ją słowem i czynem, demaskując śmiało i odważnie wszelkie przejawy zła. Zjednoczeni z Chrystusem, „wielkim prorokiem” (por. Łk 7,16), ustanowieni w Duchu Świętym „świadkami” zmartwychwstałego Chrystusa, świeccy otrzymują udział zarówno w nadprzyrodzonym zmysle wiary

Kościoła, który „nie może w niej zbłądzić”, jak i w łasce słowa (por. Dz 2,17-18; Ap 19,10). Winni oni zabiegać o to, by nowość i moc Ewangelii jaśniała w ich życiu codziennym, rodzinnym i społecznym, oraz cierpliwie i odważnie, pośród sprzeczności współczesnych czasów, dawać wyraz nadziei na przyszłą chwałę „także przez formy życia świeckiego”.

Z tytułu swej przynależności do Chrystusa, Pana i Króla wszechświata, świeccy uczestniczą także w Jego urzędzie królewskim i są przez Niego wezwani do służenia Królestwu Bożemu i do jego rozszerzania w dziejach. Ludzie ci przeżywają swą chrześcijańską królewskość przede wszystkim poprzez duchową walkę, ażeby pokonać w sobie królestwo grzechu (por. Rz 6,12), a następnie poprzez dar z siebie, aby w miłości i sprawiedliwości służyć Jezusowi, który jest obecny we wszystkich braciach, a zwłaszcza najmniejszych (por. Mt 25,40).

20. Kościelna wspólnota jest, ujmując rzecz jeszcze ściślej, jednością „organiczną”, analogiczną do jedności żywego i sprawnego ciała. Odznacza się ona w istocie współistnieniem wielorakich powołań i stanów, tajemnic, charyzmatów i zadań, które, choć różne, są w stosunku do siebie komplementarne. Ta różnorodność i komplementarność sprawia, że każdy świecki pozostaje w relacji do całego ciała i sam wnosi do niego swój własny wkład. (...)

Tak więc kościelna komunია jest darem, wielkim darem Ducha Świętego. Świeccy winni przyjmować ten dar z wdzięcznością i przez całe życie podchodzić do niego z głębokim poczuciem odpowiedzialności. Konkretnym wyrazem tej postawy jest ich udział w życiu i posłannictwie Kościoła, któremu służą, poprzez różne i komplementarne posługi oraz charyzmaty.

„Świecki katolik nie może nigdy zamknąć się w sobie, odizolować się duchowo od wspólnoty, lecz musi żyć w nieustannym kontakcie z innymi, z mocnym poczuciem braterskich więzi, przepelniony radością płynącą z jednakowej godności oraz świadomy wspólnej odpowiedzialności za to, by wielki skarb otrzymany w dziedzictwie wydał owoce. Duch Pański obdarza świeckiego, podobnie jak innych ochrzczonych, licznymi charyzmatami, zachęca go do różnych posług i zadań, przypomina mu — tak jak przypomina innym w odniesieniu do niego — że wszystko to, co go wyróżnia, nie jest większą godnością, lecz specyficzną dla niego, komplementarną zdolnością służenia. (...) Tak więc charyzmaty, urzędy, funkcje i posługi świeckiego katolika istnieją we wspólnocie i dla wspólnoty. Są uzupełniającym się nawzajem bogactwem, mającym służyć dobru wszystkich pod mądrym kierownictwem pasterzy”.

### Posługi wynikające ze święceń

22. W Kościele istnieją przede wszystkim *posługi urzędowe*, czyli te, które wywodzą się z sakramentu Kapłaństwa. Pan Jezus bowiem wybrał i ustanowił Apostołów zarodkiem ludu Nowego Przymierza i zaczątkiem nowej hierarchii, powierzając im mandat nauczania wszystkich narodów (por. Mt 28,19) oraz kształcenia i kierowania kapłańskim ludem. Misja Apostołów, którą Pan Jezus stale powierza pasterzom swojego ludu, jest prawdziwą służbą, która w Piśmie Świętym określona jest znamienym mianem „*diakonii*”, czyli posługi, urzędu. W nieprzerwanie trwającej sukcesji apostoelskiej kapłani w chwili święceń otrzymują od Zmartwychwstałego Chrystusa charyzmat Ducha Świętego a wraz z nim — władzę i świętą moc działania *in persona Christi Capitis* (w zastępstwie Chrystusa Głowy), ażeby głosząc Ewangelię i sprawując sakramenty służyli Kościołowi i jednoczyli go w Duchu Świętym.

Posługi urzędowe są łaską, i to nie tylko dla tych, którzy je sprawują, ale przede wszystkim dla całego Kościoła. W nich się wyraża i urzeczywistnia ów szczególny typ uczestnictwa w kapłaństwie Jezusa Chrystusa, który różni się nie tylko stopniem, ale samą istotą od uczestnictwa, jakie przez Chrztost i Bierzmowanie mają w nim wszyscy wierni. Z drugiej strony, jak przypomina Sobór Watykański II, kapłaństwo urzędowe pozostaje zasadniczo na usługach królewskiego kapłaństwa wszystkich wiernych i jemu jest przyporządkowane.

Stąd zapewnienie i wzrost jedności w Kościele, zwłaszcza w ramach spełniania różnych i komplementarnych posług, wymaga od pasterzy, by traktowali swój urząd nie inaczej, jak tylko jako służbę wobec całego Ludu Bożego (por. Hbr 5,1), od świeckich zaś, by posługę kapłanów uznali za element niezbędny dla swojego życia i swojego udziału w misji Kościoła.

### Posługi, urzędy i funkcje świeckich

23. Zbawczą misję Kościoła w świecie realizują nie tylko ci, którzy czynią to na mocy święceń, ale także wszyscy świeccy, którzy na mocy Chrztu i specyficznie powołania uczestniczą – każdy w sobie właściwym stopniu – w kapłańskim, prorockim i królewskim urzędzie Chrystusa.

Toteż pasterze winni uznać i popierać rozwój tych posług, urzędów i funkcji, które opierając się na *sakramentalnym fundamencie Chrztu, Bierzmowania*, a w wielu wypadkach także *Małżeństwa*, są spełniane przez katolików świeckich.

Pasterze mogą też w razie potrzeby, kierując się zawsze pożytkiem Kościoła i stosując do norm prawa powszechnego, powierzać świeckim określone funkcje, które choć są związane z urzędem pasterza, nie wymagają święceń kapłańskich. W Kodeksie Prawa Kanonicznego powiedziano: „Tam, gdzie to doradza konieczność Kościoła, z braku szafarzy także świeccy, chociażby nie byli lektorami lub akolitami, mogą wykonywać pewne obowiązki w ich zastępstwie, mianowicie: posługę słowa, przewodniczyć modlitwom liturgicznym, udzielać chrztu, a także rozdzielać Komunię świętą, zgodnie z przepisami prawa”.

Jednakże sam fakt *wykonywania tych zadań nie czyni człowieka świeckiego pasterzem*, bowiem o urzędowej naturze posługi nie stanowi rodzaj spełnianych funkcji, lecz przyjęcie sakramentalnych święceń. Tylko sakrament kapłaństwa przesądza o tym, że posługa urzędowa jest szczególną formą uczestnictwa w urzędzie Chrystusa Głowy i Pasterza, i w jego wiecznym kapłaństwie. Do spełniania niektórych funkcji w zastępstwie pasterza uprawnia w sposób bezpośredni i formalny oficjalne upoważnienie otrzymane od samego pasterza, a ich konkretna realizacja odbywa się pod kierunkiem władzy kościelnej.

Ostatnie zgromadzenie synodalne ukazało w całej rozciągłości znamieny obraz sytuacji Kościoła w zakresie posług, urzędów i funkcji ludzi ochrzczonych. Ojcowie wyrazili duże uznanie dla świeckich mężczyzn i kobiet za ich apostołski wkład w dzieło ewangelizacji, uświęcenia i ożywiania chrześcijańskim duchem doczesnej rzeczywistości, a także za ich wspaniałomyślną gotowość do zastępowania pasterzy w sytuacjach wyjątkowych i w okolicznościach, które wymagają tego na stałe.

Odnowa liturgii wprowadzona przez Sobór przyczyniła się do ożywienia w świeckich świadomości ich roli w sprawowaniu i przygotowaniu funkcji liturgicznych, i sprawiła, że podjęli oni z ochotą spełnianie związanych z tą rolą powinności. Liturgia bowiem jest świętym obrzędem sprawowanym nie przez samego kapłana, ale przez całe zgromadzenie wiernych. Jest więc rzeczą naturalną, że świeccy mogą wykonywać czynności nie będące ścisłą prerogatywą posługi urzędowej. Następnym

krok, czyli przejście świeckich od faktycznego spełniania funkcji liturgicznych do zaangażowania w przepowiadanie Słowa i w pracę pasterską, dokonał się już spon-tanicznie.

Ale obok głosów pozytywnych nie zabrakło na obradach Synodu także uwag krytycznych, dotyczących tendencji do bezkrytycznego szafowania terminem „po-sługa”, do mylenia bądź stawiania na równi kapłaństwa powszechnego i urzędo-wego, do nieprzestrzegania pewnych praw i norm kościelnych, do zbyt dowol-nej interpretacji „zastępstwa”, do „klerykalizowania” świeckich. Zwrócono także uwagę na ryzyko utworzenia w Kościele *de facto* odrębnej struktury posług, rów-noległej w stosunku do tej, która ma swą podstawę w sakramencie kapłaństwa.

Ojcowie synodalni wyrazili przekonanie, iż dla uniknięcia podobnych sytuacji należy określić jasno i wyraźnie, używając ścisłej terminologii, *jedność misji* Ko-ścioła, w której mają swój udział wszyscy ochrzczeni, oraz zasadniczą różnicę po-między posługą pasterską, która wywodzi się z sakramentu kapłaństwa, a innym rodzajem posług, urzędów i funkcji, sprawowanych w Kościele na mocy Chrztu i Bierzmowania.

Trzeba więc przede wszystkim, by pasterze z największą troską pouczali świec-kich o tym, że powierzane im posługi, urzędy i funkcje są zakorzenione w Chrzcie. Ponadto pasterze winni także czuwać nad tym, by nie wprowadzać „sytuacji wyjąt-kowych” lub „sytuacji koniecznego zastępstwa” tam, gdzie nie ma ku temu obiek-tywnych podstaw, lub gdzie można tego uniknąć, stosując bardziej racjonalne plano-wanie pracy duszpasterskiej.

Świeccy mogą spełniać rozmaite posługi, urzędy i funkcje, przysługujące im w obrębie liturgii, przekazywania wiary i wewnątrz pasterskich struktur Kościo-ła, czyniąc to *w zgodzie ze swym specyficznym świeckim powołaniem*, które różni się od powołania do posługi urzędowej. Przypomina o tym adhortacja *Evangelii nuntiandi*, która w dużej mierze pobudziła świeckich do różnorodnych form współpracy w ży-ciu i ewangelizacyjnej misji Kościoła: „Polem właściwym dla ich ewangelizacyjnej aktywności jest szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego, gos-podarki; dalej, dziedzina kultury, nauki i sztuki, stosunków międzynarodowych, środków przekazu społecznego; do tego dochodzą niektóre dziedziny szczególnie otwarte na ewangelizację, jak **miłość, rodzina, wychowanie dzieci i młodzieży**, pra-ca zawodowa, cierpienia ludzkie. \_

## **„ECCLESIA DE MYSTERIO” INSTRUKCJA O NIKTÓRYCH KWESTIACH DOTYCZĄCYCH WSPÓŁPRACY WIERNYCH ŚWIECKICH W MINISTERIALNEJ POSŁUDZE KAPŁANÓW**

Źródło:

[http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/swieccy\\_kapl\\_01.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/swieccy_kapl_01.html)

### **WPROWADZENIE**

(...) Należy mieć na uwadze, jak ważna i niezbędna jest działalność apostołska wiernych świeckich dla ewangelizacji w czasach obecnych i w przyszłości. W Koście-le nie może jej zabraknąć, ponieważ należy ona do jego natury jako Ludu Bożego i jest nieodzownym warunkiem realizacji jego misji ewangelizacyjnej.

(...) Zwłaszcza dzisiaj podstawowe zadanie nowej ewangelizacji, spoczywające na całym Ludzie Bożym, wymaga nie tylko «szczególnego zaangażowania» kapłanów, ale również odzyskania pełnej świadomości świeckiego charakteru misji laikatu.

(...) W ramach tej szerokiej płaszczyzny zgodnego działania, zarówno o charakterze ściśle duchowym czy religijnym, jak i w *consecratio mundi*, istnieje pewna szczególna dziedzina związana ze świętą posługą kapłańską, w której mogą dopomagać również wierni świeccy, mężczyźni i kobiety, i oczywiście także członkowie instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego nie mający święceń kapłańskich. Tę właśnie szczególną dziedzinę ma na myśli Sobór Watykański II, gdy naucza: **«Hierarchia powierza świeckim pewne zadania, które łączą się bliżej z obowiązkami pasterzy, jak np. głoszenie nauki chrześcijańskiej, funkcje w pewnych czynnościach liturgicznych, opiekę duszpasterską».**

Właśnie dlatego że są to zadania głębiej związane z obowiązkami pasterzy — którzy muszą otrzymać sakrament święceń kapłańskich, aby spełniać ten urząd — wymaga się od wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób w nich uczestniczą, aby ze szczególną gorliwością starali się zachować odrębność zarówno natury i misji posługi kapłańskiej, jak i powołania oraz świeckiej natury laikatu. Współpracować nie znaczy bowiem zastępować.

Musimy przynajmniej z głęboką satysfakcją, że w wielu Kościołach partykularnych współpraca wiernych nie mających święceń z pasterską posługą kapłanów przebiega w sposób bardzo pozytywny, przynosi obfite owoce dobra, respektuje granice wyznaczone przez naturę sakramentów oraz przez różnorodność charyzmatów i funkcji kościelnych, pozwala znaleźć śmiałość i rozumne wyjścia w sytuacjach braku lub niedoboru kapłanów. Dzięki temu bardziej wyrazisty stał się ten aspekt wspólnoty, na mocy którego wybrani członkowie Kościoła starają się zaradzić — na miarę swoich możliwości jako osoby nie posiadające sakramentalnych święceń kapłańskich — dożywotnim i chronicznym problemom, jakie pojawiają się w niektórych wspólnotach. Wierni ci zostają powołani i wyznaczeni do podjęcia określonych zadań, ważnych i delikatnych, i spełniają je wspierani przez łaskę Bożą, wspomagani przez kapłanów i życzliwie przyjmowani przez wspólnotę, której służą. Pasterze wyświęceni żywią głębokie uznanie dla ofiarności, z jaką liczne osoby konsekrowane i wierni świeccy podejmują tę szczególną służbę, okazując przy tym niezawodny *sensus Ecclesiae* i budujące oddanie. Na słowa szczególnej wdzięczności i otuchy zasługują ci, którzy wykonują te zadania w chrześcijańskich wspólnotach cierpiących prześladowania czy też na terenach misyjnych — w sensie terytorialnym lub kulturowym — gdzie Kościół nie jest jeszcze mocno zakorzeniony, a kapłan może być obecny tylko sporadycznie.

(...) Wyłącznym celem niniejszego dokumentu jest natomiast udzielenie jasnej i autorytatywnej odpowiedzi na liczne i naglące pytania, kierowane do naszych dykasterii przez biskupów, kapłanów i świeckich, którzy proszą o wyjaśnienia dotyczące nowych form działalności «duszpasterskiej» wiernych nie mających święceń na terenie ich parafii i diecezji.

Często bowiem mamy do czynienia z praktykami, które — nawet jeśli powstały w sytuacjach rzeczywiście naglących potrzeb i niedoborów, pod wpływem wielokodusznej intencji dopomożenia w pracy duszpasterskiej — mogą mieć bardzo negatywne konsekwencje i utrudniać właściwe rozumienie prawdziwej wspólnoty eklezjalnej. Praktyki takie występują głównie w niektórych regionach, czasem zaś są bardzo zróżnicowane nawet w obrębie jednego regionu.

Przypominają one jednak o poważnej odpowiedzialności duszpasterskiej, jaka spoczywa przede wszystkim na biskupach i na tych, których zadaniem jest umac-

nianie i ochrona powszechnej dyscypliny Kościoła, opartej na określonych zasadach doktrynalnych, jednoznacznie sformułowanych już przez Powszechny Sobór Watykański II i przez późniejsze Magisterium papieskie.

(...) Niniejszy tekst, oparty na solidnym fundamencie nadzwyczajnego i zwykłego nauczania Kościoła, zostaje przekazany zainteresowanym biskupom, aby wiernie realizowali jego zalecenia, ale jest także podany do wiadomości pasterzy tych okręgów kościelnych, w których nieprawidłowe praktyki jeszcze nie zostały odnotowane, lecz mogą się pojawić już wkrótce, jako że zjawiska te rozpowszechniają się bardzo szybko.

Zanim odpowiemy na konkretne pytania, jakie do nas skierowano, uważamy za konieczne zwięzłe przedstawienie zasadniczych elementów teologii sakramentu święceń i jego znaczenia w strukturze Kościoła: pozwoli to zrozumieć podstawy, na jakich opiera się dyscyplina kościelna, której celem jest ochrona zakresu praw i zadań wszystkich, w duchu poszanowania prawdy i kościelnej komunii oraz w trosce o «zbawienie dusz, które zawsze winno być w Kościele najwyższym prawem».

## PODSTAWY TEOLOGICZNE

### 1. Kapłaństwo powszechne i kapłaństwo urzędowe

(...) O istotnej różnicy między kapłaństwem powszechnym a kapłaństwem urzędowym nie stanowi zatem kapłaństwo Chrystusa, które pozostaje jedyne i niepodzielne, ani też świętość, do której powołani są wszyscy wierni: «kapłaństwo urzędowe samo z siebie nie oznacza bowiem wyższego stopnia świętości w stosunku do powszechnego kapłaństwa wiernych; natomiast w sakramencie święceń prezbiterzy otrzymują od Chrystusa w Duchu szczególnie dar, aby pomagali Ludowi Bożemu w wiernym i pełnym urzeczywistnianiu powszechnego kapłaństwa». W dziele budowania Kościoła, Ciała Chrystusa, zostaje zachowana różnorodność członków i funkcji, ale jeden jest Duch, który dla pożytku Kościoła rozdziela swoje wielorakie dary z hojnością dorównującą Jego bogactwu i potrzebom posługiwania (por. 1 Kor 12,1-11).

Różnica polega na sposobie uczestnictwa w kapłaństwie Chrystusa i jest istotna w tym sensie, że «podczas gdy kapłaństwo wspólne wiernych urzeczywistnia się przez rozwój łaski chrztu, przez życie wiarą, nadzieją i miłością, przez życie według Ducha, to kapłaństwo urzędowe służy kapłaństwu wspólnemu. Przyczynia się ono do rozwoju łaski chrztu wszystkich chrześcijan». W konsekwencji kapłaństwo urzędowe «różni się istotowo od wspólnego kapłaństwa wiernych, ponieważ udziela świętej władzy w służbie wiernym». Dlatego kapłan powinien «wzrastać w świadomości głębokiej komunii, która wiąże go z Ludem Bożym», aby budzić i umacniać «współodpowiedzialność za powszechną i jedyną misję zbawienia, czego wyrazem jest chętnie i życzliwie ukazywanie wartości wszystkich charyzmatów i funkcji, które wierzący otrzymują od Ducha dla zbudowania Kościoła».

Przymioty, które odróżniają urzędowe kapłaństwo biskupów i kapłanów od powszechnego kapłaństwa wiernych, a w konsekwencji wyznaczają także zakres współpracy tych ostatnich z posługą kapłańską, można zwięźle ująć w następujący sposób:

a) kapłaństwo urzędowe jest zakorzenione w sukcesji apostoelskiej i wyposażone w świętą władzę, która oznacza zdolność i powinność działania w imieniu i w zastępstwie Chrystusa Głowy i Pasterza;

b) sprawia ono, że święci szafarze stają się sługami Chrystusa i Kościoła poprzez autorytatywne głoszenie słowa Bożego, sprawowanie sakramentów i pasterskie przewodzenie wiernym;

Oparcie posługi wynikającej ze święceń kapłańskich na fundamencie sukcesji apostoelskiej — jako że posługa ta jest kontynuacją misji, jaką apostołowie otrzymali od Chrystusa — stanowi kluczowy element katolickiej eklezjologii.

Posługa wynikająca ze święceń kapłańskich została zatem ustanowiona na fundamencie apostołów dla zbudowania Kościoła: «jest ona wyłącznie służbą Kościołowi». «Z naturą sakramentalną posługi kościelnej jest wewnętrznie związany jej charakter służebny. Istotnie, całkowicie zależąc od Chrystusa, który posyła i wyposaża we władzę, pełniący posługę są rzeczywście „sługami Chrystusa” (Rz 1,1), na obraz Chrystusa, który dobrowolnie przyjął „postać sługi” (Flp 2,7). Ponieważ słowo i łaska, których są szafarzami, nie należą do nich, ale są słowem i łaską Chrystusa, który powierzył im je dla innych, stają się oni dobrowolnie sługami wszystkich».

## 2. Jedność i różnorodność zadań związanych z posługą wynikającą ze święceń kapłańskich

Funkcje posługi wynikającej ze święceń kapłańskich, rozpatrywane łącznie, mają jeden wspólny fundament i stąd tworzą niepodzielną całość. Jedna i niepodzielna jest bowiem — tak jak w Chrystusie — podstawa zbawczego działania, którą kapłan ukazuje i urzeczywistnia pełniąc funkcję nauczania i uświęcania innych wiernych oraz kierowania nimi. Ta jedność określa zasadniczy charakter funkcji posługi kapłańskiej, które są zawsze sprawowaniem różnych aspektów misji Chrystusa, Głowy Kościoła.

Jeśli zatem wykonywanie *munus docendi, sanctificandi et regendi* przez wyświęconego kapłana stanowi istotę posługi pasterskiej, to różne funkcje pasterzy tworzą nierozdzielalną jedność i stąd nie mogą być rozpatrywane oddzielnie, ale przeciwnie — tylko jako wzajemnie powiązane i uzupełniające się części jednej całości. Tylko w niektórych z nich, i to tylko w określonej mierze, mogą współdziałać z pasterzami również wierni nie wyświęceni, jeśli zostaną powołani do takiej współpracy przez uprawnioną władzę i we właściwy sposób. Jezus Chrystus bowiem «sam w ciebie swoim, to znaczy w Kościele, ustawicznie rozdziela dary posługiwania, przez które Jego mocą świadczymy sobie wzajemnie posługi ku zbawieniu». «Sam fakt wykonywania tych zadań nie czyni wiernego świeckiego pasterzem, bowiem o urzędowej naturze posługi nie stanowi rodzaj spełnianych funkcji, lecz przyjęcie sakramentalnych święceń. Tylko sakrament kapłaństwa przesądza o tym, że posługa urzędowa jest szczególną formą uczestnictwa w urzędzie Chrystusa Głowy i Pasterza i w Jego wiecznym kapłaństwie. Do spełniania niektórych funkcji w zastępstwie pasterza uprawnia w sposób bezpośredni i formalny oficjalne upoważnienie otrzymane od samego pasterza, a ich konkretna realizacja odbywa się pod kierunkiem władzy kościelnej».

Należy stanowczo potwierdzić to nauczanie, ponieważ pewne praktyki, podejmowane w celu złagodzenia skutków liczebnego niedoboru kapłanów we wspólnotach, opierały się w niektórych przypadkach na koncepcji powszechnego kapłaństwa wiernych, która przesłania jego naturę i szczególny sens, prowadząc między innymi do zmniejszenia liczby kandydatów do kapłaństwa oraz do zatarcia specyfiki seminarium jako właściwego miejsca formacji kandydata do kapłaństwa sakramentalnego. Są to zjawiska głęboko wzajemnie powiązane, a ich współzależność powinna się stać przedmiotem refleksji, która pozwoli sformułować mądre wnioski praktyczne.

## 3. Niezastąpiona rola posługi wynikającej ze święceń kapłańskich

Aby wspólnota wiernych mogła nazywać się Kościołem i być nim rzeczywście, nie może powoływać swoich pasterzy na podstawie kryteriów typowych dla ludzkich zrzeszeń czy dla życia politycznego. Każdy Kościół partykularny *zawdzięcza*



swojego przewodnika Chrystusowi, ponieważ w istocie rzeczy to On obdarzył Kościół posługą apostołską i stąd żadna wspólnota nie ma prawa nadać jej sama sobie ani ustanowić jej w drodze delegowania. Wykonywanie *munus* nauczania i rządzenia wymaga bowiem kanonicznego, czyli prawnego określenia przez autorytet hierarchiczny.

Kapłaństwo sakramentalne jest zatem niezbędnym warunkiem samego istnienia wspólnoty jako Kościoła: «Nie należy więc uważać, że kapłaństwo sakramentalne jest (...) późniejsze w stosunku do wspólnoty kościelnej, tak jakby mogła ona powstać bez tego kapłaństwa». Istotnie, jeżeli we wspólnocie zabraknie kapłana, zostaje ona pozbawiona sakramentalnej praktyki i funkcji Chrystusa Głowy i Pasterza, która ma kluczowe znaczenie dla życia samej wspólnoty kościelnej.

Kapłaństwo sakramentalne jest zatem absolutnie niezastąpione. Wynika stąd bezpośrednio, że pilnie potrzebne jest aktywne, dobrze zorganizowane i systematyczne duszpasterstwo powołaniowe, które da Kościołowi niezbędnych mu kapłanów, oraz że należy zapewnić staranną formację tym, którzy w seminariach przygotowują się do kapłaństwa. Wszelkie inne próby rozwiązania problemów, jakie wynikają z braku kapłanów, z pewnością okażą się nieskuteczne.

«Obowiązek budzenia powołań ciąży na całej społeczności chrześcijańskiej, która winna spełniać go przede wszystkim przez życie w pełni chrześcijańskie». Wszyscy wierni powinni wywiązywać się z tej wspólnej odpowiedzialności przez coraz wierniejsze naśladowanie Jezusa Chrystusa, które dopomoże osobom powołanym w przyjęciu wezwania, przezwyciężając obojętność środowiska, zwłaszcza w społeczeństwach najbardziej zmaterializowanych.

#### 4. Współpraca wiernych nie wyświęconych z posługą pasterską

Pośród różnych aspektów uczestnictwa w misji Kościoła wiernych, którzy nie przyjęli święceń kapłańskich, dokumenty soborowe rozpatrują ich bezpośredni udział w konkretnych zadaniach duszpasterzy. Istotnie, «pasterze mogą też w razie potrzeby, kierując się zawsze pożytkiem Kościoła i stosując do norm prawa powszechnego, powierzać świeckim określone funkcje, które choć są związane z urzędem pasterza, nie wymagają święceń kapłańskich». Współpraca ta została uregulowana przez ustawodawstwo posoborowe, a zwłaszcza przez nowy Kodeks Prawa Kanonicznego.

Kodeks określa najpierw obowiązki i prawa wszystkich wiernych, a w następnym tytule poświęca uwagę obowiązkowi i prawom wiernych świeckich, omawiając nie tylko te, które są specyficzne dla ich pozycji świeckiej laikatatu, ale także inne zadania i funkcje, które nie są im przypisane w sposób wyłączny. Niektóre z nich dotyczą wszystkich wiernych, zarówno wyświęconych, jak i nie wyświęconych, inne natomiast stanowią formę bezpośredniej współpracy z sakramentalną posługą wiernych wyświęconych. W odniesieniu do tych ostatnich zadań i funkcji wiernym nie wyświęconym nie przysługuje prawo do ich wykonywania, ale są oni «zdolni, by otrzymać od świętych pasterzy te urzędy kościelne i posługi, które wolno im piastować zgodnie z przepisami prawa» lub też «z braku szafarzy (...) mogą wykonywać pewne obowiązki w ich zastępstwie (...) zgodnie z przepisami prawa».

Aby ta współpraca z posługą kapłańską przebiegała harmonijnie, konieczne jest — w celu uniknięcia wypaczeń duszpasterskich i nadużyć dyscyplinarnych — poprawne rozumienie zasad doktrynalnych, a następnie konsekwentne i stanowcze dążenie do tego, aby w całym Kościele przestrzegano skrupulatnie i lojalnie obowiązujących przepisów, nie stosując bezpodstawnie kryterium «wyjątkowości» w sytuacjach, których nie można uznać za wyjątkowe.

**W przypadkach gdy dochodzi do nadużyć i niewłaściwych praktyk, pasterze powinni powziąć niezbędne i stosowne kroki, aby zawczasu zapobiec ich roz-**

powszechnieniu się oraz nie dopuścić do zniekształcenia właściwej wizji samej natury Kościoła. W szczególności niech wprowadzają w praktykę istniejące już przepisy dyscyplinarne, które wskazują, jak należy właściwie rozumieć i respektować odrębność i wzajemną komplementarność funkcji o żywotnym znaczeniu dla wspólnoty eklezjalnej. Tam zaś gdzie takie niewłaściwe praktyki są już rozpowszechnione, konieczna jest natychmiastowa interwencja kompetentnej władzy: działając w sposób odpowiedzialny, staje się ona prawdziwym twórcą wspólnoty, którą można zbudować wyłącznie na fundamencie prawdy. Wspólnota, prawda, pokój i miłość to pojęcia wzajemnie zależne.

W świetle przypominanych powyżej zasad zostaną obecnie wskazane stosowne działania, jakie należy podjąć, aby przeciwstawić się nadużyciom, o których informowano nasze dykasterie. Przedstawione poniżej rozporządzenia są oparte na prawodawstwie Kościoła.

## ROZPORZĄDZENIA PRAKTYCZNE

### Artykuł 1

#### Konieczność stosowania właściwej terminologii

W przemówieniu skierowanym do uczestników sympozjum na temat «Udział wiernych świeckich w duszpasterskiej posłudze kapłanów» Ojciec Święty zwrócił uwagę na konieczność uściślenia i rozgraniczenia różnych znaczeń, jakie termin «posługa» (*ministerium*) może przyjmować w języku teologii i prawa kanonicznego.

§ 1. «Od pewnego czasu rozpowszechnił się zwyczaj nazywania „posługą” nie tylko tych *officia* (urzędów) i *munera* (funkcji), które sprawują kapłani na mocy sakramentu święceń, ale także tych, które na mocy kapłaństwa wszystkich ochrzczonych sprawują wierni świeccy. Kwestia nazewnictwa staje się jeszcze bardziej złożona, gdy przyznaje się wszystkim wiernym prawo do wykonywania — zastępczo i na mocy oficjalnego upoważnienia udzielonego przez pasterzy — pewnych funkcji typowych raczej dla duchownych, które wszakże nie wymagają przyjęcia święceń. Należy stwierdzić, że język staje się chwiejny i niejasny, a zatem nieprzydatny do wyrażania nauki wiary, gdy w jakikolwiek sposób przesłania różnicę „istoty, a nie tylko stopnia”, jaka istnieje między kapłaństwem wynikającym z chrztu a kapłaństwem sakramentalnym».

§ 2. «Jeśli w niektórych przypadkach objęto terminem „posługa” (*ministerium*) także *munera* właściwe dla wiernych świeckich, to dlatego że i one są na swój sposób udziałem w jednym kapłaństwie Chrystusa. Natomiast *officia* powierzane są im tymczasowo, wyłącznie na podstawie upoważnienia udzielonego przez Kościół. Jedyne trwała więź z jedyną i pierwotną „posługą Chrystusa” (...) pozwala w pewnej mierze stosować termin „posługa” także do wiernych świeckich bez popadania w dwuznaczność, to znaczy w taki sposób, że nie jest to odbierane i przeżywane jako wyraz nieuprawnionej aspiracji do „posługi sakramentalnej” albo jako stopniowe zanikanie jej odrębności.

W tym pierwotnym sensie termin „posługa” (*servitium*) oznacza po prostu działalność, przez którą członkowie Kościoła kontynuują w Kościele i na całym świecie „misję i posługę” Chrystusa. Kiedy natomiast termin ten używany jest w sposób różnicowany na określenie i dla porównania różnych *munera* i *officia*, należy bardzo wyraźnie przypominąć, że jedynie na mocy sakramentu święceń zyskuje on owo pełne i jedyne znaczenie, jakie zawsze przypisywała mu Tradycja».

§ 3. Wierny świecki nie mający święceń może określać się mianem «szafarza nadzwyczajnego» tylko i wyłącznie wówczas, gdy zostaje powołany przez kompetentny autorytet do wykonywania — i to jedynie z tytułu zastępstwa — zadań, o których mowa w kan. 230, § 3 oraz w kan. 943 i 1112. Może oczywiście posługiwać się także

konkretnym terminem, którym prawo kanoniczne określa powierzoną mu funkcję, takim jak katecheta, akolita, lektor itp.

Tymczasowe upoważnienie do wykonywania funkcji liturgicznych, o których mowa w kan. 230, § 2, nie nadaje wiernemu nie mającemu święceń żadnego szczególnego tytułu.

Nie jest zatem godziwe, aby wierni nie wyświęceni przyjmowali takie tytuły, jak na przykład «duszpasterz», «kapelan», «koordynator» czy «moderator» ani też inne, mogące zatrzeć różnicę między ich rolą a rolą pasterza, którym jest wyłącznie biskup i kapłan.

## Artykuł 2 Posługa słowa

§ 1. Treścią tej posługi jest «kaznodziejstwo, katecheza i wszelkie nauczanie chrześcijańskie, w którym homilia liturgiczna winna mieć szczególne miejsce».

Sprawowanie tych funkcji należy przede wszystkim do biskupa diecezjalnego, który w swoim Kościele jest kierownikiem całej posługi słowa, a także do kapłanów — jego współpracowników. Posługę tę sprawują również diakoni pozostający we wspólnocie z biskupem i jego prezbiterium.

§ 2. Wierni nie mający święceń uczestniczą — w sposób zgodny ze swoją naturą — w prorockiej funkcji Chrystusa, zostają ustanowieni Jego świadkami i obdarzeni zmysłem wiary oraz łaską słowa. Wszyscy są powołani, aby stawać się coraz bardziej «potężnymi głosicielami wiary w rzeczy, których się spodziewają (por. Hbr 11,1)». Dzisiaj zwłaszcza dzieło katechezy zależy w wielkiej mierze od ich zaangażowania i poświęcenia w służbie Kościoła.

Dlatego wierni, a w szczególności członkowie instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego mogą być powoływani do współpracy — w formach określonych przez prawo — w sprawowaniu posługi słowa.

(...)

§ 4. Gdy w określonych regionach występuje niedobór szafarzy wyświęconych, mogą powstać sytuacje trwałej i obiektywnej konieczności lub użyteczności, które zalecają dopuszczenie wiernych nie wyświęconych do głoszenia słowa.

Wierni świeccy nie wyświęceni mogą być dopuszczeni do głoszenia słowa w kościołach i oratoriach w zastępstwie szafarzy wyświęconych lub dla szczególnych powodów wskazujących na ich użyteczność w konkretnych przypadkach, przewidzianych przez powszechne prawodawstwo Kościoła albo przez Konferencje Episkopatów; nie może to zatem stać się zwyczajną praktyką ani nie powinno uchodzić za wyraz autentycznej promocji laikatu.

(...)

## Artykuł 3 Homilia

§ 1. Homilia, szczególnie doniosła forma przepowiadania, «*qua per anni liturgici cursum ex textu sacro fidei mysteria et normae vitae christianae exponuntur*», jest częścią samej liturgii.

Dlatego głoszenie homilii podczas liturgii eucharystycznej winno być zastrzeżone dla szafarza wyświęconego — kapłana lub diakona. **Wykluczeni zostają wierni nie wyświęceni, nawet jeśli pełnią funkcję tak zwanych «asystentów duszpasterskich» lub katechetów w łonie jakiegokolwiek wspólnoty czy stowarzyszenia. Nie jest bowiem istotne to, że ktoś posiada ewentualnie większą zdolność przemawiania lub zdobył lepsze przygotowanie teologiczne, ale fakt, iż funkcja ta jest zastrzeżona dla osoby, która otrzymała sakrament święceń, przez co nawet biskup diecezjalny nie ma prawa dyspensować od tego przepisu kanonicznego, jako że nie**

jest to ustawa czysto dyscyplinarna, lecz dotycząca funkcji nauczania i uświęcania, ściśle ze sobą powiązanych. (...)

§ 2. **Dopuszczalne jest wprowadzenie do liturgii krótkiego komentarza, pozwalającego ją lepiej zrozumieć, a także — w wyjątkowych przypadkach — ewentualnych świadectw, które powinny być zawsze dostosowane do przepisów liturgicznych i składane podczas liturgii eucharystycznych sprawowanych ze szczególnych okazji (np. dzień seminarium, dzień chorego itp.), jeśli rzeczywiście mogą one być przydatne do zobrazowania homilii wygłoszonej jak zwykle przez celebransa. Te komentarze i świadectwa nie powinny przybierać takiej formy, która zatarałaby różnicę między nimi a homilią.**

(...)

#### Artykuł 4 Proboszcz i parafia

Wierni nie wyświęceni mogą skutecznie współpracować z pasterską posługą duchownych — co potwierdzają liczne chwalebne przykłady — w parafiach, w szpitalach i domach opieki, w szkołach, więzieniach, ordynariatach wojskowych itp. Nadzwyczajną formę takiej współpracy, przewidzianą w określonych okolicznościach, reguluje kan. 517, § 2.

§ 1. Właściwe zrozumienie i zastosowanie tego kanonu (...) wymaga, aby przy podejmowaniu takich nadzwyczajnych decyzji przestrzegać skrupulatnie klauzul zawartych w kanonie, a mianowicie:

a) *ob sacerdotum penuriam* — a nie dla wygody albo w ramach mgliście rozumianej «promocji laikatu» itp.

b) z zachowaniem zasady, że mowa tu o *participatio in exercitio curae pastoralis*, a nie o kierowanie, koordynowanie, przewodzenie lub zarządzanie parafią, te zadania bowiem — w myśl kanonu — może wykonywać jedynie kapłan.

(...)

#### Artykuł 5 Struktury współpracy w Kościele partykularnym

Struktury te, które okazały się potrzebne i pomyślnie zdały egzamin w procesie odnowy Kościoła zaleconej przez Sobór Watykański II, a następnie zostały skodyfikowane przez ustawodawstwa kanoniczne, są formą aktywnego współuczestnictwa w życiu i misji Kościoła jako wspólnoty.

§ 1. Przepis kanoniczny dotyczący *rady kapłańskiej* określa, którzy kapłani mogą być jej członkami. Udział w niej jest zastrzeżony dla kapłanów, ponieważ opiera się na wspólnym udziale biskupa i kapłanów w jednym kapłaństwie i posłudze.

Nie mają w niej zatem czynnego ani biernego prawa głosu diakoni ani wierni nie wyświęceni, nawet jeśli są współpracownikami kapłanów, a także kapłani, którzy utracili stan duchowny lub porzucili sprawowanie posługi kapłańskiej.

§ 2. *Rada duszpasterska*, diecezjalna lub parafialna, oraz *rada parafialna ds. ekonomicznych*, których członkami są także wierni nie wyświęceni, posiadają jedynie głos doradczy i nie mogą w żaden sposób stać się instytucjami podejmującymi wiążące decyzje. Na członków tych rad mogą zostać wybrani tylko ci wierni, którzy spełniają wymagania określone przez przepisy kanoniczne.

(...)

#### Artykuł 6 Obrzędy liturgiczne

§ 1. Czynności liturgiczne mają wyraźnie objawiać uporządkowaną jedność Ludu Bożego jako organicznej wspólnoty, a więc winny ukazywać ściśle powiązanie między sprawowaną czynnością liturgiczną a naturą Kościoła, wyrażoną w jego organicznej strukturze.

Dzieje się tak, gdy wszyscy uczestnicy liturgii z wiarą i pobożnością spełniają właściwe sobie zadania.

§ 2. W trosce o ochronę kościelnej tożsamości każdego, także w tej dziedzinie należy usunąć różnego rodzaju nadużycia sprzeczne z dyspozycją kan. 907, wedle którego podczas liturgii eucharystycznej diakoni ani wierni nie wyświęceni nie mogą wypowiadać słów modlitwy liturgicznej ani żadnych innych formuł zastrzeżonych dla celebrującego kapłana — zwłaszcza modlitwy eucharystycznej i doksologii końcowej — a także wykonywać czynności i gestów właściwych dla celebransa. Jest też poważnym nadużyciem, jeśli wierny nie wyświęcony przejmując faktycznie funkcję «przewodniczenia» Eucharystii, pozostawiając kapłanowi jedynie minimum czynności, które gwarantują jej ważność.

W świetle tej samej zasady niedopuszczalne jest, aby podczas obrzędów liturgicznych osoby nie wyświęcone używały paramentów liturgicznych zastrzeżonych dla kapłanów lub diakonów (stuły, ornatu albo dalmatyki).

(...)

### Artykuł 7

#### Obrzędy niedzielne sprawowane bez kapłana

§ 1. Z powodu braku kapłanów lub diakonów w niektórych miejscach wierni nie wykonują przewodniczą obrzędom niedzielnym. Ta ważna, ale zarazem delikatna postęga sprawowana jest zgodnie z duchem i z dyspozycjami specjalnych przepisów, wydanych przez kompetentną władzę kościelną. Aby przewodniczyć tego rodzaju obrzędom, wierny nie wyświęcony musi otrzymać specjalne upoważnienie od biskupa, który winien udzielić mu stosownych wskazań dotyczących czasu trwania, miejsca i warunków oraz wyznaczyć kapłana odpowiedzialnego.

§ 2. Tego rodzaju obrzędy, w których należy używać tekstów zatwierdzonych przez kompetentną władzę kościelną, pozostają zawsze rozwiązaniem tymczasowym. Zabrania się wprowadzać do ich struktury elementów właściwych dla liturgii Najświętszej Ofiary, zwłaszcza «modlitwy eucharystycznej», choćby tylko w formie narratywnej, aby nie wprowadzać w błąd wiernych. W tym celu należy też przypominać zawsze uczestnikom tych obrzędów, że nie zastępują one Ofiary eucharystycznej oraz że obowiązek niedzielny można wypełnić tylko przez udział we Mszy św. Gdy pozwalają na to odległości i warunki fizyczne, należy zachęcać wiernych i pomagać im, aby w miarę możliwości starali się wypełnić obowiązek niedzielny.

### Artykuł 8

#### Nadzwyczajny szafarz komunii św.

Wierni nie wyświęceni już od dłuższego czasu współpracują z szafarzami wyświęconymi w różnych dziedzinach duszpasterstwa, aby «wierni coraz głębiej poznawali niepojęty dar Eucharystii oraz by coraz pełniej mogli zaznawać skuteczności jego zbawczego działania».

Jest to postęga liturgiczna odpowiadająca na rzeczywiste potrzeby wiernych, ustanowiona przede wszystkim z myślą o chorych oraz o zgromadzeniach liturgicznych, podczas których bardzo liczni wierni pragną przyjąć komunię św.

§ 1. Należy jednak właściwie stosować przepisy kanoniczne dotyczące *nadzwyczajnego szafarza komunii św.*, aby nie wywoływać nieporozumień. Stanowią one, że zwyczajnym szafarzem komunii św. jest biskup, prezbiter i diakon, natomiast szafarzami nadzwyczajnymi są zarówno oficjalnie ustanowieni akolici, jak wierni upoważnieni do tego zgodnie z kan. 230, § 3. (...)

§ 2. Szafarz nadzwyczajny może rozdzielać komunię św. podczas liturgii eucharystycznej tylko w sytuacji, gdy szafarze wyświęceni są nieobecni albo gdy ci ostatni, chociaż obecni, nie mogą tego czynić z powodu jakichś rzeczywistych przeszkód.

Może pełnić tę funkcję także wówczas, gdy z powodu szczególnie licznego udziału wiernych, którzy pragną przyjąć komunię św., oraz braku dostatecznej liczby szafarzy wyświęconych liturgia eucharystyczna nadmiernie by się przedłużyła.

Funkcja ta ma charakter *zastępczy i nadzwyczajny* oraz powinna być wykonywana zgodnie z przepisami prawa. (...)

### **Artykuł 9** **Apostolstwo chorych**

§ 1. Wierni nie wyświęceni mogą wnieść cenny wkład w tej dziedzinie. Niezliczone są przykłady dzieł i czynów miłosierdzia wobec chorych, które podejmują osoby nie wyświęcone zarówno pojedynczo, jak i w różnych formach apostolatu zespołowego. Dzięki temu chrześcijanie są obecni w pierwszej linii w świecie cierpienia i choroby. Tam gdzie wierni nie wyświęceni towarzyszą cierpiącym w najtrudniejszych chwilach, winni przede wszystkim wzbudzić w nich pragnienie przyjęcia sakramentu pokuty i namaszczenia chorych, kształtując w nich należyte usposobienie i pomagając w dobrym przygotowaniu się do indywidualnej spowiedzi sakramentalnej oraz do przyjęcia sakramentu namaszczenia chorych. Jeśli wierni nie wyświęceni udzielają sakramentaliów, winni zadbać, aby ich gesty nie były odczytywane jako sprawowanie sakramentów, które są zastrzeżone tylko i wyłącznie dla biskupów i kapłanów. Osoby nie będące kapłanami nie mogą w żadnym przypadku udzielać namaszczenia ani olejem poświęconym dla namaszczenia chorych, ani nie poświęconym.

§ 2. W tym, co dotyczy udzielania tego sakramentu, prawodawstwo kanoniczne kieruje się nieomylną doktryną teologiczną i odwieczną praktyką Kościoła, wedle których jedynym uprawnionym szafarzem jest kapłan. Przepisy te są w pełni zgodne z teologicznym misterium, którego znakiem i urzeczywistnieniem jest posługa kapłańska.

Należy umacniać świadomość, że zastrzeżenie posługi namaszczenia wyłącznie kapłanom wynika stąd, iż sakrament ten jest związany z odpuszczeniem grzechów i z godnym przyjęciem Eucharystii. Nikt inny nie może być zwyczajnym ani nadzwyczajnym szafarzem tego sakramentu, a jakiegokolwiek działania sprzeczne z tą zasadą są symulacją udzielania sakramentu.

### **Artykuł 10** **Asystowanie przy zawarciu małżeństwa**

§ 1. Możliwość delegowania wiernych nie wyświęconych do asystowania przy zawieraniu małżeństwa może okazać się konieczna w bardzo szczególnych okolicznościach poważnego braku szafarzy wyświęconych.

Aby jednak można było skorzystać z tej możliwości, muszą być spełnione trzy warunki. Biskup diecezjalny może mianowicie udzielić takiej delegacji wyłącznie wówczas, gdy brakuje kapłanów i diakonów, oraz po uzyskaniu dla swojej diecezji pozytywnej opinii Konferencji Episkopatu i niezbędnego zezwolenia Stolicy Apostolskiej. (...)

### **Artykuł 11** **Szafarz sakramentu chrztu**

Godna najwyższej pochwały jest wiara, z jaką liczni chrześcijanie, działający w okresach dotkliwych prześladowań, ale także na terenach misyjnych i w przypadkach nagłej potrzeby, troszczyli się – i nadal się troszczą – o udzielanie sakramentu chrztu nowym pokoleniom w sytuacji, gdy brakuje wyświęconych szafarzy.

Poza przypadkiem nagłej potrzeby przepisy kanoniczne przewidują, że gdy szafarz wyświęcony jest nieobecny lub ma przeszkodę, wierny nie wyświęcony może zostać mianowany nadzwyczajnym szafarzem chrztu. Należy jednak wystrzegać się nadzbyt szerokiej interpretacji tego przepisu oraz unikać udzielania takiego upoważnienia na stałe.

I tak, na przykład, nieobecność lub przeszkoda, które pozwalają upoważnić gościom wiernych nie wyświęconych do udzielania chrztu, nie mogą polegać na tym, że szafarz zwyczajny jest przeciążony pracą albo nie zamieszkuje na terenie parafii, ani też na tym, że nie jest do dyspozycji w dniu przewidzianym przez rodzinę dziecka. Nie są to wystarczające przyczyny uzasadniające wydanie upoważnienia.

### Artykuł 12

#### Przewodniczenie nabożeństwom żałobnym

(...)

Wierni nie wyświęceni mogą przewodniczyć nabożeństwom żałobnym tylko w przypadku rzeczywistego braku wyświęconego szafarza i z zachowaniem odpowiednich przepisów liturgicznych. Do wykonywania tej funkcji powinni być dobrze przygotowani pod względem doktrynalnym i liturgicznym.

### Artykuł 13

#### Niezbędna selekcja i właściwa formacja

W sytuacjach, gdy istnieje obiektywna konieczność powołania «zastępcy» w przypadkach wymienionych w poprzednich artykułach, powinnością kompetentnej władzy jest wybranie wiernego, który wyznaje zdrową naukę Kościoła i odznacza się przykładowym życiem. Do wykonywania tych zadań nie można zatem dopuszczać katolików, którzy nie prowadzą godziwego życia lub nie cieszą się dobrą opinią, albo których sytuacja rodzinna jest sprzeczna z nauczaniem moralnym Kościoła. Wybrani wierni muszą też posiadać odpowiednią formację, aby mogli należycie wywiązywać się z powierzonej sobie funkcji. (...)

## ZAKOŃCZENIE

(...)

Choć z jednej strony liczebny niedobór kapłanów jest szczególnie mocno odczuwalny w niektórych regionach, gdzie indziej obserwujemy rozkwit powołań, który napawa optymizmem i otwiera pomyślnie perspektywy na przyszłość. Proponowane rozwiązania problemu niedoboru wyświęconych szafarzy mogą mieć zatem jedynie charakter tymczasowy i muszą być podporządkowane nadrzędnemu zadaniu duszpasterskiemu, jakim jest troska o powołania do kapłaństwa sakramentalnego.

(...)

Celem niniejszego dokumentu jest sformułowanie konkretnych wskazań, które zapewnią owocną współpracę wiernych nie wyświęconych w sytuacjach tego rodzaju, nie naruszając w niczym integralnego charakteru pasterskiej posługi kapłanów. «Trzeba także wyjaśniać wiernym świeckim, że te uściślenia i rozróżnienia nie mają służyć ochronie klerykałnych przywilejów, ale są koniecznym przejawem posłuszeństwa wobec woli Chrystusa i poszanowania dla konstytutywnej formy, jaką On sam nadał na zawsze swemu Kościołowi».

Prawidłowe zastosowanie tych wskazań w kontekście fundamentalnej hierarchicznej *communio* przyniesie pożytek samym wiernym, którzy zostają wezwani, aby rozwijali cały bogaty potencjał swojego powołania oraz «gotowość do tego, by żyć nim w wypełnianiu własnej misji». (...)

# ZNAKI CZASU



Agnieszka i Tomasz Talaga

## Radość ewangelii a psychologia grobu

24 listopada 2013 roku, w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, w pierwszym roku swojego pontyfikatu, papież Franciszek przekazał nam adhortację apostołską „*Evangelii gaudium*” o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie. Dokument ten stanowi jeden z najważniejszych i zarazem najbardziej oryginalnych znaków czasu, jakie obserwujemy współcześnie.

Poniższy tekst nie ma charakteru systematycznej analizy dokumentu. Jest jedynie zbiorem cytatów, których wybór został podyktowany poruszeniem serca. Tekst papieża Franciszka stał się dla nas źródłem głębokich przemyśleń, uczciwego rachunku sumienia, oazą pokoju, wolności i entuzjazmu.

„*Evangelii gaudium*” może dotknąć każdego. Czytamy go jako profetyczny głos wołającego na pustyni, zachętę do nawrócenia, przemiany serca i dzielenia się radością Ewangelii z drugim człowiekiem. Prostota i bezpośredniość przekazu, głębia przemyśleń, niesamowita intuicja i trafność spostrzeżeń w ocenie współczesnej rzeczywistości, tekst poruszający, często urzekająco poetycki, niekiedy ostry i wyrazisty – to wszystko stało się dla nas duchową strawą, którą chcemy się z Wami podzielić. Ufamy, że zachęcenie lekturą wybranych myśli, sięgnięcie po tekst adhortacji i przeczytanie ją w całości.

*Rozwija się psychologia grobu, która stopniowo zamienia chrześcijan w muzealne mumie. Rozczarowani rzeczywistością, Kościołem lub samymi sobą, przeżywają nieustanną pokusę przywiązania do słodkawego smutku bez nadziei, który opanowuje serce jako «najęższy z eliksirów złego ducha». Powołani do oświecania i komunikowania życia, w końcu ulegają fascynacji rzeczami rodzącymi jedynie ciemność i znudzenie oraz osłabiającymi dynamizm apostołski. Ze względu na to wszystko pozwalam sobie podkreślić z naciskiem: nie pozwólm się okradać z radości ewangelizacji!* EG 83.

Po przeczytaniu cytowanego tekstu pokochaliśmy papieża Franciszka jeszcze mocniej. Oto słowa ojca, duchowego przewodnika, autorytetu, który nie boi się nazywać rzeczy po imieniu. Tekst adhortacji „*Evangelii gaudium*” („*Radość Ewangelii*”), przyniósł nam przede wszystkim radość, następnie pokój i poczucie wolności, które rodzi entuzjazm.

### Życie w misji

Dziś, trzeba to powiedzieć wprost, żyjemy na terytorium misyjnym. Jakkolwiek by to zabrzmiało, także w Polsce, kraju katolików i ponadtysiącletniej tradycji chrześcijańskiej, żyjemy na terenach misyjnych. Zlaicyzowana Europa jeszcze bardziej niż Polska potrzebuje misjonarzy, jednak i w naszej ojczyźnie widzimy zjawiska jednoznacznie pokazujące potrzebę misji. Nie czas i miejsce na gruntowną analizę zjawisk laicyzujących nasz kraj, kontynent czy cały świat. Niektóre z nich pokazywaliśmy w poprzednich numerach naszego pisma. Także papież Franciszek w „*Evangelii gaudium*” wiele miejsca poświęca analizie destrukcyjnych zjawisk zabijających dziś wiarę w sercu człowieka. Już w pierwszym punkcie adhortacji Franciszek diagnozuje:

*Kiedy życie wewnętrzne zamyka się we własnych interesach, nie ma już miejsca dla*



innych, nie liczą się ubodzy, nie słucha się już więcej głosu Bożego, nie doświadcza się słodkiej radości z Jego miłości, zanika entuzjazm czynienia dobra EG 1.

To, co urzeka w tekście Franciszka, to nieograniczona ufność i nadzieja złożone w Bogu, umiejętnie połączone z trzeźwą oceną otaczającej nas rzeczywistości. Wyrazem tego są marzenia Autora, które wprost opisują zadania dla współczesnego Kościoła:

*Marzę o „opcji misyjnej”, zdolnej przemienić wszystko, aby zyczaj, style, rozkład zajęć, język i wszystkie struktury kościelne stały się odpowiednią drogą bardziej dla ewangelizowania współczesnego świata, niż do zachowania stanu rzeczy. EG 27.*

*Wyjdźmy więc, aby ofiarować wszystkim życie Jezusa Chrystusa. Powtarzam tu całemu Kościołowi to, co wielokrotnie powiedziałem kapłanom i świeckim w Buenos Aires: wołę raczej Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody kurczowego przywiązania do własnego bezpieczeństwa. Nie chcę Kościoła zatroskanego o to, by stanowić centrum, który w końcu zamyka się w gąszczu obsesji i procedur. Jeśli coś ma wywoływać święte oburzenie, niepokoić i przyprawiać o wyrzuty sumienia, to niech będzie to fakt, że tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy wypływającej z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez przysparzającej ich wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia. EG 49*

Właśnie dlatego, że mamy obok siebie „braci pozbawionych siły, światła i pociechy (...) bez perspektywy sensu i życia” musimy uczciwie przyznać, że żyjemy na terenie misyjnym. Skoro Ojciec Święty nie boi się mówić o tym wprost i sam przynagla nas, byśmy tak właśnie patrzyli na nasze chrześcijaństwo, to nie możemy uciec od postawienia sobie pytania: jaka powinna być nasza misja?

### **Odwaga w misji**

Pisząc „Evangelię gaudium” Franciszek wiele miejsca poświęcił odwadze.

Pokazał także zjawiska, które budzą w nas lęk i zabijają entuzjazm misji. To, co przebiega z tekstu, to ciągła zachęta do pokonywania własnych ograniczeń, pokonywania lęku i szukania oparcia jedynie w Bogu. Franciszek wprost pisze o ryzyku, które podejmuje ewangelizator:

*Misyjne serce jest świadome tych ograniczeń i staje się «słabe dla słabych, [...] wszystkim dla wszystkich» (por. 1 Kor 9,22). Nigdy się nie zamyka, nigdy nie szuka poczucia własnego bezpieczeństwa, nigdy nie wybiera sztywnej samoobrony. Wie, że ono samo musi wzrastać w zrozumieniu Ewangelii i w rozważaniu dróg Ducha, i wtedy nie rezygnuje z możliwego dobra, lecz podejmuje ryzyko pobrudzenia się ulicznym błotem. EG 45*

Papież wyczuwa istotę ludzkiej słabości. Wyolbrzymiona potrzeba poczucia bezpieczeństwa, kalkulacja i oparcie się na sobie są, według Autora, przyczynami misjonarskich porażek:

*Życie umacnia się, gdy jest przekazywane, a słabnie w izolacji i pośród wygód. Istotnie, najbardziej korzystają z możliwości życia ci, którzy rezygnują z wygodnego poczucia bezpieczeństwa i podejmują z pasją misję głoszenia życia innym EG 10.*

Strach paraliżuje i zabija entuzjazm. Potrzeba zabezpieczenia siebie, swoich interesów, często kosztem innych i wbrew innym to pokusy, które zabijają w nas życie. Papież jasno mówi o tym, co jest zabójcą entuzjazmu:

*Warto zauważyć fakt, że nawet osoby pozornie dysponujące solidnymi przekonaniami doktrynalnymi i duchowymi, często popadają w styl życia prowadzący do zapewnienia sobie bezpieczeństwa materialnego, do zdobywania władzy i ludzkiej chwały osiągniętych za wszelką cenę, zamiast dawania życia za innych w misji. Nie pozwólm się okradać z misyjnego entuzjazmu! EG 80.*

Ostre słowa krytyki Franciszek kieruje tak do świeckich, jak i duchownych:

*W czasie gdy bardziej potrzebujemy misyjnego dynamizmu, przynoszącego sól i światło, wielu świeckich boi się, że ktoś zaprosi ich do*

podjęcia zadania apostołskiego, więc starają się uciec od wszelkiego zaangażowania, które mogłoby ich pozbawić wolnego czasu.

Ale to samo dzieje się z kapłanami, którzy obsesyjnie są zatroskani o swój wolny czas. Często związane jest to z faktem, że osoby te odczuwają stanowczą potrzebę zachowania swojej przestrzeni autonomii, tak jakby zadanie ewangelizacji było niebezpieczną trucizną, a nie radosną odpowiedzią na miłość Boga, który wzywa nas do misji i czyni nas osobami spełnionymi i przynoszącymi owoce. Niektórzy stawiają opór, by dogłębnie zasmakować w misji i ogarnięci są paraliżującą acedią. EG 81

### Acedia

Słowo „acedia”, które możemy przetłumaczyć jako „lenistwo”, „obojętność” czy też „zniechęcenie”, dość często pojawia się w adhortacji. Wielokrotnie papież przywołuje je na określenie jednej z kluczowych słabości ludzkich paraliżujących dzieła ewangelizacji. Współczesna acedia głęboko zapuściła korzenie w myśleniu ludzkim i stała się formą choroby toczącej organizm Kościoła. Franciszek nie boi się postawić śmiałej diagnozy. Nie boi się także wprost nazwać przyczyn takiego stanu rzeczy:

*Problemem nie zawsze jest nadmiar aktywności, lecz przede wszystkim działalność przeżywana źle, bez odpowiedniej motywacji, bez duchowości przenikającej działanie i czyniącej je upragnionym. Sprawia to, że obowiązki męczą ponad granice rozsądku, a czasem prowadzą do choroby. Nie chodzi o trud pogodny, lecz uciążliwy, niedający zadowolenia i ostatecznie nieakceptowany. Ta duszpasterska acedia może mieć różne przyczyny. Niektórzy popadają w nią, ponieważ snują plany nie do zrealizowania i nie przeżywają chętnie tego, co mogliby spokojnie robić. Inni dlatego, że nie akceptują trudnej ewolucji i chcą, aby wszystko spadło z nieba. Jeszcze inni, ponieważ przywiązują się do niektórych projektów lub snów o sukcesie, podtrzymywanych swoją próżnością. Inni, ponieważ stracili realny kontakt z innymi osobami w odpersonalizowanym duszpasterstwie, prowadzącym do zwracania większej uwagi na*

*organizację niż na ludzi, tak że bardziej entuzjastują się «planem drogi» niż samą drogą. Jeszcze inni popadają w acedię, ponieważ nie umieją czekać i chcą panować nad rytmem życia. Dzisiejsze gorączkowe pragnienie osiągnięcia natychmiastowych wyników sprawia, że pracujący w duszpasterstwie nie tolerują łatwo poczucia jakiegos sprzeciwu, widocznej porażki, krytyki, krzyża. EG 82*

Jak nie dziękować Franciszkowi za tak odważne słowa? Czy można lepiej opisać to, co wielokrotnie przeżywamy w naszym Kościele, wspólnocie, parafii? Odważne słowa papieskiej krytyki, choć gorzkie i trudne, nie rodzą smutku. Wręcz przeciwnie, oczyszczając ze złudzeń, napełniają nadzieją i zachętą do nawrócenia. Franciszek pokazuje, gdzie jest źródło nadziei pomimo porażek, słabości i niepowodzeń:

*Po pięćdziesięciu latach od Soboru Watykańskiego II, nawet jeśli doświadczamy bólu z powodu nędzy naszej epoki i dalecy jesteśmy od naiwnego optymizmu, większy realizm nie powinien oznaczać mniejszej ufności do Ducha ani mniejszej hojności. EG 84*

Papież zachęca nas także do porzucenia narzekania. Narzekanie, zniechęcenie, zwątpienie, to cechy szczególnie bliskie naszej, polskiej mentalności. Stąd bardzo orzeźwiająco brzmią słowa Autora adhortacji:

*Jedną z najpoważniejszych pokus tłumiących zapał i odwagę jest poczucie przegranej, przemieniające nas w niezadowolonych i rozczarowanych pesymistów o posępnej twarzy. Nikt nie może podjąć walki, jeśli nie wierzy w zwycięstwo. Kto zaczyna bez ufności, już przegrał pół bitwy i zakopuje własne talenty. Nawet z bolesną świadomością własnej kruchości, trzeba kroczyć naprzód i nie poddawać się oraz przypominać sobie to, co Pan powiedział do św. Pawła: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonalą» (2 Kor 12, 9). EG 85*

Franciszek idzie dalej i nazywa po imieniu grzechy chrześcijan, które zabijają moc misji:

*Dlatego z taką przykrością widzę, jak w niektórych wspólnotach chrześcijańskich, a nawet między osobami konsekrowanymi, istnieją różne formy nienawiści, podziatu, oszczerstwa, znieśławienia, zemsty, zazdrości, pragnienia narzucenia za wszelką cenę własnych idei, aż do przesładowań, wydających się bezlitosnym polowaniem na czarownice. Kogo chcemy ewangelizować takimi postawami? EG 100*

Papież konsekwentnie odziera nas ze złudzeń i pokazuje prawdziwie istotne cele ewangelizacji. Zwraca uwagę na meritum sprawy, na człowieka, który powinien być w centrum naszych zainteresowań. W świetle Franciszkowych diagnoz możemy w tym miejscu zapytać uczciwie samych siebie, jak często zdarza się nam uciekać na manowce wyimaginowanych celów zastępujących żywego człowieka, który czeka na naszą obecność?

*Ponieważ, tak jak niektórzy, chcieliby Chrystusa czysto duchowego, bez ciała i krzyża, tak też chcą utrzymywać relacje międzyludzkie za pośrednictwem zaangażowanego technologicznie sprzętu, ekranów i systemów, które mogą dowolnie włączyć i wyłączyć. Tymczasem Ewangelia zawsze nas zachęca do podejmowania ryzyka spotkania z obliczem drugiego człowieka, z jego fizyczną obecnością stawiającą pytania, z jego cierpieniem i prośbami, z jego zaraźliwą radością, stale ramie w ramie. EG 88*

### **Mistyka spotkania i mistyka dialogu**

Spotkanie i dialog to dwa motywy, które szczególnie pięknie opisał nam Autor. Dzięki Franciszkowi możemy zobaczyć prawdziwego człowieka, z krwi i kości, człowieka współczesnego, obciążonego wieloma ciężarami i pogrążonego w egzystencjalnym smutku.

Takiego człowieka papież stawia nam przed oczy i pyta, czy jesteśmy gotowi poświęcić mu swój czas i uważnie go wysłuchać?

*Bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy mężczyzn i kobiet, którzy mając doświadczenie w towarzyszeniu innym, znają sposób postępowania, wyróżniający się roztropnością, zdolnością zrozumienia, sztuką oczekiwania, uległością wobec Ducha Świętego, abyśmy wszyscy razem chronili powierzające się nam owoce przed wilkami usiłującymi rozproszyć owczarnię. Musimy uczyć się sztuki słuchania, która jest czymś więcej niż tylko słyszeniem. W komunikacji z drugim człowiekiem pierwszą sprawą jest zdolność serca, umożliwiająca bliskość, bez której nie ma prawdziwego spotkania duchowego. Słuchanie pomaga nam dostrzec*

*gest oraz stosowne słowo, które podważą naszą spokojną pozycję obserwatorów. Jedynie wychodząc od tego słuchania pełnego szacunku i zdolnego do współczucia, można znaleźć drogi do autentycznego rozwoju, można rozbudzić pragnienie ideału chrześcijańskiego, gorącą chęć, by odpowiedzieć w pełni na miłość Bożą i pragnienie rozwijania tego, co Bóg zasiał w naszym życiu. EG 171*

Dla Franciszka oczywistym jest, że to, co dzieje się w sercu człowieka, jest zakryte, jest misterium – tajemnicą, dostępną w poznaniu tylko tym, którzy naprawdę odważą się w pokorze słuchać:

*Ten, kto towarzyszy, umie uznać, że sytuacja każdego człowieka przed Bogiem i własnym życiem łaski stanowi tajemnicę, której nikt nie może w pełni poznać, patrząc z zewnątrz. EG 174*

Tajemnicze porozumienie z drugim człowiekiem zaczyna się od słuchania, ale na nim się nie kończy. Wchodząc w dialog możemy nie tylko poznać,



ale także obdarowywać naszego brata życiodajnym słowem:

*Dialog jest czymś znacznie więcej niż przekazywaniem prawdy. Realizuje się dzięki przyjemności rozmawiania i dzięki konkretnemu dobru przekazywanemu między tymi, którzy się kochają za pośrednictwem słów. Jest dobrem, które nie polega na rzeczach, ale istnieje w samych osobach dających się nawzajem w dialogu. EG 142*

Cóż za poetyka wypowiedzi! „Kochamy się za pośrednictwem słów”. Tak może pisać tylko ten, kto prawdziwie pokochał Jezusa, Odwieczne Słowo, Źródło Życia. Franciszek fascynuje i zaskakuje, dotyka miejsc bolesnych i opatrjuje rany. Zaleca lekarstwo i zachęca do wytrwałej terapii wobec najbardziej pokrzywdzonych.

*Czasem doświadczamy pokusy bycia chrześcijanami, zachowując roztropany dystans w stosunku do ran Pana. Jezus jednak chce, abyśmy dotykali ludzkiej nędzy, abyśmy dotykali cierpiącego ciała innych. Oczekuje, abyśmy zrezygnowali z poszukiwania osobistych lub wspólnotowych środków ochronnych, pozwalających nam zachować dystans w stosunku do istoty ludzkiej udreki, tak abyśmy rzeczywiście chcieli wejść w kontakt z konkretnym życiem innych i poznali moc czułości. Gdy to czynimy, życie zawsze się nam komplikuje, lecz przeżywamy głębokie, cudowne doświadczenie bycia ludem, doświadczenie przynależności do ludu. EG 270*

### **Na marginesie Kościoła**

Szczególną cechą pontyfikatu Franciszka, od pierwszych dni posługi, jest troska o ubogich. Mowa tu o ubogich w różnym kontekście, nie tylko w kontekście dóbr materialnych. W tym wątku Franciszek, z charakterystyczną dla siebie wyrazistością i odwagą, w ocenie chrześcijan stanowiących Kościół jest bezkompromisowy:

*Ponieważ adhortacja ta skierowana jest do członków Kościoła katolickiego, muszę z bólem stwierdzić, że najgorszą dyskryminacją, jakiej doświadczają ubodzy, jest brak opieki duchowej. EG 200*

Wiele miejsca Autor poświęcił potrzebom ubogich w dzisiejszym świecie. Nie czas i miejsce, by wnikliwie omawiać to w tym miejscu. Przytoczmy tylko wypowiedź, wpisującą się w nauczanie papieskie ostatnich dziesięcioleci, dotyczące obrony jednej grupy ubogich, najbardziej bezbronnych:

*Wśród tych bezbronnych, o których Kościół chce się troszczyć ze szczególną miłością, są również dzieci mające się narodzić. Są one najbardziej bezbronne i niewinne ze wszystkich, a dzisiaj chce się je pozbawić ludzkiej godności, aby robić z nimi to, co się chce, pozbawiając je życia i wprowadzając ustawodawstwo, uniemożliwiające przeciwstawianie się temu zabijaniu. EG 213*

### **Prawdziwy ogień**

Jak zatem ewangelizować, by nie dać się zastraszyć, by nie popaść w meandry formalizmu, jak nie poddać się acedii? Gdzie szukać odpowiedzi na najtrudniejsze pytania i czym się karmić? Franciszek pokazuje ogień. Prawdziwy ogień, żar który rozpala i rozgrzewa. To Duch Święty, który daje moc, odwagę i entuzjazm.

*Jak bardzo chciałbym znaleźć odpowiednie słowa, aby zachęcić do ewangelizacji bardziej gorliwej, radosnej, ofiarnej, śmiałej, zawsze pełnej miłości i zdolnej do zarażenia innych! Z drugiej strony wiem, że żadna motywacja nie będzie wystarczająca, jeśli w sercach nie żarzy się ogień Ducha. Tak więc ostatecznie ewangelizacja z duchem jest ewangelizacją z Duchem Świętym, ponieważ to On jest duszą ewangelizującego Kościoła. EG 261*

Franciszek daje też prostą, jakże prostą i zarazem skuteczną radę, gdzie szukać życia, gdzie nabierać sił do ewangelizacji:

*Bez dłuższych chwil adoracji, modlitewnego spotkania ze Słowem, zadania łatwo pozabawione zostają sensu, my zaś czujemy się osłabieni z powodu zmęczenia i trudności, a zapal gaśnie. EG 262*

*Musimy błagać codziennie o Jego łaskę, aby otworzyła nasze oziębłe serce i dokonała*

wstrząsu w naszym letnim i powierzchowym życiu. EG 264

### **Nieodgadnione zamiary Boże**

W naszej misji ewangelizacyjnej Bóg oczekuje od nas dyspozycyjności i bezgranicznej ufności. Bóg nie potrzebuje naszych planów. Potrzebuje naszej hojności i bezinteresowności. Papież w krótkich, ale jakże trafnych słowach wyjaśnia nam tajemnicę chrześcijańskiej płodności, która nie potrzebuje kalkulacji i zabezpieczeń:

*Lecz nie ma większej wolności od tej, by pozwolić się prowadzić Duchowi, rezygnując z kalkulowania i kontrolowania wszystkiego, oraz pozwolić, aby On nas oświecał, prowadził, kierował i pobudzał tak, jak On pragnie. On dobrze wie, czego potrzeba w każdej epoce i w każdym momencie. Oznacza to być płodnymi w sposób tajemniczy!* EG 280

Gdybyśmy jednak ponownie zwątpili w sens naszej misji Bóg może uwolnić nas z nieuporządkowanych przywiązań i obsesyjnej potrzeby sukcesu. Może obdarzyć nas bezmierną radością nawet wtedy, gdy owoce naszej misji są dla nas zakryte:

*Czasem wydaje się nam, że swymi wysiłkami nie osiągnęliśmy żadnego rezultatu, ale misja nie jest jakimś interesem lub projektem firmowym, nie jest organizacją pozarządową, nie jest spektaklem, aby można było policzyć, ilu ludzi wzięło w nią udział dzięki naszej propagandzie; jest czymś o wiele głębszym, przekraczającym wszelką miarę. Może Pan posłuży się naszym zaangażowaniem, by udzielić błogosławieństw w innym miejscu świata, dokąd nigdy nie pójdziemy. Duch Święty działa, jak chce, kiedy chce i gdzie chce; my oddajemy samych siebie, nie zamierzając oglądać widocznych rezultatów. Wiemy tylko, że nasz dar z siebie jest konieczny. Nauczmy się odpoczywać w czułości ramion Ojca, pośród naszego ofiarnego i twórczego zaangażowania. Idźmy naprzód, dajmy z siebie wszystko, ale pozwólmy, aby to On uczynił nasze wysiłki tak owocnymi, jak Jemu się podoba.* EG 279

Na zakończenie wypada podziękować Panu za dar misji. Za uwolnienie z lęku i paraliżu niemocy. Zwierceniem adhortacji jest piękna modlitwa przywołująca Najświętszą Maryję Pannę – Gwiazdę nowej ewangelizacji, Tę, która w pełni podjęła przydzieloną Jej misję. Modlitwa ta może stać się i dla nas kolejną zachętą do pełnienia misji:

*Dziewico i Matko, Maryjo, Ty, któraś pod tchnieniem Ducha przyjęła Słowo życia w głębi Twej pokornej wiary, całkowicie odana Odwiecznemu, pomóż nam wypowiedzieć nasze «tak» wobec pilnej potrzeby, jak nigdy dotąd naglącej, by wszędzie rozległa się Dobra Nowina o Jezusie.*

*Ty, napełniona obecnością Chrystusa, zaniosłaś radość Janowi Chrzcielowi i sprawiłaś, że rozradował się w tonie swej matki.*

*Ty, pełna wielkiej radości, opiewałaś cudowne dzieła Pańskie.*

*Ty, któraś stała wytrwale pod Krzyżem z niewzruszoną wiarą i otrzymałaś radosną nowinę zmartwychwstania, któraś zgromadziła uczniów w oczekiwaniu na Ducha Świętego, by narodził się ewangelizujący Kościół.*

*Wyproś nam dziś nowy zapal zmartwychwstałych, by nieść wszystkim Ewangelię życia zwyciężającą śmierć.*

*Daj nam świętą odwagę szukania nowych dróg, aby dotarł do wszystkich dar piękna, które nie zaniknie.*

*Ty, Dziewico słuchania i kontemplacji, Matko miłości, Oblubienico wiecznych zaślubin, wstawiaj się za Kościołem, którego jesteś najczystsza ikoną, aby się nigdy nie zamykał i nie zatrzymywał w swojej pasji odnowienia Królestwa.*

*Gwiazdo nowej ewangelizacji, pomóż nam zajaśnieć świadectwem komunii, służby, żarliwej i ofiarnej wiary,*

*sprawiedliwości i miłości do ubogich, aby radość Ewangelii dotarła aż po krańce ziemi, i żadne peryferie nie zostały pozabawione jej światła.*

*Matko żywej Ewangelii, źródło radości dla maluczkich, módl się za nami. Amen. Alleluja!"*

**Agnieszka i Tomasz Talaga**

# Z ŻYCIA DK

## Ogólnopolskie Spotkanie Oplątkowe DK

W dniach 10-12 stycznia 2014 roku odpowiedzialni Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie zgromadzili się na corocznym Oplątku DK, spotkaniu przepojonym radością i duchem wspólnoty. Tym razem odbyło się ono w Skorzeszycach, na gościnnej ziemi kieleckiej. Uczestnikami spotkania były małżeństwa z kręgu centralnego z parą krajową i moderatorem krajowym DK, panie z Sekretariatu DK, pary filialne, diecezjalne oraz pary łącznikowe z zagranicą. W spotkaniu uczestniczył także bp Adam Szal, delegat Episkopatu Polski ds. Ruchu Światło-Życie, a w sobotę na kilka godzin przybył moderator generalny RŚ-Z, ks. Adam Wodarczyk.

Dzień przyjazdu, piątek, to czas wyjątkowej pracy kręgu centralnego i czas radosnych spotkań przyjeżdżających par diecezjalnych. Podczas pierwszej wspólnej Eucharystii ks. Marek Borowski, moderator krajowy DK, wskazał jak ważną jest miłość. Tylko z niej będziemy zdawać sprawę przed Panem Bogiem. Jeśli miłujemy Boga, to mamy miłować też braci. Miłości mamy uczyć się od Pana Jezusa. Ks. Marek wskazał nam, abyśmy uczyli się dostrzegać dobro, które daje nam Bóg. Otrzymaliśmy też szczególne zadanie, aby przynajmniej raz w roku przeczytać zbiór pism naszego Założyciela, ks. Franciszka Blachnickiego, np. reprint pierwszych 25 numerów Listu DK. Po Eucharystii gospodarze, Małgosia i Staszek Saletrowie ukazali przybyłym piękno regionu w prezentacji zatytułowanej „Świątokrzyskie – jakie cudne”, czym zachęcali do kolejnych odwiedzin tych stron. W tym samym czasie trwało spotkanie kręgu centralnego DK.

Sobota była dniem przebogatym w wydarzenia. Rozpoczęliśmy go Namiotem Spotkania i Jutrznia. Wspólna

modlitwa psalmami w podziale na chór niewiast i mężczyzn rozbrzmiewała z niezwykłą mocą. Prowadzący modlitwę ks. Witold Gąciarz, moderator diecezjalny DK z archidiecezji lubelskiej zachęcał nas do wdzięczności Bogu za ks. Franciszka, za Ruch Światło-Życie i za Domowy Kościół, gdyż ta wspólnota gromadzi nas na drodze naszego nawrócenia; umocnieni w niej mamy być świadkami dla innych. Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.

Sobotnie przedpołudnie poświęcone było współczesnemu zagrożeniu ideologią gender. Dana i Darek Stępniowie, para diecezjalna wrocławska zapoznała zebranych z groźbą seksualizacji dzieci. Nie możemy pozostać obojętni i bierni. Dana i Darek przedstawili działania podjęte w diecezji wrocławskiej, gdzie powstało Stowarzyszenie „Zdrowa Rodzina”, które poprzez profesjonalne i konsekwentne działania dąży do uświadomienia chrześcijanom skali problemu oraz możliwych sposobów przeciwdziałania.

Warto zajrzeć na stronę internetową Stowarzyszenia: [www.stop-seksualizacji.pl](http://www.stop-seksualizacji.pl). Warto też nawiązać kontakt z wrocławską parą diecezjalną, aby uzyskać więcej informacji i materiałów na ten temat. Jako Domowy Kościół, wspólnota rodzinna, powinniśmy szczególnie czuć się wezwani do zaangażowania w obronę czystości naszych dzieci.

Sobotniej Eucharystii przewodniczył bp Adam Szal, który w homilii zachęcał, aby pozwolić się dotknąć Jezusowi Chrystusowi tak jak trędotawy z Ewangelii. To dotknięcie ma uzdrawiającą moc, ono wychowuje, może czasem boleć, a dokonuje się dzięki mocy Ducha Świętego. Kapłan jest przedłużeniem dotykających rąk Jezusa Chrystusa. Na zakończenie ks. Adam Wodarczyk, który po Eucharystii wyjeżdżał do Kro-



*Dzielenie opłatkiem i życzenia*



*Spotkanie ogólne – relacje z życia DK*

ścienka, pozdrowił wszystkich zebranych i życzył, aby gościli w nas na co dzień radość Ewangelii. Przy tej okazji zaprosił nas do Częstochowy na Kongregację Odpowiedzialnych w dniach 21-23 lutego tego roku.

Popołudnie i wieczór spędziliśmy w Kielcach. Gospodarze, wspólnota Domowego Kościoła diecezji kieleckiej, pięknie zorganizowali nam ten czas. Najpierw zwiedziliśmy 800-letnią bazylikę katedralną Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Tutaj pomodliliśmy się przed obrazem Matki Bożej Łaskawej i wysłuchaliśmy koncertu kolęd w wykonaniu chóru „**Antidotum**”.

Chór kierowany przez **dyrygent Ewę Robak** przepięknie wykonał nie tylko polskie kolędy, ale i ukraińską, białoruską oraz zuluską. Występ uświetniła 8-letnia skrzypaczka Wiktorja.

Z katedry udaliśmy się do Seminarium Duchownego, gdzie czekała nas wieczera wigilijna. Podzieliłiśmy się opłatkiem, złożyliśmy sobie życzenia oraz obejrzelśmy inscenizację jasełek w wykonaniu alumnów Seminarium. Po wieczery Teatr Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach wystawił spektakl pod tytułem „Łogień – Historie Góralskie” w reżyserii **ks. Stefana Radziszewskiego**. Za sprawą żartobliwych dialogów w gwarze góralskiej przenieśliśmy się z Kielecczyny w Tatry. Podziwialiśmy alumnów, którzy tak perfekcyjnie wcieliłi się w juhasów i baców

jakby przed chwilą zeszli z hal. Sztuka pozostawiła w nas refleksję, że trzeba tak jak górale wchodzić wyżej, aby widzieć dalej i szerzej...

## **Niedziela Chrztu Pańskiego**

Od rana Namiot Spotkania i Jutrznia z czytaniem z proroka Izajasza (Iz 61, 1-2a). Słowa ks. Marka Kundzicza, moderatora diecezjalnego z Częstochowy, przypomniły nam, że to my mocą sakramentu chrztu i bierzmowania jesteśmy przez naszego Pana posłani, aby zapowiadać Tego, który jest nieustannie obecny pośród nas. To zapowiadanie sprawa, że czas, w którym doświadczasz się niewoli, ubóstwa, ucisku staje się czasem łaski. Nie tylko kapłani są posłani, ale mocą powszechnego kapłaństwa wszyscy jesteśmy posłani, aby zapowiadać Jezusa.

Spotkanie ogólne było poświęcone bieżącym sprawom Domowego Kościoła:

- Wysłuchaliśmy sprawozdania finansowego za 2013 rok, które przedstawili skarbnicy DK: **Renata i Darek Borkowscy**;
- Para krajowa, **Beata i Tomek Strużanowscy**, wyraziła podziękowanie małżonkom DK za szczególną ofiarność, dzięki której realizowana jest rozbudowa Centralnego Domu Rekolekcyjnego DK w Krościenku przy ul. Jagiellońskiej 100; Domu, który wybrał i przeznaczył dla Domowego Kościoła sam Założyciel

ciel, ks. Franciszek Blachnicki; Domu, w którym w woli Ojca pracują panie z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła i prowadzą Sekretariat DK; Domu, w którym podczas rekolekcji formują się małżonkowie DK z całej Polski, a także z zagranicy;

- Wystuchaliśmy relacji **Eli Kozyry** o stanie rozbudowy Domu oraz **Marysi Różyckiej** na temat pracy Sekretariatu DK;

- **Grażynka i Romek Strugowie** przedstawili dane statystyczne dotyczące Kroniki DK. Za ciekawostkę niech posłuży fakt, iż w naszej 40-letniej historii DK doliczyli się 299 par diecezjalnych i 158 moderatorów diecezjalnych DK;

- Grażyna i Roman podzielili się również wstępnymi informacjami na temat projektu **dobremalzenstwo.pl**, za którego wdrażanie są odpowiedzialni. Projekt zakłada ewangelizację przez internet, zwłaszcza w kontekście tematyki dotyczącej sakramentu małżeństwa;

- Ważnym wydarzeniem, które czeka nas w tym roku będzie 100. rocznica urodzin i chrztu **siostry Jadwigi Skudro RSCJ**, która pomagała ks. Blachnickiemu w tworzeniu Domowego Kościoła. Para krajowa prosiła o przesłanie do Sekretariatu DK dokumentów, zdjęć i nagrań z siostrą Jadwigą oraz podjęcie rozeznania jak najlepiej DK może uczcić tę rocznicę;

- **Bp Adam Szal** wyraził podziękowanie małżonkom DK za pracę dla Kościoła, za pracę w rodzinach. Ucieszył się tym, że Domowy Kościół chce ewangelizować przez Internet. Przytoczył słowa abp. Józefa Michalika, że w Polsce rozwija się odpowiedzialność świeckich za życie religijne;

- **Beata i Tomek Strużanowscy** przekazali informacje dotyczące sprawy projektu nowych „Zasad DK”. Przypomnieli, że 8 października 2013 r. uczestniczyli w Warszawie w spotkaniu z Komisją KEP ds. Ruchu Światło-Życie, w skład której wchodzi **abp Wiktor Skworc**, **abp Stanisław Budzik**, **bp Andrzej Jeż** i **bp Adam Szal**. Efektem tego spotka-



*Eucharystii przewodniczył ordynariusz kielecki bp Kazimierz Ryczan*

nia była decyzja Konferencji Episkopatu Polski, by Komisja przeprowadziła rozmowy z członkami Centralnej Diakonii Jedności Ruchu Światło-Życie, kręgiem centralnym DK, Unią Kapłanów Chrystusa Sługi, Instytutem Niepokalanej Matki Kościoła oraz z Międzynarodowym Centrum Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie w Carlsbergu. Wyniki tych rozmów zostaną przedstawione Konferencji Episkopatu Polski przez Komisję do spraw Ruchu Światło-Życie.

Zwieńczeniem spotkania oplatkowego była niedzielna Eucharystia sprawowana pod przewodnictwem ordynariusza kieleckiego, **bp. Kazimierza Ryczana**. W homilii zachęcał on nas m. in. do podziękowania naszym rodziom za chrzest. Zapytał, czy znamy datę naszego chrztu, dzień w którym Duch Święty zamieszkał w naszym życiu. Ksiądz Biskup nawiązał do aktualnej sytuacji w naszej ojczyźnie, do zagrożeń, którym musimy stawić czoła. Stwierdził, że nadchodzą czasy, kiedy trzeba będzie dawać świadectwo wiary. Rzesza małżonków ich dzieci oraz bliskich jest znaczącym głosem. Podczas Eucharystii miało miejsce przekazanie posług. Posługę podjęła nowa para filialna pelplińska.

Na zakończenie Beata i Tomek Strużanowscy podziękowali odpowiedzial-



nym za organizację spotkania: **Jolancie i Marcinowi Brodzińskim**, parze diecezjalnej kieleckiej, ich poprzednikiem, **Małgorzacie i Staszku Saletrom** oraz **ks. Adamowi Wilczyńskiemu**, moderatorowi diecezjalnemu DK. Gospodarze miejsca – Domowy Kościół diecezji kieleckiej – zadbali, aby małżonkom przybywającym ze wszystkich stron Polski niczego nie zabrakło.

Kolejnymi spotkaniami ogólnopolskimi DK będą: – pielgrzymka rodzin DK do Kalisza (24 maja 2014 r.) – podsumowanie roku pracy DK w Łomży (12-14 września 2014 r.).

**Teresa i Kazik Roszakowie**  
ustępująca para filialna pelpińska

### Dodatek

W nawiązaniu do podejmowanej w trakcie spotkania opłatkowego tematyki akcji „Stop seksualizacji naszych dzieci” podajemy jeszcze kilka informacji.

1/ W niedzielę 12 stycznia we Wrocławiu i okolicach, w 90 kościołach, miała miejsce akcja informowania parafian o negatywnych konsekwencjach seksualizacji, o typach edukacji seksualnej oraz prawach rodziców. Krótkie wystąpienia po ogłoszeniach duszpasterskich połączone z rozdawaniem ulotek i zaproszeniem na prelekcje, po mszach. W akcji brało udział prawie 300 wolontariuszy (**mniej więcej 1/3 to członkowie DK**), odbyło się 200 prelekcji, rozdano 70 000 ulotek.

2/ Największe wrażenie na uczestnikach prelekcji zrobiła informacja o tym, że **Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) narzucająca ten sposób edukowania młodzieży odżegnuje się od odpowiedzialności za ewentualne negatywne konsekwencje zastosowania tejże edukacji**. Na takie dictum brakowało argumentów nawet tym, którzy z różnych przyczyn wybraliby edukację seksualną typu B. **Wniosek z tego wypływa jednoznaczny – ta informacja musi wybrzmieć**. Na tę chwilę nie ma jej w prezentacji. Proponujemy wykonanie z matrycy WHO print screen strony 65

(o matrycy i innych materiałach poniżej) i pokazanie go osobno, na zakończenie.

3/ Mielśmy już w Skorzeszycach informację, że matryca WHO nie jest dostępna na stronie podanej na ulotce. Rzeczywiście – została wycofana, o wiele trudniej ją znaleźć. Przymuszczalnie przyczyną wycofania była krytyka matrycy. Organizatorzy akcji pobrali ją jednak odpowiednio wcześniej i umieścili na swojej stronie – **www.stop-seksualizacji.pl**

4/ **Polecamy tę stronę**. Jest, naszym zdaniem, bardzo solidnie przygotowana. Mnóstwo informacji, audycje do odsłuchania, konkretne materiały, literatura. Sami zobaczcie. Tam też można pobrać część plików:

– ulotkę,

– pismo do Kuratorium: wniosek o nadzór nad punktami przedszkolnymi realizującymi program „Równościowe przedszkole. Jak uczynić wychowanie przedszkolne wrażliwym na płęć” w celu niezwłocznego wycofania treści objętych tym programem

– pismo do Wójta gminy: wniosek o nadzór nad punktami przedszkolnymi realizującymi program „Równościowe przedszkole. Jak uczynić wychowanie przedszkolne wrażliwym na płęć” w celu niezwłocznego wycofania treści objętych tym programem

– Ustawę w sprawie sposobu nuczania szkolnego oraz zakresu treści dotyczących wiedzy o życiu seksualnym człowieka Dz.U. 1999 Nr 67 poz. 756

– opracowanie prof. Marii Rys – „Gender. Cywilizacja śmierci”.

– Konwencję Rady Europy w sprawie przemocy wobec kobiet

– Standardy edukacji seksualnej WHO w Europie

– Numery „Wychowawcy” dotyczące ideologii gender (5-2013 i 9-2013)

– sposób głosowania postów nad odrzuceniem w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania oraz niektórych innych ustaw

5/ Możemy dostać również inne pliki – tj. prezentację, komentarz do prezentacji, tekst wygłaszany przez małżeństwo w niedzielę – w trakcie każdej Mszy św., plik „Trudne pytania” z odpowiedziami na nie, dossier dot. grup seksedukatów, informację nt. tzw. równościowych przedszkoli.

Chętnych do pobrania plików, które wymieniliśmy w punkcie 5 prosimy o przesyłanie informacji na nasz mail prywatny, tj. [darekdana@poczta.onet.pl](mailto:darekdana@poczta.onet.pl)

## Radość Ewangelii

# XXXIX Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie

W dniach 21–24 lutego br. członkowie Ruchu Światło-Życie zebrałi się na Jasnej Górze na XXXIX Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie. Kongregacja zgromadziła przedstawicieli wszystkich diecezji, diakonii i wspólnot z Polski i z zagranicy. Tematem tegorocznej Kongregacji i zarazem pracy rocznej Oazy Żywego Kościoła jest tytuł adhortacji apostołskiej Ojca Świętego Franciszka „Ewangelii gaudium” – Radość Ewangelii.

Wśród prelegentów, homiletów i zaproszonych gości znaleźli się: abp Stanisław Budzik, członek Komisji Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchu Światło-Życie; bp Adam Szal, Delegat KEP ds. Ruchu Światło-Życie; bp Grzegorz Ryś, przewodniczący Zespołu ds. Nowej Ewangelizacji przy KEP; ks. dr hab. Antoni Bartoszek, ks. Bartosz Zygmunt, ks. Ryszard Nowak, ks. dr Marek Sędek, ks. dr Tomasz Jaklewicz, ks. Mariusz Susek oraz Andrzej Raj, prezes Fundacji „Światło-Życie”; Marcin Skłodowski, odpowiedzialny za Centralną Diakonię Misyjną; Małgorzata i Marek Nowiccy, autorzy książki pt. „Upili się młodym winem” i filmu „Murzasichle”.

Jeśli w ciągu 3 dni nie otrzymacie odpowiedzi monitujcie prosimy, kolejnym mailem lub sms-em (660 664 693).

6/ Organizatorzy proszą o nadsyłanie im informacji o innych inicjatywach. Nie tylko Wrocław ma dobre pomysły. Chętnie z nich skorzystają. Zapraszamy też do kontaktu z nimi – [info@stop-seksualizacji.pl](mailto:info@stop-seksualizacji.pl). Na pewno odpowiedzą Wam więcej, niż my. Pozdrawiamy

Dana i Darek Stępniewie

Kongregacja rozpoczęła się w piątkowy wieczór modlitwą animowaną przez przedstawicieli Centrum Duchowości Ruchu Światło-Życie w Tychach. Zgromadzeni w auli o. Kordeckiego wspólnie wzywaliśmy Ducha Świętego, wielbiliśmy Pana śpiewem, modlitwą równoczesną i w językach. Następnie, już w Kaplicy Matki Bożej, uczestniczyliśmy w apelu Jasnogórskim. Typowe dla oazy „zawiązanie wspólnoty” stało się faktem. W kolejnym dniu Moderator Generalny Ruchu Światło-Życie ks. Adam Wodarczyk prowadzenie Kongregacji oddał w ręce Małgorzaty i Marka Filarów, (Marek odpowiada za Centralną Diakonię Ewangelizacji).

„Ewangelia jest pełna radości i **lu-bi niespodzianki**” – tymi słowami ks. Mariusz Susek rozpoczął swoją homilię podczas jutrzni. W swoim słowie przypomniał wkład w rozwój Kościoła dwóch postaci: bł. Jana Pawła II i Sługi Bożego ks. Franciszka Błachnickiego, dla których Ruch Światło-Życie i jego charyzmat były wyraźną odpowiedzią Ducha Świętego na myśl Soboru Watykańskiego II. Ramię w ramię odczytując Sobór pragnęli, by oaza stała się stylem życia współczesnego im i przyszłego pokolenia. Nie szczędzili się, by „każdy z nas

wziął tę oazę w siebie”, by życie Ewangelii i przeżywanie radości Ewangelii stało się udziałem wielu. Ks. Mariusz nazwał bł. Jana Pawła II i sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego sprawcami wspomnianego podczas wizyty ad limina apostolorum przez papieża Franciszka „ogromnego potencjału wiary” Kościoła w Polsce. Ogromnego, bo wypracowanego przez wspomnianych wielkich ewangelizatorów. Ks. Mariusz sformułował i skierował do Ojca Świętego Franciszka prośbę, by papieża Polaka i twórcę ruchu oazowego uczynił patronami młodzieży.

Ks. Adam Wodarczyk w słowie programowym dokonał analizy adhortacji apostołskiej Ojca Świętego Franciszka „Ewangelii gaudium” w odniesieniu do potrzeb współczesnego świata, kryzysów panujących w świecie, rozpoznanych przez papieża i opisanych w dokumencie. Wśród nich Ojciec Święty wymienia: ekonomię wykluczenia, nowe bałwochwalstwo pieniądza, nierówność społeczną rodzącą przemoc, egoistyczną acedję, jałowy pesymizm, duchową światowość, wojny. Nasze wspólnoty, żyjące w świecie dotyka kryzys zaangażowania wspólnotowego. **Ewangelia jest źródłem radości, której nie może dać świat pogrążony w różnorodnych kryzysach.** Wspomniana rzeczywistość jest wynikiem postawienia człowieka w miejsce Boga, zaniedbaniem pierwszego przykazania i uleganiem pierwszej pokusie, opisanej w Księdze Rodzaju: „być jak Bóg”. Ten kryzys szczególnie dotyka i niszczy rodzinę. Papież wskazuje rodzinę jako miejsce apostołskiej misji chrześcijan. Wzywa, by w świetle Ewangelii odważnie nazywać problemy, które w efekcie grożą poważnymi konsekwencjami. Do zadań Kościoła należy pomoc w odkrywaniu piękna więzi małżeńskiej i rodzinnej, jej podtrzymywanie i wspieranie oraz przygotowywanie narzeczonych do ich tworzenia.

Kościół musi wyjść tym zagrożeniom naprzeciw. **Duszpasterstwo po-**

**winno przyjąć kształt ewangelizacyjny.** Przybliżanie doświadczenia życiodajnego spotkania z Jezusem Chrystusem jest zadaniem współczesnej ewangelizacji. Radosne przepowiadanie Ewangelii jest sposobem na przezwycięzenie lęku i rozpacz, będących udziałem żyjących w niedostatku mężczyzn i kobiet. W przesładowaniu chrześcijan, prawodawstwie traktującym dyskryminację jako przejaw tolerancji, wykorzenianiu ludzi współczesnych z ich tradycji i ośmieszaniu tysiąca lat życia wiarą Ojciec Święty wskazał źródło kompleksu niższości osób zaangażowanych duszpastersko, prowadzącego do relatywizmu życiowego lub ukrywania swoich przekonań. Zagrażają nam negacja transcendencji, sprowadzenie wiary do kręgu spraw prywatnych i ruchy religijne proponujące duchowość bez Boga.

Moderator Generalny przypomniał opinię papieża Franciszka, że w naszej ojczyźnie istnieje „ogromny potencjał wiary, modlitwy, miłosierdzia i praktyk religijnych” i zapytał co możemy zrobić, aby gorliwiej spełniać swoje zadanie w Kościele. Jako naszą odpowiedź wskazał na **zwiększony wysiłek pracy formacyjnej, doświadczanie życia chrześcijańskiego, dawanie świadectwa miłosierdzia, troskę o rodzinę i powołania do życia konsekrowanego. Zadaniem Ruchu Światło-Życie jest przyjęcie papieskiego dokumentu jako tekstu programowego, zawierającego wskazania dotyczące głoszenia Ewangelii jako odpowiedzi na ducha światowego, filozofii postmodernizmu, konsumpcjonizmu i relatywizmu.**

Delegacje z Ukrainy, Niemiec, Czech, Słowacji i Austrii przybliżyły sytuację Kościołów i rozwój Ruchu w krajach, z których przybyły. Przejmujące słowa świadectwa życia wiarą skierowali do nas członkowie Ruchu z Ukrainy. Podkreślili jakim darem jest dla nich Krucjata Wyzwolenia Człowieka i moc świadectwa życia w wolności członków KWC, walczących na Majdanie o god-

ność człowieka. W strukturach Ruchu na Ukrainie są wspólnoty Kościoła grekokatolickiego, którego duchowość bliska jest charyzmatowi Ruchu i pomocna w przeżywaniu żywego Kościoła w parafii.

Odkrywanie drogi do Boga, sensu życia i tworzenie więzi międzyludzkich, zostały przedstawione jako szczególnie dar wspólnoty z Carlsbergu. Niemieckie centrum Ruchu służy całej Europie zachodniej, szczególnie wspólnotom AA i emigrantom z Polski. Czeska wspólnota Ruchu żyje wypływającą z modlitwy i życia Słowem Bożym, wizją ewangelizacji całego kraju. Specyfiką tego kraju jest mała liczba wierzących i uczestnictwo w rekolekcjach oazowych dorosłych katechumenów przygotowujących się do sakramentu chrztu. Na Słowacji, podobnie jak na Ukrainie Ruch rozwija się w dwóch obrządkach: łacińskim i bizantyjskim. W tym roku wspólnota ze Słowacji przeżywa 35. rocznicę pierwszej oazy. Sytuację Ruchu w pozostałych krajach Europy przedstawili Maria i Ryszard Karolewscy, para łącznikowa z kręgami DK w Europie Zachodniej.

W swoim wystąpieniu „Od *Evangelii nuntiandi* do *Evangelii gaudium* – wyzwania i inspiracje” bp Grzegorz Ryś jako największą przeszkodę stawianą ewangelizacji wskazał, za „*Evangelii nuntiandi*” – **brak gorliwości**. Przeszkoda ta rodzi się wewnątrz Kościoła i przejawia się zmęczeniem, brakiem zainteresowania, kompromisowością, brakiem nadziei na efekt ewangelizowania. Brak gorliwości usprawiedliwiany jest: prawem do wolności religii ewangelizowanych, zaś ewangelizacja traktowana jako jej pogwałcenie, możliwość zbawienia ludzi dobrej woli, istnieniem „ziarna dobra” posianego we wszystkich kulturach. Ksiądz Biskup przypomniał, że **zachować wiarę można tylko przez jej pomnażanie**. „Kościół jest dla misji, wszystko w nim jest misyjne i ewangelizacyjne”. Uczeń musi być misjonarzem: **„bycie uczniem i ewangelizatorem to dwa profile tej samej twarzy”**. Paweł

VI w „*Evangelii nuntiandi*” pyta, czy nie obezwładniliśmy Ewangelii. **„Co się dziś stało z ukrytą siłą Ewangelii, zdolną wpływać z mocą na ludzkie sumienia?”**. Papież Franciszek w „*Evangelii gaudium*” przypomina ewangeliczną prawdę, że Słowo Boże posiada w sobie potencjał niezależny od ewangelizatora, ziarno rośnie, podczas gdy siewca śpi. Traktując posiadany depozyt wiary jak coś martwego, obezwładniamy Ewangelię. Ewangelii należy pozwolić działać puszczając ją w ruch.

Przed grzechem utraty gorliwości uchroni nas modlitwa, szczególnie adoracja Najświętszego Sakramentu, radość bycia wspólnotą. Źródłem zapału ewangelizacyjnego i motywacją do ewangelizacji jest doświadczenie przyjętej miłości Chrystusa. Jeśli nie mam ochoty głosić, to muszę się modlić aby na nowo ją odkryć. **Ewangelizacja jest wydarzeniem, daje radość i wzrost Kościoła, pozwala doświadczyć „duchowej przyjemności bycia ludem Bożym”**.

Podczas Kongregacji mogliśmy po raz pierwszy usłyszeć piosenkę roku OŻK 2014 – „Radość przemienionych serc”; muzykę do tekstu Katarzyny Jaskólskiej napisała Adrianna Rękawiecka. Swoją działalność miały okazję przedstawić poszczególne diakonie Ruchu.

Warsztat ogłaszania Dobrej Nowiny o płciowości człowieka uczestnikom Kongregacji przybliżył ks. dr hab. Antoni Bartoszek w prelekcji „Ewangelizacja w kontekście wyzwań kulturowych na przykładzie gender”. Ideologia gender przegrywa z prawdą o ludzkiej płciowości zapisanej w Biblii. Ks. Antoni obnażył podstęp genderyzmu, polegający na zanegowaniu znaczenia społecznego płci biologicznej. Człowiek jest istotą biologiczną, psychiczną i duchową. Jedność ciała i duszy decyduje o godności człowieka, a płciowość jest wyrazem jego wolności. Wizję jedności cielesno-duchowej człowieka należy głosić w ewangelizacji. Dobra Nowina o płci zawarta jest nie tylko w Biblii, ale rów-



*Miejsce spotkania – aula o. Kordeckiego na Jasnej Górze*

niez w Konstytucji RP. Zgodnie z zapisami Konstytucji małżeństwo i rodzina znajdują się pod opieką prawa. „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej” (art. 18 Konstytucji RP).

**„W interesie społeczeństwa jest wzmocnienie człowieka w jego tożsamości płciowej”. Budowanie wzajemnego szacunku jest lekarstwem na nierówność płci występującą w społeczeństwie.** Istnienie dwóch płci nie jest przyczyną przemocy i niesprawiedliwości; ich przyczyną jest egoizm i pycha. Zadaniem przedszkoli i szkół jest wspieranie rodziców w wychowaniu dzieci. Rodzice mają prawo kontrolować programy szkolne i protestować, jeśli nie są zgodne z ich światopoglądem. Trzeba uczyć, że każdy mężczyzna ma być ojcem – niekoniciecznie biologicznym, bo ojcostwo rodzi odpowiedzialność. W kobietach należy wzmocnić ich naturalną wrażliwość na drugiego człowieka. „Niech się niesie Dobra Nowina o godności człowieka, o ludzkiej seksualności, o małżeństwie i rodzinie”.

O ewangelizacji przez muzykę i liturgię mówił ks. Bartosz Zygmunt z Ośrodka Liturgicznego Ruchu. „Człowiek nie przyjmie żadnej prawdy od innego człowieka jeśli nie będzie relacji między nimi”. Muzyka stwarza możliwość do zrodzenia relacji. W muzyce ewangelizacyjnej chodzi o wywołanie w człowieku wewnętrznego wstrząsu emocjonalnego. Potrzeba do tego odpowiedniego repertuaru i przygotowanej scholi. Liturgia ze swej natury nie jest miejscem ewangelizacji niewierzących. Ze względu na to, że w Mszach św. uczestniczą niezewangelizowani chrześcijanie, miejscem na dotarcie do nich może stać się czas przed liturgią oraz rozmowa bądź agapa po jej zakończeniu.

Wizję parafii jako wspólnoty wspólnot w kontekście swoich osobistych przeżyć obecności w Kościele oraz doświadczeń prowadzenia parafii przedstawił ks. Ryszard Nowak. „Parafia jest z natury wspólnotą. W niej doznajemy łaski spotkania z Panem Bogiem” – podkreślił. Dzisiaj jeśli mówimy o Kościele, to mówimy o wspólnocie, o relacjach

między ludźmi, i o zachwycie Jezusem i Jego miłością – Kościołem.

Ks. dr Marek Sędek, wspólnie ze swoimi współpracownikami podzielił się doświadczeniem ewangelizowania w postmodernistycznych czasach. Bogactwo i świeżość współczesnych metod głoszenia Ewangelii pokazali na przykładzie „Samochodowej randki małżeńskiej”, akcji „Warto kibicować rodzinie”, „Nawigacji w rodzinie”, „Wirtualnej choince – prawdziwym prezencie”. „Niezależnie od naszego miejsca we wspólnocie łączy nas to, że jesteśmy powołani do dzielenia się miłością Chrystusa”. Zgromadzonych poruszyło pytanie: „Czy ocaliłeś kogoś dla Jezusa?”.

Nieszporom połączonym z błogosławieństwem członków przystępujących do Stowarzyszenia „Diakonia Ruchu Światło-Zycie” przewodniczył Moderator Generalny. W słowie skierowanym do zgromadzonych stwierdził: „Diakonia jest szczególną troską o Kościół realizowaną przez charyzmat Światło-Zycie”. Przypomniał pięć myśli sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego: **Bożej wizji powinniśmy poszukiwać w modlitwie; posiadając Bożą wizję powinniśmy być posłusznymi Bożej woli i przełożonym; gwarancją owocnej służby jest pokora; Boże powołanie do realizacji wizji sprawdza się w wierności; podsumowaniem służby jest wytrwałość w realizowaniu Bożego planu.**

„Pan Bóg jest mocny! Nawet ze zniszczenia wydobywa swój naród”. O Ewangelii radości, Słowie skierowanym do ludu pogrążonego w niewoli mówił w homilii podczas niedzielnej jutrzni bp Adam Szal. W Księdze Ezechiela znajdujemy obraz Ducha przychodzącego do człowieka, obraz kości, które przyoblekają się w ciało, naród wychodzący z nicości. **Źródłem radości jest Dobra Nowina o tym, że Bóg wydobywa nas z naszego grobu, indywidualnego i społecznego. Wydobywa nas z grobu pychy, zarozumiałości, posiadania,**

**z tego co nas zniewala, z grzechu.** „Dziś Chrystus, podobnie jak do Łazarza woła do nas: wyjdź na zewnątrz!”. Prosimy Boga o nowe życie dla nas i dla Ruchu Światło-Zycie, nowe życie dla wspólnoty serc zjednoczonych z Panem Bogiem. **„Radość Ewangelii nie jest przeznaczona tylko dla nas samych”. Jak uczniowie idący do Emaus podzielmy się radością spotkania z Panem. „Zechciejmy pomóc światu się zbawić, pomóżmy wydobyć nowy naród.** Dziękując Panu Bogu za dzisiejszy dzień zatęsknijmy za życiem duchowym, nadprzyrodzonym, za życiem łaski”.

Kongregacja była miejscem prezentacji książki pt. „Upili się młodym winem” oraz filmu „Murzasichle” autorstwa Małgorzaty i Marka Nowickich. Książka i film opisujące historię początków Odnowy w Duchu Świętym w Polsce nie są tylko zapisem zdarzeń, miejsc i ludzi, ale stanowią „świadeństwo ludzi, którzy doświadczyli potężnego wylania Ducha Świętego”. **„Duch Święty ma moc przemieniać ludzi załęcznionych w mężnych świadków”.** Na naszych oczach te słowa homilii sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego stają się rzeczywistością.

Ks. dr Tomasz Jaklewicz w konferencji pt. „Węch Pasterza i węch owiec w służbie ewangelizacji”, mówił o znaczeniu zmysłu wiary ludu Bożego w życiu Kościoła i o przejawach jego błędnego pojmowania. Zmysł wiary jako duchowy instynkt, można porównać do duchowego kompasu. Wierzący intuicyjnie rozpoznaje, co jest dobre i ewangeliczne, a co jest złe. Ów kompas jest istotny w ewangelizacji dla ucznia-misjonarza. Zmysł wiary jest zdolnością rozeznania tego, co rzeczywiście pochodzi od Boga.

Zmysł wiary może być błędnie pojmowany jako zachęta do reformowania Kościoła – usunięcia zeń tego wszystkiego, co nie podoba się światu, aby Kościół stał się bliższy światu. „Kościół musi być otwarty na ewangelizację i otwarty

na świat. Jednocześnie musi zamykać się na to, co wprowadza w Kościele zamęt – powiedział prelegent. Postawa mądrości i roztropności, zachowanie czujności wobec zła nie jest zdradą otwartości. Kościół jest „Arką Noego, która chroni nas przed potopem zła”. Chronimy się w nim, by ocalić dobro.

Pasterz zawsze pozostaje w służbie owczarni. Nie powinniśmy dać się nabrać na stosowane przez media sztuczki, polegające na stawianiu w opozycji pasterza i stada. „Za przekaz prawdy odpowiadają biskupi i ogół wierzących komplementarnie, a nie w konkurencji”. Ostatecznie chodzi przecież o słuchanie Boga i budowanie Kościoła.

W rozpoznaniu autentycznego zmysłu wiary pomogą nam wskazówki: zmysł wiary posiada ten, kto aktywnie żyje w Kościele modlitwą i sakramentami; zmysł wiary buduje Kościół, a nie niszczy go; fundamentem jest słuchanie Bożego Słowa; stosowanie rozumności będącej syntezą wiary i rozumu; uważne słuchanie magisterium Kościoła i poddanie się mu; świętość.

Okazją do zapoznania się z 25-letnim dorobkiem Fundacji „Światło-Życie” była projekcja filmu pt. „Fundacja Światło-Życie”, którą krótko zapowiedział prezes fundacji, Andrzej Raj.

„Nie możemy brać dosłownie wszystkich słów, ale musimy je trakto-

wać poważnie” – to sposób na odczytywanie przesłania przypowieści zawartych w Ewangelii, podany przez abp. Stanisława Budzika podczas niedzielnej Mszy św. **Właściwą postawą chrześcijanina jest poszukiwanie prawdy. Prawda w Ewangelii wyraża się w przykazaniu miłości. „Będziesz miłował” jest całym katechizmem, najgłębszym sensem chrześcijańskiego powołania.** Modlimy się do Ducha św. o prawdziwą ewangeliczną mądrość, aby miłość przeniknęła wszystkie obszary naszej egzystencji.

Kongregacja, to nie tylko głoszone konferencje i prezentacje dzieł; to również oazowa atmosfera towarzysząca spotkaniu na Jasnej Górze. Uśmiechnięte twarze, życzliwe spojrzenia, radość ze spotkania i przeprowadzonych rozmów z bliskimi-znanymi i bliskimi-nieznymi oazowiczami. Szczególnym przeżyciem jest uczestnictwo w starannie przygotowanej i celebrowanej w skupieniu liturgii. Jedności głosów śpiewanych psalmów jutrzni i nieszporów nie można z niczym innym porównać ani zastąpić. Stare oazowe pieśni i piosenki, oraz nowe utwory, które wpisują się w długą tradycję muzyczną oazy, dopełniają całego obrazu tego wyjątkowego zgromadzenia.

**Małgorzata i Wojciech Pogodscy**  
para diecezjalna włocławska

## Ukraina

# Sesja ORDR II stopnia na Ukrainie

Łatyczów – 12-tysięczne miasteczko w środku Podola, odległe o 370 km od granicy z Polską, położone w połowie drogi ze Lwowa do Kijowa, był miejscem formowania par odpowiedzialnych za prowadzenie rekolekcji Domowego Kościoła w diecezji kijowsko-żytomierskiej. Sesja ORDR II stopnia została zaplanowana jeszcze latem, podczas pobytu Beatki i Tomka Strużanowskich wraz z księdzem Markiem

Borowskim na Ukrainie, gdzie m.in. prowadzili sesję o pilotowaniu.

O posługę para krajowa poprosiła Danusię i Andrzeja Bartosików, a jako termin ustalono 1-6 stycznia 2014 r. Wspólnie uznaliśmy, że może to być najlepszy termin do podróży i przekraczania granicy. Pozostał jedynie problem doboru kapłana. Co do tego jednak Danusia z Andrzejem nie mieli wątpliwości – ks. Stanisław Czenczek, nasz wielolet-

ni przyjaciel i świadek Ojca Franciszka szybko przyjął zaproszenie. Przed 22 laty, wraz z siostrą Jadwigą wspólnie podróżowali na pierwsze rekolekcje do Gwardiejska. Teraz, w roku 100-lecia jej urodzin i chrztu, które miały miejsce w Kijowie, wyjazd w te strony nabierał dodatkowego kolorytu.

Zapowiedź organizacji sesji w seminarium w Worzelu wobec protestu społecznego na kijowskim Majdanie, z perspektywy Polski wydawała się pewnym ryzykiem. Przed świętami Wika i Lonia Zigert, para diecezjalna kijowsko-żytomierska poinformowali nas, że sesja odbędzie się w Latyczowie, w domu pielgrzyma Sanktuarium Matki Bożej Latyczowskiej, Królowej Podola i Wołynia.

Wyjechaliśmy w niepełnym składzie, bez chorego Czesława. Pan Bóg pobłogosławił nam w podróży, gdyż na miejsce dotarliśmy bez przeszkód, bez kolejek na granicy i ruchu na podreperowanych drogach. Widok zabudowań sanktuarium, życzliwość i otwartość proboszcza i kustosa, ks. Adama Przywuskiego sprawiły, że trud podróży szybko ustąpił a pierwsze spotkanie zawiązujące wspólnotę dało odpowiedź na to, iż przyjeżdżać na Ukrainę warto.

Para diecezjalna zatroszczyła się o uczestnictwo najbardziej zaangażowanych par. Łącznie przybyło 11 małżeństw z diecezji kijowsko-żytomierskiej oraz 2 małżeństwa wraz ze swym moderatorem, ks. Jerzym – z diecezji charkowsko-zaporoskiej. Wszyscy stwierdzili, że był to ich świadomy wybór, poparty potrzebą zgłębienia charyzmatu, a dla części (kilka obecnych i byłych par rejonowych) wymiarem odpowiedzialności, jak i owocem sesji o pilotowaniu przeżytej latem 2013 r. Okazało się również, że to my jesteśmy najstarszymi uczestnikami sesji. Aby zanikła niewielka, aczkolwiek istotna dla przeżywanych treści bariera językowa, gospodarze zadbał o fachowe, dwuosobowe tłumaczenie.

Ksiądz Stanisław czuł się jak u siebie, przekazywał istotę treści sesji w ramach Jutrznii, Eucharystii i konferencji. Danusia z Andrzejem podjęli postugę dzieląc się swym doświadczeniem ruchu oraz pokazując wizję Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego i odpowiadając na szereg pytań. Wyrazem odpowiedzialności naszych przyjaciół była praca w grupach, otwartość oraz chęć zgłębienia i ujednoczenia drogi formacji zgodnie z prezentowanymi treściami poszczególnych dni ORDR II stopnia.

Wspólne dyżury, pogodne wieczory oraz śpiew kolęd i pieśni biesiadnych, a także rozmowy przy stole podczas posiłków pomnażały naszą radość wzrastania przy Nowonarodzonym Dzieciątku Jezus, w tak czczonym przez pielgrzymów sanktuarium latyczowskim. Skorzystaliśmy też z możliwości uczestnictwa we Mszy św. parafialnej ze świadectwem uczestniczącej w rekolekcjach rodziny i udziału w jasełkach, a także ze wspólnego wyjazdu do Międzyborza, do ruin zamku i muzeum grodu na Ukrainie (1932-33).

Dużym ubogaceniem były spotkania z księdzem proboszczem, który co wieczór gościł nas swymi latyczowskimi krówkami, tortami i babkami oraz znaczną partią ciekawostek o Ukrainie. W niedzielę odwiedziły nas poprzednie dwie pary diecezjalne, dając dodatkową porcję radości przez humor i piękny śpiew.

Poniedziałkowy poranek, wypełniony przez godzinę świadectwa, był czasem dziękczynienia. Każdy zauważył dobro, którego dokonał w nas sam Bóg. Odczuliśmy, że jesteśmy potrzebni i oczekiwani na Ukrainie. Zachęcamy do włączania się w dzieło „rodzenia na nowo” wspólnoty poza naszymi granicami. Dziękujemy Dobremu Bogu za dar spotkania, powierzając Mu owoce tych rekolekcji. Chwała Panu!

**Halina Zaforemska  
(z mężem Czesławem)  
para łącznikowa z Ukrainą**



## Stany Zjednoczone

# Z życia Domowego Kościoła w Chicago

Jesteśmy małżeństwem od 1991 roku. Rok później przyjechaliśmy do Chicago, gdzie trafiliśmy do wspólnoty młodzieżowej w parafii św. Jacka. Poznaliśmy tam wiele wspaniałych osób, z którymi przyjaźnimy się do dzisiaj. Większość z nich to małżeństwa, które przed dziewiętnastu laty zaczęły zakładać pierwsze kręgi DK w Chicago. Od kilkunastu lat spotykamy się nie tylko w kręgach, ale i w większym gronie, na rekolekcjach tygodniowych lub weekendowych. Naszym bajecznym miejscem na rekolekcje jest Camp Vista, gdzie gromadzimy się w milej atmosferze Bożych darów: zieleni, wody i błękitnego nieba. W małżeństwie jesteśmy szczęśliwymi rodzicami czterech córek. Dwie z nich już są poza domem na studiach. Wszyscy lubimy jeździć na nartach, a nasze letnie rodzinne rozrywki to plaża i golf. Dzieci z utęsknieniem wyczekują naszych wspólnotowych wyjazdów rekolekcyjnych, gdzie spotykają swoich rówieśników i wzrastają w duchu wspólnoty.

W 2012 roku w DK Chicago było nas ok. 100 małżeństw, czyli ponad 20 kręgów. W ostatnim roku swojej posługi nasi poprzednicy, Ela i Zbyszek Kowal wraz z moderatorem, ks. Jackiem Praskim, zdecydowali o rejonizacji naszej wspólnoty. Zostaliśmy wtedy razem z Renatą i Jackiem Sosin oraz Renatą i Arturem Rogowskimi wybrani na pary odpowiedzialne za trzy nowopowstałe rejonu na terenie aglomeracji Chicago. Ta reorganizacja ma na celu usprawnienie pracy na spotkaniach animatorów oraz utworzenie struktury dla dalszego



*Ewa i Bogdan Fałat – para odpowiedzialna za DK w Chicago*

wzrostu naszej wspólnoty. W zeszłym roku zostaliśmy wybrani na parę odpowiedzialną za Domy Kościoła w Chicago, natomiast Agnieszka i Paweł Nowak przyjęli posługę jako para odpowiedzialna na nasz rejon. Obecnie nasza wspólnota liczy ponad 120 małżeństw.

W styczniu 2014 r. razem z ks. Jackiem w gronie par rejonowych oraz przedstawicieli diakonii spotkaliśmy się z biskupem Andrzejem Wypychem, delegatem Księdza Kardynała do spraw Polonii w archidiecezji Chicago. Mieliśmy okazję wysłuchać sporo ciepłych słów Księdza Biskupa na temat Domowego Kościoła. Jego wizja duszpasterstwa rodzin w pewnym sensie pokrywa się z tym, co Domy Kościoła w Chicago robi już od kilkunastu lat. Jesteśmy przekonani, że poparcie naszego Ojca Biskupa na arenie polonijnej i jego błogosławieństwo jeszcze bardziej umocni naszą wspólnotę.

**Ewa i Bogdan Fałat**  
para odpowiedzialna za DK w Chicago

## Rekolekcje ewangelizacyjne w Luizjanie

Otrzymaliśmy wielki dar rozpoczęcia rekolekcji w święto Matki Bożej z Guadalupe i od początku doświadczaliśmy Jej wstawienictwa oraz prowadzenia czternastu małżeństw w drodze

do Jej Syna, na nowej drodze ku świętości razem, poprzez Domy Kościoła (przynajmniej przez 9 miesięcy).

W rekolekcjach uczestniczyła grupa par małżeństw z parafii św. Te-

resy z miejscowości Carlyss, która sąsiaduje z Lake Charles. Jest to znak wielkich rzeczy, które dzieją się w tej parafii. Były także małżeństwa z parafii Królowej Niebios, Chrystusa Króla, św. Patryka, a nawet z Baton Rouge. Dwie pary z Baton Rouge są gotowe „rozkreć” u siebie Domowy Kościół, a my oczekujemy niezwykłych dzieł, których Bóg dokona dla tamtych małżeństw.

Jednym z darów Domowego Kościoła jest to, że dzieci są przyjmowane jako naprawdę cenne dary od Boga i na każdym z naszych rekolekcji mieliśmy przynajmniej dwoje najmniejszych, które były naszą radością.

Ponieważ tych dwoje uczestniczyło już wcześniej w rekolekcjach dla małżonków razem, możemy przyjąć, że za jakieś dwadzieścia lat kontrakt będzie przypieczętowany...

Dziękujemy wszystkim, którzy odważnie podjęli się uczestniczyć w tych rekolekcjach – dajecie nam tak dużo nadziei na to, co Bóg jest gotów uczynić, by zwrócić nasze serca ku naszym współmałżonkom i ku sobie. Bóg przygotował dla nas dużo więcej, niż moglibyśmy prosić lub sobie wyobrazić i nie możemy być Jemu już bardziej wdzięczni.

Niech Bóg błogosławi Waszym małżeństwu!

Kate i David Dawson  
DK Luizjana

## Wygraj swoje małżeństwo!

**MAŁŻEŃSKA GRA** to pierwsza na polskim rynku wydawniczym gra dla małżonków, która daje możliwość uczenia się komunikacji i małżeńskiego dialogu.

### Jak powstała?

Pomysł gry zrodził się z inspiracji materiałem otrzymanym od o. Ksawerego Knotza. On oraz nasi znajomi – Renata i Marek Makowscy – prowadząc rekolekcje dla małżeństw, zbierali wypowiedzi małżonków dotyczące ich wzajemnych oczekiwań względem siebie. Pewnego dnia ojciec Knotz przekazał nam te wypowiedzi, prosząc, żebyśmy z nimi coś zrobili, bo – jak to określił – „jest to ciekawe”.

Czytając otrzymany materiał, byliśmy pod ogromnym wrażeniem, jak wiele zawierał wiedzy o życiu i relacjach małżeńskich i jak wiele wypowiedzi dotyczyło głęboko i prawdziwie trudności małżeńskiego życia. Dodaliśmy do niego wypowiedzi małżonków zebrane także przez nas podczas prowadzenia rekolekcji małżeńskich; przeredagowaliśmy

wy-  
powiedzi, które zawierały w sobie oskarżenia i pretensje, na wypowiedzi bez oskarżeń; odrzuciliśmy te, które się powtarzały; uporządkowaliśmy wszystko tematycznie i tak wyłoniło się 6 obszarów życia małżeńskiego: Relacja, Seks, Dzieci, Praca, Teściowie, Pozytywy. Opracowaliśmy wstępne zasady gry, korzystając z wiedzy na temat dialogu małżeńskiego jako naszego zobowiązania oraz doświadczenia z pracy warsztatowej i terapeutycznej z małżeństwami. Wydrukowaliśmy wersję eksperymentalną i zaczęliśmy ją testować.

Przez dwa lata, prowadząc rekolekcje i warsztaty, sprawdzaliśmy, jak gra



„działa”; zbieraliśmy od uczestników (ok. 800 osób, głównie z DK) informacje zwrotne na jej temat – co poprawić, co polepszyć, co dodać, z czego zrezygnować, nad czym jeszcze popracować. Wtedy już zaczęliśmy zauważać, że gra naprawdę „działa”, że bardzo pomaga w małżeńskim dialogu. Wiele par mówiło o nowym spojrzeniu na swoje małżeństwo, doświadczając zrozumienia, czułości i nadziei, że coś da się zrobić z ich małżeństwem.

Generalnie, odbiór był bardzo pozytywny. Małżonkowie podkreślali potrzebę takiego narzędzia, mówili, że trudno im usiąść i spokojnie porozmawiać; trudno poruszyć niezalutwowane sprawy, bo często kończy się to kłótnią; ciężko wybić się z tempa porozumienia, ponieważ nie jest łatwo porozumieć się ze sobą w zabieganiu i sprawach dnia codziennego. Niektóre wypowiedzi były zabawne:

„Z całości zabieram TO! TO jest najważniejsze” – powiedział pewien mąż i wyciągnął do góry rękę z Kartą Głosu. Inny lakonicznie stwierdził: „Nareszcie mogłem się do końca wygadać”. Ktoś jeszcze inny powiedział: „Wymyśliliśmy sobie takie konsekwencje za złamanie zasady Karty Głosu, że żadne z nas nie odważyło się drugiemu przerwać”.

Małżeństwa też podpowiadały nam, co jeszcze można uwzględnić w poszczególnych kategoriach. Po czasie testowania gry wniosek był jeden: to działa, czyli trzeba grę wydać.

Zaczęliśmy szukać środków materialnych i przez długi czas nic nie udało nam się znaleźć. Koszt wydania gry po wstępnej wycenie okazał się bardzo wysoki i po kilku miesiącach temat ucichł. Aż do momentu, kiedy zostaliśmy zaproszeni na Kongres Małżeństw do Świdnicy, gdzie poprowadziliśmy warsztat z wykorzystaniem gry. Po warsztacie wywiązała się rozmowa z uczestnikami, dlaczego gra nie jest wydana. Powiedzieliśmy, że jest za droga i nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Wtedy kilka małżeństw zadeklarowało nam

pożyczkę dającą możliwość rozpoczęcia procedury wydawniczej.

Było to niezwykłe doświadczenie działania Pana Boga w naszym życiu i w naszym małżeństwie, jak trudno jest zawierzyć i jak bardzo Panu Bogu zależy na miłości małżonków. Ojciec Franciszek mówił: „Boże dzieła powstają bez środków materialnych”. Przekonaaliśmy się o tym bardzo mocno. Wszystkie małżeństwa, które wtedy nam pomogły, były z Domowego Kościoła. Oni dokładnie czuli, jak wielką wartość ma dialog małżeński.

### Świadectwa małżonków

– *Gdy zagraliśmy w Małżeńską Grę, odkryliśmy wiele głębokich uczuć, przede wszystkim wdzięczności do siebie nawzajem. Popłynęły też łzy wzruszenia u nas obojga. Miałam możliwość w ciepły i pełen wrażliwości sposób poruszyć trudny bardzo dla nas temat.*

– *Nie dość, że sobie porozmawiałam bardzo głęboko z mężem, to jeszcze dostałam buty, które dawno już sobie upatrzyłam, bo podczas gry mąż nie wytrzymał i mi przerwał.*

– *Forma kart, z dokładnym podziałem na kategorie, z Kartą głosu i możliwością powiedzenia tego, co chce się powiedzieć. Nie spotkałem się jeszcze z czymś takim. Gra jest świetnym pomysłem ułatwiającym dialog między małżonkami.*

– *Małżeńska Gra dała nam możliwość poruszenia wielu zastygłych tematów, które przeszkadzały nam w relacji, o których nie potrafiłmy mówić albo baliśmy się tego. Przeszliśmy przez te rozmowy całkiem spokojnie, w czym pomogło nam m.in. trzymanie się zasad podanych w instrukcji.*

– *Jestem długoletnim mężem mojej jedynej żony. Wcale nie jest mi z tym źle, ale od kilku lat coraz wyraźniej docierała do mnie wiedza, że kobieta w ogóle, a moja żona w szczególności nie jest taka, jak normalny facet, taki jak ja, czy chociażby jak mój kolega X. Czytałem, chciałem zdobyć wiedzę, ale spory i kłopoty były raz małe, innym razem większego kalibru. Książki, artykuły, mądre słowa dawały mi wiedzę, ale co*

*z tego. Ktoś powiedział, że największą odległością na świecie jest odległość z mózgu do serca. Rekolacje, a szczególnie gra, w którą nota bene często wygrywam, pokazały mi, że wiedza, której szukam, to emocje mojej żony. Jest to baaardzo trudna wiedza, ale już wiem, że to jest to. Dlatego będę grał i będę randkował. Nawet jeśli kiedyś przegram, to przecież wygram. NIE. STOP. My razem, ja i moja jedyna na zawsze żona, WYGRAMY.*

*– Gra Małżeńska pomogła nam w rozmowie na tematy, które nas dotknęły przed wyjściem z domu na spotkanie i nie tylko. Dialog w duchu miłości i prawdy pomaga przełamywać trudy, pomaga porządkować i budować relacje.*

*– Sztywne, porządne karty, solidne pudełko. Kiedy kłótnia wisi na włosku i wiem, że nie jestem w stanie rozmawiać, a tym bardziej zostać wysłuchana, wtedy bardzo pomaga wyciągnięcie gry, a najlepsza jest Karta głosu.*

**MAŁŻEŃSKA GRA** daje możliwość:

- **nazwania problemu** – a to już połowa sukcesu;
- **właściwego wypowiedzenia go** – bez oskarżeń kierowanych pod adresem

współmałżonka, koncentrując się na własnych odczuciach i oczekiwaniach;

– **nieprzerwywania sobie w czasie mówienia** – dla wielu jest to bardzo trudne;

– **trzymania się tematu rozmowy** – bez aluzji, wspomnień sprzed lat albo odbijania piłeczki;

– **zrozumienia drugiej strony** – nie ma możliwości przerywania sobie i pozostaje tylko słuchanie;

– **zobaczenia, w jaki sposób jest się postrzeganym i na ile jest się rozumianym przez współmałżonka** – co może nas bardzo zaskoczyć;

– **powiedzenia sobie czegoś pozytywnego** – niby banał, a jak ciężko, kiedy nie słyszy się tego,

– **poflirtowania** – coś, czego było sporo przed ślubem;

– **spojrzenia na siebie i swoje małżeństwo z dystansu** – co bardzo pomaga znaleźć właściwe rozwiązanie;

– **podjęcia konkretnych postanowień** – każda rozmowa kończy się postanowieniem, które akceptują oboje małżonkowie; jest to konkretny, który może powoli uzdrawiać i pogłębiać relację.

Agnieszka i Jakub Kołodziej  
DK Lublin

## Pytaki – Gra dla całej rodziny

Nazywam się Aleksandra Sulej i razem z mężem jesteśmy od blisko 10 lat (czyli od ślubu) w DK w Warszawie (diecezja warszawsko-praska). Przez wiele lat byliśmy odpowiedzialnymi we wspólnotach młodzieżowych, teraz prowadzimy kursy przedmałżeńskie i pilotujemy krąg.

Chciałam się z Wami podzielić informacją o grze PYTAKI, którą wydałam, a którą uważam za owoc m.in. formacji oazowej :) Jest to gra integracyjna dla rodzin. Polega na tym, że członkowie rodziny siadają razem, po kolei losują z woreczka pytania i na nie odpowiadają. Forma jest więc niezwykle prosta, a tematyka poruszanych pytań powoduje, że rozgrywka jest zazwyczaj poru-

szająca i budująca. Często nawet dobrze komunikujące się ze sobą rodziny dowiadują się czegoś nowego o sobie i co więcej miło spędzają czas razem. Jest to więc swego rodzaju „dialog rodzinny” przygotowany tak, żeby już najmłodsze dzieci mogły w nim brać udział.

Jestem ogromną wielbicielką dialogu małżeńskiego. Lubię ten czas, bo jest to święto naszego małżeństwa. To czas, który możemy spędzić sami, bez dzieci, często w jakimś przyjemnym miejscu, to czas, kiedy otwieramy się w szczególny sposób na łaskę Pana Boga, to czas kiedy podejmujemy bardzo konkretne decyzje, których realizacja zbliża nas do

Pana Boga i do siebie nawzajem.  
A więc przyjemne z pożytecznym ☺

Oczywiście mam świadomość, że nie dla każdego dialog jest czasem przyjemnym, ale nie mam wątpliwości, że dla każdego jest czasem pożytecznym. I życzę każdemu regularnego praktykowania dialogu – zarówno w małżeństwie jak i w rodzinie. No i to właśnie stało się punktem wyjścia do powstania PYTAKÓW – pomocy w dialogu całej rodziny. Pomocy w rozmowie o tym, co czujemy, jak możemy sobie okazać miłość, czego nam brakuje, o czym marzymy, co w sobie nawzajem cenimy.

Jestem przekonana, że Pan Bóg działa przez PYTAKI i jest to dla mnie bardzo budujące doświadczenie. Dostaję mnóstwo opinii od rodzin, które były zaskoczone tym jak dobrze się bawiły i jak dużo się o sobie dowiedziały dzięki nawet bardzo krótkiej rozgrywce.

Moje córeczki, chociaż grały w PYTAKI wiele razy, wciąż chętnie do nich wracają, a dla nas z mężem każda rozgrywka jest szansą na zdobycie cennych informacji o członkach naszej rodziny i doświadczeniem szczęścia, że mamy taką właśnie rodzinke! ☺

**Aleksandra Sulej**  
DK Warszawa

### Opis gry

Jakie jest Twoje najpiękniejsze wspomnienie z ostatnich wakacji? Co lubisz robić z osobą siedzącą po Twojej prawej stronie? Czym Wasza rodzina różni się od innych? To tylko niektóre spośród pytań, które w łatwy i delikatny sposób otwierają członków rodziny na siebie nawzajem, przez co zbliżają ich do siebie, wzmacniając ich więź. PYTAKI



dostępne na stronie [www.PYTAKI.pl](http://www.PYTAKI.pl) oraz w wybranych księgarniach w całej Polsce.

### Otwierasz i możesz grać

Gra PYTAKI jest przyjemną, prostą grą integracyjną dla całej rodziny. Dzięki intuicyjnej mechanice, w PYTAKI można zacząć grać właściwie od razu.

To ważne, ponieważ wiele osób nie lubi grać w gry ze względu na ich skomplikowane zasady. Wystarczy, że tylko jedna osoba przeczyta wcześniej instrukcję i jest w stanie wprowadzić w rozgrywkę całą rodzinę w ciągu minuty.

### Wiele korzyści dzięki pomysłom i prostocie

Rozgrywka polega na tym, że gracze siadają razem i po kolei (lub według innego z proponowanych kluczy) losują z woreczka „PYTAKI”, czyli żetony, a następnie odpowiadają na wylosowane pytanie lub wykonują zadanie. Pytania dotyczą różnych dziedzin życia, a refleksja nad nimi i słuchanie odpowiedzi innych zapewniają graczom:

- lepsze poznanie się
- rozwój samoświadomości emocjonalnej
- ćwiczenie komunikacji (słuchania, opowiadania)
- kształtowanie postaw empatycznych
- ćwiczenie cierpliwości
- wspieranie nauki czytania najmłodszym.

### Tylko dla Rodzin

Dla kogo? Dla całej rodziny: czterolatków, nastolatków, dla rodziców i dla dziadków. Po co? Aby budować lepsze i bliższe relacje rodzinne, rozwijać umiejętności komunikacyjne i spędzać czas w ciepłej, przyjemnej, radosnej atmosferze.

# ŚWIADECTWA

## SESJA O PILOTOWANIU KRĘGÓW

### Pan Bóg uzdalnia tych, których wybiera

Pojechalśmy na sesję o pilotowaniu kręgów, ponieważ tuż przed wakacjami rozpoczęliśmy postugę pary pilotującej. Czuliśmy, że pomoże nam to w dobrym przygotowaniu się do tej służby. Wszystko odbywało się w niezwykłym miejscu, w Górze Klasztornej, gdzie w XI wieku ukazała się Matka Boska i wydarzyło się wiele cudów. W tamtejszym sanktuarium codziennie mogliśmy modlić się przed Jej wizerunkiem.

**Bardzo umocniły nas słowa mówiące o tym, że Pan Bóg nie wybiera do posługi osób uzdolnionych, ale uzdalnia tych, których wybiera. Kluczowe i niezmiennie jest, że Pan Bóg umacnia nas w posłudze wtedy, gdy modlimy się o potrzebne łaski dla nas i dla małżeństw z pilotowanego kręgu.** Dzięki tym prawdom czujemy, że przyjęcie posługi pary pilotującej nie jest czymś wykraczającym poza nasze możliwości.

## ORAR I STOPNIA

### Bóg wszystko zaplanował...

Jesteśmy małżeństwem od prawie dziewięciu lat, z Domowym Kościołem związani od co najmniej sześciu lat, ale zobowiązanie dotyczące rekolekcji wypełniliśmy dopiero po raz pierwszy, no, może drugi. Gdy pojechalśmy 5 lat temu na Oazę Rodzin I stopnia, byliśmy mocno uprzedzeni do tej formy spędzania czasu z Bogiem i rodziną. Ale nie o to chodzi, abyśmy teraz zastanawiali się nad przyczyną naszego zniechęcenia. Stało się tak, że przez długi czas nawet nie szukaliśmy możliwości wyjazdu na jakiegokolwiek rekolekcje. Za każdym razem bez problemu potrafiliśmy znaleźć sto powodów, dla których odkładaliśmy uczestnictwo w oazie na kolejne wakacje. Jednak Bóg przyszedł do nas z niespodziewaną propozycją, której nie

Szczególną uwagę zwrócono na to, aby pilotaż był prowadzony przez obydwoje małżonków, aby ich wzajemne wspieranie się było świadectwem jedności małżeńskiej. Cieszymy się, że spotkaliśmy wiele małżeństw, które były dla nas świadectwem tej jedności. Do domu wróciliśmy umocnieni i pełni wiary w to, że Pan Bóg będzie nas prowadził w posłudze.

Rekolekcje były dla nas czasem umocnienia naszego małżeństwa. Dzięki dużemu wsparciu diakonii wychowawczej, która zajęła się naszymi trzema córeczkami, mieliśmy czas na to, aby w spokoju zagłębić się w modlitwę osobistą i małżeńską, przeżyć dialog, czy wspólnie modlić się przed Najświętszym Sakramentem.

**Agnieszka i Michał Szczęśni**  
**DK archidiecezja**  
**warszawska**

mogliśmy odrzucić. Od samego początku głęboko czuliśmy, że ORAR I stopnia w Brennej jest miejscem i czasem przygotowanym właśnie dla nas.

A wszystko rozpoczęło się od nieporozumienia e-maila od naszej pary animatorskiej z przypomnieniem o terminie i miejscu spotkania kręgu, gdzie pod głównym tematem było dołączone zaproszenie na rekolekcje organizowane przez diecezję kielecką. Właściwie nie byłoby to nic nowego – podobne wiadomości z załącznikami przychodziły do nas regularnie, a my nawet nie zatrzymywaliśmy się dłużej nad ich treścią. Ale tym razem szybkie rzucenie okiem na termin i miejsce poruszyło nasze serca. Okazało się, że Brenna to miejscowość położona w Beskidzie Śląskim, 65 km od

Tychów, do których udawaliśmy się całą rodziną na warsztaty muzyczne naszych dwóch najstarszych córek. Co więcej, rekolekcje zaczynały się w momencie zakończenia warsztatów, a do tego odbywały się w górach, do których mamy ogromną słabość. Tych argumentów było aż nadto (poza wyżej wymienionymi także otrzymana pomoc finansowa oraz ulga z wypełnienia zobowiązania), aby podjąć szybką decyzję na krótko przed rozpoczęciem rekolekcji. Jedziemy! **To niesamowite, jak bardzo przez cały czas trwania ORAR-u byliśmy napełnieni pokojem, radością i poczuciem pewności, że zgodnie z Bożym planem ten czas mogliśmy spędzić tylko w tym miejscu.** Każdy aspekt tych rekolekcji, ten przyziemny (zakwaterowanie, wyżywienie, organizacja), jak i ten duchowy (tematyka konferencji, modlitwy czy dzielenie się Słowem Bożym) były dla nas prawdziwym doświadczeniem wspólnoty

Domowego Kościoła. Małżeńska adoracja przygotowana została w taki sposób, jakiego jeszcze nigdy nie przeżyliśmy. **Przytulenie się do siebie przed Najświętszym Sakramentem pomogło nam zrozumieć prawdziwą Bożą obecność w naszym związku.** W dniu wyjazdu cała nasza 5-osobowa rodzina żałowała, że tych sześć dni tak szybko minęło. Mieliśmy ogromny niedosyt, relacje jakie nawiązaliśmy z innymi dopiero zaczęły rozkwitać, dopiero odzyskaliśmy zagubioną, zaczęliśmy także odczuwać odpoczynek fizyczny...a tu trzeba wracać!

Tak musi być. **Napełnieni odwagą i mocą powróciliśmy z przekonaniem, że tym razem nie będziemy już tak długo czekać z wyjazdem na kolejne rekolekcje. Wierzymy, że ta „szybka Boża akcja” miała przekonać nas o sile Jego działania w naszym życiu.**

Aneta i Jan Jastrzębscy

## KRUCJATA WYZWOLENIA CZŁOWIEKA

### Czy dam radę? Co inni powiedzą?...

Stało się; pojechałem na rekolekcje Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Nie była to tak naprawdę przemyślana przeze mnie wcześniej decyzja. Chciałem na rekolekcjach spotkać moich przyjaciół, których dawno nie widziałem, a także poznać, czym jest uzależnienie od alkoholu. Sam nie miałem problemów z nadmiernym spożywaniem alkoholu, ale byłem tzw. **degustatorem**; chętnie piłem alkohol przy tzw. okazjach, a tych, jak sami wiecie, nie brakuje.

W pierwszym dniu rozważaliśmy wszelkie aspekty Bożej miłości. Ja doznałem jej wiele podczas mojej choroby i trzymiesięcznego pobytu w szpitalu. Bardzo delikatnie więc odsunąłem na bok temat uzależnienia od alkoholu, skupiając się na moim problemie zdrowotnym i budowanej w czasie trwania choroby relacji z Panem Bogiem.

Kolejne dni przyniosły świadectwa osób uzależnionych od alkoholu oraz

rozważania dotyczące tego problemu. Nagle obudziło się w moim sercu współczucie i zacząłem zadawać sobie pytanie: w jaki sposób mogę im pomóc? Co można zrobić, aby zmienić ich koszmarne życie? W miarę upływu kolejnych dni rekolekcji, pytań było coraz więcej, ale nadal nie potrafiłem dać na nie odpowiedzi.

I tak, z tymi pytaniami i wątpliwościami, rozpocząłem nocną adorację Najświętszego Sakramentu. To był czas, kiedy te wszystkie pytania zaczęły wypływać z mojego serca, a nie tylko z głowy. Szczególnie jedno było głośne i wyraźne: Czy jest jakaś forma pomocy, której mogę im udzielić? Wiedziałem, że muszę im jakoś pomóc, gdyż mnie również pomogli w czasie choroby współbracia z Domowego Kościoła poprzez częste wizyty w szpitalu, jak też poprzez gorącą i wytrwałą modlitwę w intencji mojego powrotu do pełni sił. Ale we-

wnętrznie bałem się tego pytania i nie-  
zbyt chciałem poznać na nie odpowiedź.  
Aż nadszedł ostatni dzień rekolekcji  
i podczas spotkania w grupie, w trakcie  
dzielenia wraz z animatorami próbowa-  
liśmy sobie odpowiedzieć na pytanie,  
**co uniemożliwia mi przystąpienie do  
Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.** Gdy  
przyszła kolej na mnie, poczułem się  
bardzo zawstydzony. Wstydiłem się  
sam siebie, gdyż wiedziałem, że wyzna-  
nie prawdy będzie bardzo trudne. Duch  
Święty pomógł mi przełamać moje oba-  
wy i wyjawilem moją przeszkodę. Tak,  
nie mylicie się, to było **tchórzostwo.** Cze-  
go się bałem? **Bałem się, że nie dam rady  
dotrzymać przyrzeczenia jednorocznej  
wstrzemięźliwości, bałem się reakcji  
moich znajomych, utraty akceptacji to-  
warzystwa, w którym przebywam.**

Z tymi wątpliwościami i pytan-  
iami udałem się na Mszę św. do kaplicy.  
Przed wejściem do kaplicy wisiał duży  
obraz z wizerunkiem św. Michała Ar-  
chanioła, przed którym zatrzymałem się  
i patrząc w oczy tego opiekuna zagubio-  
nych, wątpiących i opuszczonych, z roz-  
terką w sercu spytałem: „No i co mam  
teraz zrobić, no co?”. Usłyszałem od-  
powiedź: „Chciałeś wiedzieć, jak możesz  
tym ludziom pomóc? Teraz znasz już  
odpowiedź. To będzie twoja pomoc”.  
Bez namysłu wziąłem blankiet deklaracji  
przystąpienia do Krucjaty Wyzwole-  
nia Człowieka i wypełniłem go. Podczas

Eucharystii wszystkie deklaracje zosta-  
ły złożone na ołtarzu. Po zakończeniu  
Mszy św. i wypowiedzeniu uroczystej  
przysięgi, stałem się wyzwolonym czło-  
wiekiem. Wyzwolonym nie od alkoholu,  
ale od wielkiego mojego uzależnienia,  
od tchórzostwa. Co najdziwniejsze i jed-  
nocześnie najpiękniejsze to fakt, że już  
nie miałem w głowie głupich pytań: czy  
dam radę? Co inni powiedzą?

Jestem pewien, że te rekolekcje to nie  
był przypadek, ale część wspaniałego  
planu Pana Boga wobec mojego życia.  
To nikt inny tylko On swoją miłością  
napenił moje serce i wyrzucił zło, któ-  
re zalegało tak długo. Jestem szczęśliwy  
podwójnie, gdyż mogę modlitwą po-  
móc teraz nie tylko sam sobie, ale rów-  
nież innym błądzącym i upadającym.  
Dlatego codziennie dziękuję mojemu  
Ojcu w niebie za Jego ingerencję i proszę  
o pomoc dla innych, którzy jej pragną  
i potrzebują. Zobaczcie, jak wspaniały  
jest Pan. Przez 18 lat uciekałem od Jego  
wyciągniętej, pomocnej ręki, chcąc żyć  
i postępować po swojemu, a dzisiaj On  
przyjął mnie jak syna marnotrawnego.  
Nie tylko nie ukarał, ale jeszcze przytulił  
w swej gorącej miłości, dając mi nowe,  
lepsze życie, czyniąc mnie wyzwolonym  
człowiekiem. Dlatego też wszystkim ży-  
czę, abyście otworzyli się na Bożą miłość  
i spróbowali tego szczęścia, które stało  
się moim udziałem.

Zenek z Kanady

## Proszę, i moją żonę, jeśli chcesz Panie, uzdrow całą...

**Halina:** Jesteśmy małżeństwem od  
dwudziestu lat, mamy czwórkę dzieci.  
W Domowym Kościele formujemy się  
od pięciu lat. W maju 2013 roku w wieku  
37 lat zmarła nagle siostra mojego męża.  
Przyczyną było pęknięcie tętniaka móz-  
gu. To bardzo bolesne wydarzenie, któ-  
re nami wstrząsnęło, nakłoniło nas do  
przeprowadzenia profilaktycznych ba-  
dań, w trakcie których wykryto u mnie  
nowotwór na tętnicy szyjnej. Po konsul-

tacji z lekarzem specjalistą zapadła decy-  
zja, aby go jak najszybciej usunąć. Brak  
podjęcia leczenia groził kalectwem lub  
śmiercią. Termin operacji został wyzna-  
czony na grudzień. Baliśmy się oboje, ale  
zawieraliśmy tę sprawę Matce Bożej  
i Jezusowi Chrystusowi. Modliłam się,  
żeby wszystko, co się stanie, było zgod-  
ne z wolą Bożą i bym umiała ją przyjąć,  
ponieważ Bóg wie, co jest dla nas najlep-  
sze.



Nadszedł dzień operacji. Spodziewaliśmy się, że po 2-3 godzinach będzie po wszystkim, kolejne 3 dni spędzę w szpitalu, a na Święta Bożego Narodzenia już wrócę do domu. Niestety, podczas zabiegu tętniak pękł i krew wraz z kontrastem zalała mózg. Mąż został poinformowany, że zabieg się nie udał i mój stan jest bardzo poważny.

**Krzysztof:** Stałem przy łóżku żony, była podłączona do respiratora i innych urządzeń. Nie mogłem nic zrobić. Przed oczy cisnął się podobny widok mojej zmarłej siostry. Kiedy wyszedłem na korytarz pomyślałem: czemu tak się stało? To nie jest przypadek, co robić? Poszedłem do kościoła, gdzie był wystawiony Przenajświętszy Sakrament i tam w ciszy modliłem się, prosząc dobrego Boga, by dał żonie łaskę powrotu do zdrowia, jeżeli taka jest Jego wola. Bardzo ją kocham i wiedziałem, jak bardzo jest potrzebna mnie i naszym dzieciom. Przez dziewięć kolejnych dni żona była w śpiączce farmakologicznej, z ciągle utrzymującym się dużym obrzękiem mózgu. Lekarze tylko powtarzali, że musimy czekać i że nie potrafią przewidzieć końca tego stanu. „Stan bardzo poważny, nie potrafię powiedzieć optymistycznie, w jaki sposób żona może wyjść z tego” – to słowa neurochirurga, które mnie jeszcze bardziej zmartwiły.

Od pierwszego dnia, kiedy żona była w śpiączce, zaczęliśmy z dziećmi odmawiać różne nowenny w intencji wyzdrowienia. Z różnych stron docierały do nas informacje o Mszach świętych i modlitwach w intencji żony. **Doświad-**

**czyliśmy niesamowitej dobroci, miłości, troski ze strony rodziny, mieszkańców parafii, kapłanów i wspólnoty DK z naszego oraz innych rejonów. Poczuliśmy, co to jest wspólnota ludzi i modlitwy. Ogrom modlitw ofiarowanych przez nich wszystkich był dla nas w tym czasie czymś bezcennym, wspaniałym, co trudno wyrazić słowami.** Dawał nadzieję na powrót żony do zdrowia i siły do codziennego zmagania się z tą trudną sytuacją. Żona po ponad miesięcznym pobycie w szpitalu cudownie powróciła do zdrowia bez najmniejszego uszczerbku. Modląc się prosiłem – *Panie Jezu przecież Ty, kiedy uzdrawiałeś chorych, czyniłeś to całkowicie, przywracałeś ślepych wzrok, sparaliżowani odzyskiwali władzę we wszystkich kończynach, trędowaci byli oczyszczeni na całym ciele. Proszę Cię, i moją żonę, jeżeli chcesz, uzdrów całą.* Jezus Chrystus wysłuchał modlitwy mojej i bardzo wielu kochanych ludzi, za co jesteśmy Mu z całego serca wdzięczni. Chcemy żyć dla Niego i z Nim, by dobrze wykorzystać ten otrzymany ziemski czas. To wydarzenie zbliżyło nas do Pana Boga, ponieważ ukazało nam Jego miłość i dobroć. Zbliżyło nas również do siebie; jeszcze bardziej czujemy, ile dla siebie znaczymy. Dziękujemy Jezusowi Chrystusowi, że kilka lat temu dał nam możliwość wstąpienia do Domowego Kościoła, gdzie mogliśmy mocniej przylgnąć do Niego i przyjąć jako naszego Pana i Zbawiciela. Chwała Panu!

**Halina i Krzysztof Olchawowie**  
DK diecezja tarnowska, rejon  
Limanowa

## ODESZLI DO PANA

**Śp. Edward Palczak**

### **Dalej, wyżej, głębiej...**

21 września 2013 r. odszedł od nas śp. prof. Edward Palczak. Dla nas w kręgu był po prostu Edwardem. Nie zdawałiśmy sobie sprawy z tego, jak duże miał

osiągnięcia naukowe i społeczne. Dopiero mowa pożegnalna rektora Politechniki Wrocławskiej uświadomiła nam, jaki miał dorobek naukowy, jakim był

cenionym pedagogiem i naukowcem. Pozostałe pożegnania dawały świadectwo dużego zaangażowania i troski śp. Edwarda o sprawy naszego Kościoła, o sprawy społeczne, o studentów potrzebujących pomocy.

Sięgnęłam do 122. numeru Listu Domowego Kościoła z czerwca 2011 r. Znajduje się w nim obszerny wywiad przeprowadzony przez Wiołę Szepietowską z Edwardem i Celiną Palczakami, którzy wówczas obchodzili 49. rocznicę ślubu i 30. rocznicę uczestnictwa w Ruchu Światło-Życie. Obydwoje zgodnie stwierdzili, że punktem zwrotnym w ich życiu był udział w rekolekcjach w Krościenku w 1983 roku. Edward mówił, że wprawdzie rodzice przekazali przekonanie, iż najważniejsze jest zbawienie człowieka i przestrzeganie zasad danych przez Boga, ale dopiero w Ruchu doświadczył prawdziwego życia z Panem Bogiem. **Cztery prawa życia duchowego bardzo poruszyły jego serce i dały pragnienie jeszcze gorliwszej pracy nad sobą i pełniejszej realizacji Bożego planu względem niego. Podkreślał, że walka duchowa nigdy nie ustaje, praca jest do końca.**

W Domowym Kościele odkrył wartość wspólnoty i to, jak bardzo pozwala ona wzrastać duchowo. Bardzo cenił modlitwę wspólnoty, szczególnie w ostatnich latach, kiedy zmagał się z chorobą. Mówił, że nie odczuwał lęku z powodu choroby; w każdej chwili oddawał się do dyspozycji Pana Boga. Obydwoje z Celiną byli bardzo zaangażowani w sprawy DK. Przez wiele lat byli animatorami w kręgach, pełnili też posługę pary rejonowej. Starali się przekazywać innym te wszystkie wartości, które dają trwanie w Ruchu; nie zawsze to się udawało, czasem byli podłamani, ale zawsze wierni. Obydwoje należeli od lat do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka i podczas dni wspólnoty dawali piękne świadectwo. Należeli, prawie od początku, do Stowarzyszenia Diakonii Ruchu Światło-Życie i tam także służyli swym czasem



Śp. Edward Palczak z żoną Celiną

i zdolnościami. Celinia prowadziła sprawy finansowe.

**Ich dewizą jako odpowiedzialnych było: Obyście nie przyjmowali na próżno łaski Bożej. Te słowa mobilizowały do dalszej pracy i znoszenia wszelkich przeciwności. Edward dawał piękne świadectwo na uczelni; przed każdym egzaminem dyplomowym mówił: W imię Boże zaczynamy!, a potem modlił się do Ducha Świętego o trzeźwość umysłu. Otwarte przyznawanie się do żywej wiary dawało możliwość ewangelizacji w środowisku pracy.**

W ostatnich latach, z powodu choroby i braku sił, obydwój służyli głównie w diakonii modlitwy.

Ta posługa bardzo ich mobilizowała. Widzieli ogromne problemy i potrzeby innych, dlatego wiedzieli, jak potrzebne jest wsparcie modlitewne. Zawsze mówili: **Nieważne, co Ruch daje tobie, ale co ty możesz dać Ruchowi. Samo czerpanie z Ruchu prowadzi do stagnacji.**

Śp. Edward pochodził z Kresów. Pan Bóg uchronił go przed zagładą, miał dla niego wspaniały plan, który należało wypełnić do końca. Obydwoje z Celiną przykładali ogromną wagę do uczestniczenia we Mszy św., szczególnie niedzielnej. I tak się stało, że Edward zmarł podczas Mszy św., w której uczestniczył krąg diecezjalny. Przed Mszą św. była prośba o modlitwę w jego intencji, ponieważ

stan był ciężki, a po Mszy św. dowiedzieliśmy się, że odszedł do Pana. **Jeszcze słyszę słowa Edwarda w słuchawce: Jestem w każdej chwili gotowy przyjmując wolę Bożą. Pan sprawił, że nie cierpię.**

**Śp. Robert Drozd**

## Rekolekcje o odchodzeniu do Pana

Kiedy piszę to świadectwo, minął już ponad miesiąc od czasu, kiedy Bóg zaprosił mojego męża Roberta do wieczności. Czas szybko mija... Ufam, że za „krótką chwilę” znowu się z nim zobaczę. Wszystko potoczyło się tak szybko... Od zmywania podłogi w przedświątecznych porządkach oderwał mnie telefon Szymka (10 lat), który razem z Robertem pojechał kupić choinkę: „Mamo, tata się źle poczuł... zadzwoniłem po karetkę. Już jedzie... Przyjeżdż szybko, jesteśmy na parkingu przy politechnice”... „Synu, wsiądź do samochodu i poczekaj na mnie, zaraz będę”. Na miejsce przywiózł mnie Marek z Domowego Kościoła, jego syn akurat chwilę wcześniej przyszedł do naszego Maćka (8 lat), aby mogli wspólnie się pobawić. Kiedy dojechałam na miejsce i weszłam do karetki, Robert, podłączony już do tlenu, ostatkiem sił traczonej właśnie świadomości, zareagował na mój głos i dotknięcie po ramieniu. Próbował zwrócić się w moją stronę. To była chwila naszego ostatniego jeszcze świadomego spotkania na ziemi...

A potem w szpitalu szybkie kroki lekarzy, pytania do mnie, moje pytania do nich... niestety bez odpowiedzi. Kiedy przyniesiono mi porozcinaną odzież Roberta, wiedziałam, że nie jest dobrze... W lewej ręce automatycznie przesuwamy różaniec, a w drugiej telefon i sms-y do wspólnoty z prośbą o modlitwę. **„Proszę Was o modlitwę za Roberta. Źle się poczuł. Karetka zabrała go do szpitala. Przekażcie innym. Dziękuję. Jola”.** (21 grudnia 2013, godz. 12.29). Zawiadomiłam rodzinę. I za niedługi czas bliscy zjawili

Otoczmy teraz modlitewnym wsparciem Celinę, córkę Edyty i całą rodzinę, prosząc dla nich o Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski.

**Zofia Michalska**

się, aby towarzyszyć nam w tym trudnym czasie. Po chwili uruchomiła się lawina zapewnień o modlitwie, która nie ustawała przez cały czas pobytu Roberta w szpitalu, do pogrzebu, a nawet trwa do dziś. Co chwilę słyszałam sygnał telefonu zwiastujący nadejście wiadomości (w dalszym ciągu kojarzy mi się bardzo ciepło, wtedy był jak balsam), że ciągle do tej modlitwy dołączają nowe osoby ze wspólnoty Domowego Kościoła, znajomi znajomych, inne wspólnoty, zakony, ludzie, którzy nigdy nas osobiście nie znali, z całej Polski, a nawet spoza jej granic, że w naszej intencji zostało odprawionych wiele Mszy świętych. Po badaniach trudna diagnoza. **„Sprawa jest b. poważna. Obfite krwawienie wewnątrzczaszkowe. B. trudna decyzja lekarzy – operacja jest utrudniona z powodu zaburzonej krzepliwości krwi, ale konieczna. Potrzeba nam i lekarzom dużo modlitwy. Dziękujemy. Jola Drozd”** (godz. 13.56).

Nie wiem, jak radzą sobie z takim doświadczeniem ludzie niewierzący, będący poza Kościołem, ale myślę, że jest ono nie do zniesienia. Dla mnie siłą modlitwy Żywego Kościoła była tak ogromna, że nie znajduję słów, aby opisać moc, którą nam dała. Jedni zamawiali Msze święte, organizowali czuwania, inni podsunęli myśl o przyjęciu sakramentu namaszczenia chorych. To takie cenne. Samemu nie ma czasu myśleć, nie ma siły się modlić, jest się niesionym na noszach przez „czterech”... **„Kochani! Dziękujemy Wam za modlitwę – niesie nas ona w tym trudnym doświadczeniu i pokornie prosimy**

o dalszą. Stan Roberta jest b. poważny. Duży obrzęk mózgu po obszernym wylewie. Przyjął sakrament chorych. Dalej będzie to, co Bóg ma w swoich planach. Prosimy o modlitwę o mądrość dla lekarzy, o uzdrowienie dla mojego Męża i siłę dla naszych dzieci i dla mnie. Jola (21 grudnia 2013, godz. 21.55).

Otrzymałam jeszcze cztery pełne trudu, ale jeszcze bardziej pełne błogosławieństwa dni. Robert był cały czas nieprzytomny, nie wykazywał żadnych odruchów, był całkowicie podtrzymywany przez aparaturę. Serce, wspomagane lekarkami, pracowało coraz słabiej. Codziennie otrzymywałam coraz bardziej trudne diagnozy: pacjent w granicznie ciężkim stanie, pacjent bez rokowań. Ale nerka, przeszczepiona 14 lat wcześniej, jako odpowiedź na moje modlitwy w Lourdes, pracowała bez zarzutu do ostatniej chwili. Ku zdumieniu lekarzy... Wiedziałam, że to dowód Boga, że cuda Jego łaski są nieodwołalne. Aż wypełni się czas... Byłam bardzo mocno prowadzona przez Boga w Jego Słowie. I wiedziałam, że On jest bardzo blisko. Byłam prowadzona, jak dziecko za rękę przez miłującego Ojca. Przez cały czas była we mnie niezachwiana wiara, że **On może** uzdrowić Roberta czy to jednym słowem, czy za pomocą starań lekarzy. Ta wiara była we mnie do ostatniej chwili, a jednocześnie trwałam w jakimś przedziwnym zaufaniu Bożej woli.

Święta Bożego Narodzenia były jedyne w swoim rodzaju. W naszym dotychczasowym życiu najtrudniejsze, ale również najgłębiej zanurzające nas w Bożym sercu. Wiem, że dla wielu braci i sióstr z naszej diecezjalnej wspólnoty Domowego Kościoła również szczególne. Otulone ich gorliwą modlitwą, przepełnione darem ich miłości wyrażonym w ofiarowanym nam czasie modlitw, czuwać, mimo tylu spraw, przygotowań. „**W ten świąteczny czas dzielimy się z Wami wiarą, którą wspólnie z Robertem wyznajemy, że Jezus jest „Tym,**

który miał przyjść” – Zbawicielem świata i naszym Zbawicielem. Wiara w Niego pozwala nam doświadczać pokoj i mocy w każdym czasie, szczególnie w trudnościach. Dziękujemy Wam gorąco za modlitwę w naszych intencjach i wszelką życzliwość. Życzymy głębokiej radości i Bożego błogosławieństwa. Jola Drozd” (24 grudnia 2013, godz. 19.40). Wielokrotnie mieliśmy z Robertem szczęście głosić świadectwo podczas Mszy św., różnych spotkań, czy podczas prowadzenia rekolekcji, że Bóg jest świadomy planów i zamiarów co do nas, że każde oddane Mu małżeństwo prowadzi osobiście, że pragnie pełni naszego szczęścia. Mówiliśmy tak, bo często tego doświadczaaliśmy. Gdybym teraz te prawdy przekreśliła, poddała w wątpliwość, to uznałabym, że jestem, jesteśmy i byliśmy z Robertem najbardziej godnymi politowania ludźmi na świecie.

W Boże Narodzenie klęczałam przy łóżku Roberta, trzymałam go za rękę i odmawiałam Koronkę do Bożego Miłosierdzia, Różaniec. A potem „odbyliśmy” ostatni w naszym wspólnym życiu na ziemi dialog małżeński. „Mężu, dziękuję Ci za Twoją miłość. Za to, że poślubiłeś mnie, a ja miałam to szczęście być Twoją żoną. Za 12 lat naszego małżeństwa. Dziękuję Ci za wszystkie radosne wydarzenia w naszym życiu, za czułość, troskę, za nasze dzieci, za nasze wspólne starania, aby kochać siebie i dzieci coraz pełniej. Dziękuję Ci też za wszystkie trudy, które razem przetrwaliśmy, za wszystkie pokonane kryzysy. Za Twoje starania, aby nawracać się ze swoich słabości. Za to, że kochałeś mnie z moimi słabościami i grzechami. Przy Tobie mogłam stawiać się tą, którą jestem. Przy Tobie byłam bezpieczna. Dziękuję Ci za nasze wspólne kroczenie do Boga, za wzrastanie w naszej wspólnej wierze. Przebaczam Ci wszystko. Przebacz mi wszystko, co było moim grzechem, zbyt małą miłością. Kocham Cię. Nie wiem, co dalej. Ufam Bożej woli”.

Dialog zawsze był dla nas darem. Ale nigdy nie było nam łatwo. Doświadczaliśmy wiele razy, że nie umiemy siebie zrozumieć, że mówimy innymi językami. Ale i tak po dialogu zawsze wychodziliśmy umocnieni i zbliżeni do siebie. Pamiętam, jak wielokrotnie mówiłam w sercu: „Panie, Jezu, jak już będziemy w niebie, to powiedz Robertowi, o co mi wtedy i wtedy chodziło. Bo



*Śp. Robert Drozd z żoną Jolą i synami*

ja nie umiem Mu tego wytłumaczyć”. Ale wtedy, przy szpitalnym łóżku podczas naszego dialogu w Boże Narodzenie, powiedziałam Bogu: „Panie Boże, nic Mu nie musisz tłumaczyć. Wszystko przebaczone...”.

„**Módlcie się za nas. Być może to będzie decydująca noc. ABBA, OJCZE! JEZU, UFAM TOBIE! WIERZĘ W DUCHA ŚWIĘTEGO, PANA I OŻYWCIELA! Będę w szpitalu do 22.00, bo dłużej nie można. Dziękuję, Jola Drozd**” (25 grudnia 2013, godz. 21.13). Nie pozwolono mi być przy Robertcie... Umówiłam się z lekarzem dyżurnym, że gdyby zbliżał się czas Jego odejścia, to proszę o telefon. Wracałam ze szpitala po 23.00 z moim bratem, w przeogromnej niemocy. Była to pierwsza chwila, kiedy nie mogłam iść o własnych siłach. Tomek musiał mnie podtrzymywać. Ból w sercu nie do opisanania, ale jednocześnie całkowite zdanie się na Boga. Kilka godzin wcześniej, kiedy jechaliśmy do szpitala, wiedząc,

że jest coraz trudniej, w samochodzie śpiewaliśmy „Magnificat”. Nasze, moje, naszych dzieci, całe życie zanurzone w Bogu. Od smutku do nadziei przynosiła mnie myśl, że Robert tęsknił za niebem. Niejeden raz mówił, że mógłby już tam iść, ale bardzo martwiłby się o nas. Przed oczami stawały mi chwile naszych wspólnych, najbardziej wzniosłych chwil przeżywanych w wierze, podczas niedawno prowadzonych rekolekcji, w formacji, na modlitwie, odnośnie życia wiecznego. Teraz ta rzeczywistość była najbliższej mnie, jakby na wyciągnięcie ręki. Przecież za nią tęskniliśmy, do niej zmierzamy... Pomyślałam, że całą noc będę leżała krzyżem. Że będę czuwała... Ale niemoc była tak ogromna, że nawet nie umiałam się modlić. W tej niemocy i z przeogromnym bólem całej mojej istoty, przyłożyłam głowę do poduszki i na chwilę zasnęłam. Na chwilę, bo zaraz obudził mnie dzwonek telefonu z nieznanym numerem. „Bardzo mi przykro. Pani Mąż zakończył życie”... Zadzwoiłam do najbliższych – rodziny i przyjaciół z Domowego Kościoła. Oni nie spali. Oni swoją modlitwą nieśli mnie wtedy na ramionach. Wiem, że bardzo wiele innych braci i siostr Kościoła również. „**Kochani! Dziś w nocy – ok. 1.00 mój mąż Robert powrócił do Domu Ojca. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu... Polecam go i nas waszym dalszym modlitwom. Dziękuję z serca za wasze ogromne wsparcie modlitewne. Jola Drozd, żona Roberta**” (26 grudnia 2013, godz. 7.19).

Mimo wszystko śmierć Roberta była dla mnie pewnym zaskoczeniem. Ja oczywiście byłam świadoma jego stanu zdrowia i tego, na co się decyduję biorąc z Nim ślub. Zналиśmy się przed ślubem 15 lat... Towarzyszyłam Mu w Jego chorobie, w przekraczaniu Jego słabości i przez te lata szkoliłam się, jak przy Nim pokonywać swoje... Spodziewałam się nieco innego zakończenia, naturalnie wynikającego z tej choroby. A tak – według prowadzących go

lekarzy – to, co się stało, nie musiało nastąpić... Ale nie to było największym zaskoczeniem. Przez ostatnie lata naszego życia Pan Bóg mocno nas prowadził w wierze, w posługach we wspólnocie. Nie chcieliśmy swojego życia zachowywać dla siebie. Dawaliśmy z siebie, ile się dało, oczywiście rozpoznając Bożą wolę. I to przynosiło nam szczęście, utwierdzało na drodze Domowego Kościoła, zapalało do dalszej służby. Radowaliśmy się, kiedy nasze świadectwo przynosiło owoce wiary w innych, chcieliśmy, żeby jak największej ludzi usłyszało o Bogu, poznało Go, poznało Go też przez świadectwo wiernej (choć słabej) miłości małżeńskiej, a tu hop... i po ludzku po wszystkim. Dla mnie jakaś dziwna sprzeczność. Ale całe szczęście, że nie pierwsza w życiu i ufam, że w sercu Boga to ma tak głęboki sens, jakiego nikt na świecie nie da rady skonstruować, zaprojektować.

Najtrudniejszą rzeczą było powiedzenie naszym synom o śmierci Taty. Bardzo płakali, Maciek (8 i pół roku) krzychał, że pękło mu serce, że to jest nie do zniesienia. Szymon (10 lat) też bardzo płakał. Bezmiar smutku... bezmiar żalu... Moje serce było całe przeorane bólem, kiedy patrzyłam na to, co przeżywają dzieci... Ale wiem, że JEZUS wtedy płakał razem z nami. Bóg Ojciec również płakał z nami... ŚMIERĆ NIE BYŁA JEGO POMYSŁEM!!! *Przecież Bóg uczynił człowieka nieśmiertelnym, stworzył go dokładnie na swój obraz* (Mdr 2,23). I wtedy, kiedy nam było najtrudniej, Bóg posłał do naszych serc Ducha Świętego Poczyciela.

Zadzwoił znajomy kapłan, aby wprowadzić mnie w rozmowę z pewną osobą z Domowego Kościoła, a po nim ta osoba (znam ją dosyć dobrze, a ona nas), która opowiedziała mi, co przeżywała: *W nocy nie mogła spać i postanowiła modlić się za nas. W pewnej chwili, około godziny 1.00, ujrzała salę szpitalną, do której zstępowały zastępy Aniołów – mężczyźni ubrani w bardzo dostojne lśniące-białe*

*szaty. Stanęli przy łóżku Roberta. Robert wstał. Był ubrany w białe szaty i wśród Aniołów zaczął iść drogą do nieba. Szedł w wielkiej radości, jego twarz była przemieniona. Na końcu tej drogi stał Pan Jezus i Jego Matka. Pan Jezus miał ręce wyciągnięte i widać było, jak z radością oczekuje na Roberta. Kiedy Robert doszedł, Jezus uściskał Go i przytulił mocno i serdecznie, a wtedy w niebie nastąpiła wielka radość, uroczystość, wielkie świętowanie. Po tym widzeniu osoba ta nie mogła już dalej modlić się o uzdrowienie Roberta, bo była pewna, że to, co widziała, stało się prawdą. A rano dowiedziała się, że o tej właśnie godzinie Robert przeszedł do życia wiecznego.*

Znam i przyjmuję całą naukę Kościoła odnośnie rzeczy ostatecznych. Pokornie chyłę głowę wobec rzeczywistości, których dotykam wiarą i z ostrożnością podchodzę do objawień prywatnych. Ale wiem też, że słowo to podniosło mnie z wielkiej udręki i już odtąd nie było we mnie niemocy. I do chwili obecnej nie nawiedziła mnie ani jedna wątpliwość, że jest inaczej, ani razu nie doznałam zniewalającego smutku, ani cienia rozpacz czy depresji. Pokój jest rozlany w moim sercu i w całej mojej istocie. „**8 godzin b. twardego snu. CHWAŁA PANU. Jola**” (29 grudnia 2013, godz. 8.28). Od tej pory wszystkie noce miałam przespane twardym zdrowym snem. Przez cały czas nie przyjełam żadnego lekarstwa na depresję czy bezsenność. Nawet nie zaczęłam się interesować, jak się nazywają i czy są na receptę. Nie czułam ani razu zmarszczki smutku czy zgnębienia na moim obliczu, zablokowanej szyi, czy bólu w ramionach, które wcześniej wielokrotnie towarzyszyły mi podczas przemęczenia pracą czy w sytuacji stresu. Przez wszystkie dni, z wyjątkiem ostatniej wizyty w szpitalu, także w dzień pogrzebu, sama prowadziłam auto. Wszystko przeżywałam w całkowitej świadomości i pokoju. Moc, która towarzyszyła mi i naszym dzieciom podczas wspólnotowych modlitw po

śmierci Roberta i podczas pogrzebu, którą może potwierdzić kilkaset osób uczestniczących w tej uroczystości i 27 kapłanów celebrujących Mszę świętą, niech dla Was wszystkich będzie świadectwem tego, że Duch Święty jest dany nam wszystkim – wierzącym w Jezusa i Jego moc objawia się w najtrudniejszej nawet godzinie. Ja nigdy wcześniej nie znałam smaku takiego bólu. Ale też nigdy wcześniej nie znałam tak potężnego ogromu Bożej mocy, dzięki której żyję i funkcjonuję. We wszystkim niech będzie uwielbiony nasz Bóg – Ojciec, Jego Syn – Jezus Chrystus i Duch Święty!

Kochani! Niebo istnieje i musi tam być naprawdę przejmująco pięknie... Ja wciąż tę rzeczywistość poznaję przez wiarę, ale mój mąż Robert jest już w nią zanurzony cały. To jest twierdza mojego szczęścia. Wypełniło się Jego życie tu na ziemi, wypełniła się nasza miłość małżeńska. Przychodzą smutne chwile, ale uczyć się przyjmować je z wdzięcznością z ręki Boga. I wszystkie moje pytania „dlaczego?” i wszystkie moje „już nigdy...” i „już zawsze...” są jakby zalane światłością płynącą ze świadomości, że w naszym małżeństwie jedno z nas już widzi Jezusa. A ja dzielę się z Wami wiarą, oczyszczoną i umocnioną przez cierpienie, że Bóg jest Ojcem pełnym miłości, Jego drogi pełne dobroci, a Jego łaskawość przeogromna!

Kochani! Kiedy przygotowywałam się do Mszy świętej pogrzebowej, ułożyłam modlitwę, którą wypowiedziałam pod koniec nabożeństwa. Wiele osób mówiło mi, że była dla nich ważna. Składam ją dla Was jako dar. I jeśli ktoś z Was jest teraz przez Boga zapraszany do silniejszej wiary, to proszę, niech pomodli się słowami tej modlitwy.

A teraz zwracam się do Ciebie, drogi Przyjacielu, który określasz się jako niewierzący. Niezależnie kim jesteś jako człowiek. Nie koncentruj się teraz na tym, co w życiu osiągnąłeś lub... co zaprzepaściłeś i jakie miejsce aktualnie zajmujesz w ludzkich rankingach. Przyjmij te słowa:

Bóg ukochał Ciebie odwieczną miłością. Zanim przyszedłeś na świat, byłeś przez Niego ukochany i oczekiwany. Właśnie Ty, który czujesz te słowa. Uszczypnij się w lewą dłoń. Ty, który czujesz teraz ból: **JESTEŚ UKOCHANYM DZIECKIEM BOGA**, stworzonym przez Niego z miłości. Być może nigdy wcześniej tego nie słyszałeś, a może z jakiegoś powodu tę prawdę w sobie zagłuszyłeś. Nieważne. Wiedz, że Jezus oddał za Ciebie życie. Za Ciebie umarł i zmartwychwstał. Kiedy umierał, Twoje imię było wypisane w Jego Sercu. On zna całe Twoje życie – to, co w Tobie piękne i wszystkie grzechy, które popełniasz. Kocha Cię w tym punkcie Twojego życia, w którym jesteś. Jesteś drogo cenny w Jego oczach. I dlatego chce, byś doświadczył Nowego Życia, pełnego pokoju i mocy. Dzisiaj Bóg chce dać Ci Nowe Życie – dar, który wysłużył dla Ciebie na Krzyżu. Jest to dar za darmo, dla wszystkich, którzy wierzą w Imię Jezusa. Jeśli chcesz go przyjąć, otwórz serce i pomodł się:

**Panie Jezu, potrzebuję Ciebie. Do tej pory nie znałem Cię... albo znałem Cię za mało. Być może dlatego, że nikt wcześniej nie ogłosił mi Ciebie jako Boga Miłości. Być może dlatego, że ktoś był dla mnie złym przykładem wiary i... odrzuciłem Ciebie. A może ktoś opowiedział mi nieprawdziwe słowa o Tobie, Twoim Kościele, o kapłanach, a ja je przyjąłem i noszę w sobie Twój fałszywy obraz.**

**Dziś otwieram Ci moje serce. Przyjdź i oczyść je z wszelkiej nieprawdy o Tobie. Wyrwij z niego całe kłamstwo i grzech. Wyrwij w moim sercu na zawsze Twoje Prawdziwe Oblicze – Boga, który ukochał mnie osobiście, umarł za mnie i zmartwychwstał, Boga, który jest moim Przyjacielem i pragnie prowadzić mnie do pełni szczęścia. Panie Jezu, poślij do mnie Ducha Świętego, aby prowadził mnie drogą zbawienia. Wprowadź mnie do żywej wspólnoty Kościoła. Spraw, abym doświadczył jej piękna i uko-**

chał, i mógł innym głosić Twe wielkie dzieła. Przyjdź Panie Jezu! Przyjdź Duchu Święty! Prowadźcie mnie do Ojca! AMEN.

Dziękując za dar Domowego Kościoła i drogę jego formacji, która była i jest dla nas szkołą żywej wiary, miłości małżeńskiej i katolickiego wychowania

**Śp. Iwona Rucińska**

## Dziękuję...

W dniu kiedy moja kochana żona i matka naszych dzieci Iwona została zabrana do Pana przypadało święto Podwyższenia Krzyża Świętego, a w liturgii Słowa rozważaliśmy fragment Ewangelii św. Jana: *Nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił, Syna Człowieczego. A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.*



Śp. Iwona Rucińska z mężem Dariuszem

Iwona wierzyła w Jezusa do końca. Wierzyła, że to tylko On może ją uzdrowić. I tak się stało. W tę sobotę osiągnęła życie wieczne, przez co została uzdrowiona. Dalej św. Jan pisze: *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.*

My wierzymy, że Iwona nie zginęła, a osiągnęła życie wieczne. Nie zginęła i nie zginie także z naszej pamięci, będzie zawsze w naszych sercach, będzie naszą orędowniczką u Boga. I dalsze

dzieci. Za dar wspólnoty, której żywotność i moc jest dla mnie potwierdzeniem zmierzania drogą charyzmatu przekazanego nam przez Ojca Franciszka Blachnickiego.

**Jola Drozd, żona Roberta  
para rejonowa, DK archidiecezja  
lubelska**

zдания Ewangelii św. Jana: *Albowiem Bóg nie posłał Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez niego zbawiony.* My jesteśmy tego pewni, że Iwona swoim życiem i czynami przyczyniła się do tego, aby otrzymać to zbawienie.

Dziękuję Bogu za to, że postawił na mojej drodze tak wspaniałą kobietę. Obdarzył nas wielką miłością, która zaowocowała trzema cudownymi córkami.

Dziękuję za to, że poprzez tę ciągle dojrzewającą miłość potrafiliśmy być dla siebie darem, czuliśmy się za siebie wzajemnie odpowiedzialni. Dziękuję za to, że pozwolił nam w swej łaskawości stworzyć wspólnotę opartą na wzajemnej miłości. Dziękuję Ci, moja kochana Żono, że obdarzałaś nas zawsze miłością, szczęściem, czułością, ciepłem, darem opieki, cierpliwością w wychowywaniu dzieci, wyrozumiałością, dobrocią i pięknem swojej osoby. Dziękuję naszym córkom za wsparcie, miłość, którą nas obdarzają, radość i pomoc w codziennych obowiązkach. Dziękuję rodzicom za dar życia i wychowania w miłości. Dziękuję rodzeństwu i rodzinie za wsparcie i nieustanną pomoc. Dziękuję kapłanom, którzy ukształtowali nas do bycia członkami Żywego Kościoła. Za dar Eucharystii, sakramentów i krzepiącego słowa – szczególnie w ostatnim, tak trudnym czasie. Dziękuję naszym przyjaciółom za to, że tak licznie otaczają nas nieustanną modlitwą, osobistą pomocą, swoją obecnością i ciepłym słowem.

**Dariusz Ruciński – mąż**